

KRZYŻ



MALTAŃSKI

Magazyn Zakonu Maltańskiego w Polsce

NUMER 1 (16) CZERWIEC – LISTOPAD 2022

Wartość magazynu **10 zł** zawiera koszty wydawnictwa i wsparcia potrzebujących



Wojna obudziła solidarność Polaków

**Wolontariuszka
z Mariupola:**

Wszyscy niech biorą
przykład z Polski

Pandemia COVID-19:

Sprawdzian
z naszych zasad

Bartłomiej Nowodworski

Najśawniejszy
polski maltańczyk

Gw numerze:

Obrona wiary

Pomoc potrzebującym

Forum darczyńców

Temat numeru

Forum wolontariuszy

Historia
Zakon
w Polsce

- 1 **Od redakcji**
Słowo od prezydenta [Jerzy Baehr]
- 2 **List do Diogene’a. List na trudne czasy**
[o. Marek Pieńkowski OP]
- 3 **Maltańska dewiza to nasze DNA**
– rozmowa z Jerzym Baehrem
- 5 **Nasi Patroni, Prymas Tysiąclecia i Matka Niewidomych**
[Krzysztof Nowina Konopka]
- 7 **Ku duchowej odnowie**
[Maxymilian Bylicki]
- 8 **Dzień pełen znaków. Pogrzeb Fra’ Matthew Festinga**
[Marcin Kilanowski]
- 10 **Pielgrzymka Matki Bożej z Filermo**
[abp William E. Lori]
- 12 **Lourdes. Dobrze tu znów być...**
[Agnieszka Jarzyńska-Stęclik, Tomasz Stęclik]
- 13 **Camino 2022**
[Anita Wielopolska-Fonfara]
- 14 **Opłatek Maltański. U progu trzeciej dekady**
[Hanna Wesołowska-Starzec]
- 15 **Więcej starszych i samotnych**
– rozmowa z Jerzym Donimirskim
- 17 **Czynienie dobra uskrzydla**
– rozmowa z Adrianną Sikorską
- 18 **Dzieła pomocowe to maratony**
– rozmowa z Arkadiuszem Mierzwą
- 19 **Bezdomny Jezus z Miodowej**
[Wojciech Kożuchowski]
- 20 **Jako naród możemy być dumni**
– rozmowa z Janem Emerykiem Rościszewskim
- 22 **Pomoc dla Ukrainy. Raport ZPKM**
- 25 **Oczy świata są skierowane na Polskę**
– rozmowa z Jackiem Tarnowskim
- 26 **Pomoc, która procentuje**
[Michał Rżysko]
- 28 **Ukraina przeżywa ten najazd**
– rozmowa z Kateryną Suchomłynową
- 31 **Lubycza Królewska. Już w Polsce**
[Stanisław Nowina Konopka, Rafał Kander]
- 32 **W Komborni, Krośnie i Krościenku**
[Dariusz Sałata]
- 33 **Grobniaki i Głubczyce. Ośrodek dla uchodźców**
[Ilona Świerad]
- 34 **Kraków. Dla dzieci z niepełnosprawnościami**
[Ewa Ręczek]
- 35 **Poznań. Wsparcie z dala od granicy**
[Małgorzata Gosk-Buczkowska, Arkadiusz Dziuba]
- 36 **Pandemia – sprawdzian z naszych zasad**
– rozmowa z dr. Marcinem Świeradem
- 37 **COVID-19. Raport ZPKM**
- 40 **Londyn w pandemii i dla Ukrainy**
[Przemysław Salamoński]
- 42 **MaltaCamp 2022**
[Maria Tarnowska]
- 43 **Szczyrzec po raz 17.**
[Beata Brodzińska]
- 44 **Komandor Bartłomiej Nowodworski**
[Tadeusz Wojciech Lange]
- 46 **Biuletyn**



5



12



22



28



37



44

KRZYŻ MALTAŃSKI



Magazyn Zakonu Maltańskiego w Polsce
www.krzyzmaltanski.pl

ISSN 2353-8740 | numer 1(16) 2022
Nakład: 1500 egzemplarzy

Redaktor naczelny:

Krzysztof Nowina Konopka
krzysztof.konopka@zakonmaltanski.pl

DTP: Joanna Kocwa, Joanna Wicher

Współpracownicy tego wydania:

Anna Andrzejewska, Beata Brodzińska, Maxymilian Bylicki, Józef Czermiński, Anna Dąbkowska, Jerzy Donimirski, Arkadiusz Dziuba, Magdalena Gosk-Buczkowska, Anna Graczyk, Agnieszka Jarzyńska-Stęclik, Rafał Kander, Marcin Kilanowski, Maciej Koszutski, Wojciech Kożuchowski, Tadeusz W. Lange, Stanisław Nowina Konopka, Jan Oścień, Jerzy Pelowski, Marek Pieńkowski OP, Ewa Ręczek, Michał Rżysko, Przemysław Salamoński, Dariusz Sałata, Edyta Skolmowska, Tomasz Stęclik, Ilona Świerad, Marcin Świerad, Maria Tarnowska, Tomasz Tarnowski, Hanna Wesołowska-Starzec, Anita Wielopolska-Fonfara.

Wydawca:

Związek Polskich Kawalerów Maltańskich
Jacek Tarnowski

Adres:

„Krzyż Maltański”
ul. Jazgarzewska 17, 00-730 Warszawa

Fotografia na okładce:

Maltijska Służba Dopomohi

O redakcji



Zdjęcie, które znalazło się na okładce zostało wykonane w 2016 r. w Berehowem na Ukrainie, podczas polsko-ukraińskich manewrów maltańskich. Nikt nie mógł przypuścić, że wtedy ćwiczone umiejętności, będą dziś tak dramatycznie potrzebne. O tym w przejmujący sposób mówi w rozmowie z „Krzyżem Maltańskim” Kateryna Suchomłynowa, szefowa maltańskiej placówki w Mariupolu. To właśnie bohaterka naszej okładki, okrzyknięta przez światowe media mianem ambasadora Mariupola w Europie. To przede wszystkim bohaterka dziesiątek rannych mieszkańców tego umęczonego miasta, których sama, czasem niosąc na rękach, uratowała.

Dziś mówi, że życie jej samej wielokrotnie uratowała kamizelka z krzyżem maltańskim. Kamizelka, którą otrzymała sześć lat temu podczas kursu ratowników medycznych, organizowanego przez Maltańską Służbę Medyczną.

Polska Pomoc to nie tylko program Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, który przez wiele lat umożliwiał finansowanie szkoleń ratowników na Ukrainie. Dziś to przede wszystkim odruch rozumu i serca Polaków, w tym maltańczyków. Ta pomoc od pierwszego dnia wojny jest szczodra, a zarazem doskonale zorganizowana.

W tym numerze „Krzyża Maltańskiego” opisujemy etapy budowania struktur pomocowych i ich działanie. Znajdą Państwo relacje z ośrodków recepcyjnych na granicy, punktów na dworcach kolejowych, centrów logistycznych i miejsc, gdzie uchodźcy są kwaterowani i leczeni. Ta sieć pozwala szybko i skutecznie dystrybuować pomoc, która płynie nie tylko z Polski, ale z całego świata.

Szanowni Czytelnicy, dramat Ukrainy dziś przysłania wszystko inne, ale nie możemy pominąć tego, co cieszy. optymizmem napawa fakt, że wirus, który przez dwa lata paraliżował naszą rzeczywistość, nie jest już tak groźny. W tym wydaniu opisujemy, jak maltańskie placówki w Barczewie, Szyldaku, Poznaniu, Warszawie czy Krakowie wracają do normalnego funkcjonowania. Latem, jak dawniej, nasi podopieczni będą mogli odpoczywać na obozach. Wreszcie mogliśmy pielgrzymować do Lourdes, czy na Jasną Górę.

To zawdzięczamy także Wam – pracownikom i wolontariuszom dzieł maltańskich, partnerom naszych akcji i dobroczyńcom. Przedsiębiorcom, menedżerom, którzy mimo problemów jakie w gospodarce spowodowała pandemia, zachowali wrażliwość. Dobro, nie tylko zło, trzeba nazwać po imieniu.


Krzysztof Nowina Konopka z zespołem

Słowo od prezydenta



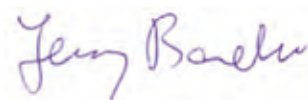
Szanowni Państwo!

W jednym z wierszy Wisława Szymborska napisała: „tyle wiemy o sobie, ile nas sprawdzono”. Najpierw COVID-19, potem agresja Rosji na Ukrainę – to nasze dziejowe sprawdziany. Prezydent Ukrainy, wcześniej nieznan w świecie komik, wpisuje się trwale do historii Europy złotymi zgłoskami. Z kolei szereg osobistości, znanych z pierwszych stron gazet zawodzi...

Dla nas, dla których ważne jest przykazanie miłości bliźniego i maltańska dewiza *tuitio fidei et obsequium pauperum*, to też czas próby. To jednocześnie szansa na zaangażowanie się w czynienie dobra, którego świat tak potrzebuje. To możliwość pokazania staropolskiej gościnności i empatii. Tyle, że trzeba wyjść ze swojej strefy komfortu, ze swoich przyzwyczajzeń... Na pewno warto!

Składam serdeczne podziękowanie dla tych wszystkich, którzy pod znakiem krzyża maltańskiego angażują się w pomoc uchodźcom wojennym z Ukrainy.

Za przyjęcie pod swój dach, za czas poświęcony na rozmaite projekty humanitarne, za wsparcie finansowe. Pomoc udzielana Ukraińcom przez Polaków jest doceniana na całym świecie. Społeczność maltańska w wielu krajach na całym świecie wspiera polskie projekty maltańskie, których beneficjentami są uciekinierzy z Ukrainy. Za tę solidarność jesteśmy bardzo wdzięczni. O tym wszystkim wiele znajdziemy na stronach niniejszego wydania „Krzyża Maltańskiego”. Zachęcam do lektury, a przede wszystkim do zaangażowania.

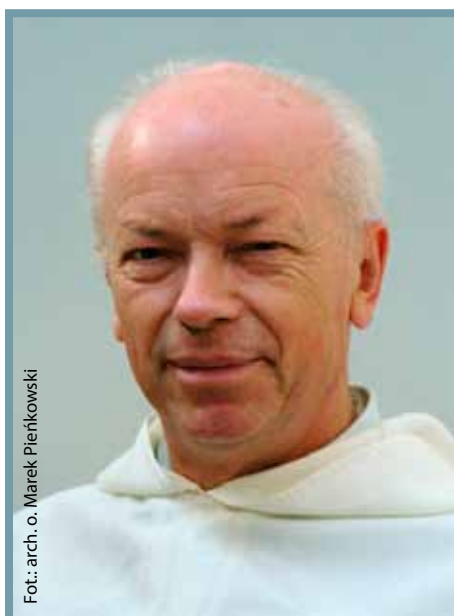


Jerzy Baehr

Prezydent Związku Polskich Kawalerów Maltańskich

List do Diogeneta

List na trudne czasy



Fot.: arch. o. Marek Pińkowski

Pprzed kilkoma dniami grupa naszych sióstr i braci, zarówno członków Zakonu jak i służb maltańskich, uczestniczyła w dorocznej pielgrzymce Związku Polskich Kawalerów Maltańskich na Jasną Górę. Podczas tego spotkania miało miejsce

symptomatyczne zdarzenie: zarówno ks. Michał Palowski w swojej homilii podczas Mszy św. przed obrazem Matki Bożej, jak i niżej podpisany w zwyczajowej konferencji, niezależnie od siebie sięgnęliśmy do tego samego źródła, jakim jest *List do Diogeneta* (czasem zapisywany: *List do Diogneta*). To całkowicie niezależne skojarzenie zwraca uwagę na wartość tego tekstu dla nas, w dzisiejszym świecie.

Treść tego listu jest w Kościele dobrze znana, chociaż nie wiadomo, kto był jego autorem, ani adresatem. W tradycji Kościoła pozostał jako anonimowa apologia chrześcijaństwa z II lub początku III w., spisana w formie listu do wybranych, wpływowych pogan. W tekście, którego fragment został zamieszczony poniżej, przedstawiono m. in. status chrześcijan w świecie – chrześcijan, którzy w społeczności stanowią mniejszość. Jeśli będą wierni swemu powołaniu – wówczas mogą stać się mniejszością znaczącą, a więc wpływową; nie tyle przez swą liczbę, ale przez jakość własnego życia. Warto pamiętać o tym dzisiaj, w środowiskach, w których żyjemy.

V-VI. Chrześcijanie w świecie

„Chrześcijanie nie różnią się od innych ludzi ani miejscem zamieszkania, ani językiem, ani strojem. Nie mają bowiem własnych miast, nie posługują się jakimś niezwykłym dialektem, ich sposób życia nie odznacza się niczym szczególnym. Nie zawdzięczają swej nauki jakimś pomysłom czy marzeniom niespokojnych umysłów, nie występują, jak tyłu innych, w obronie poglądów ludzkich. Mieszkają w miastach greckich i barbarzyńskich, jak komu wypadło, stosując się do miejscowych zwy-

czajów w ubraniu, jedzeniu, sposobie życia, a przecież samym swoim postępowaniem uzewnętrzniają owe przedziwne i wręcz nie do uwierzenia prawa, jakimi się rządzą.

Mieszkają każdy we własnej ojczyźnie, lecz niby obcy przybysze. Podejmują wszystkie obowiązki jak obywatele i znoszą wszystkie ciężary jak cudzoziemcy. Każda ziemia obca jest im ojczyzną i każda ojczyzna ziemią obcą. Żenią się jak wszyscy i mają dzieci, lecz nie porzucają nowo narodzonych. Wszyscy dzielą jeden stół, lecz nie jedno łóżko. Są w ciele, lecz żyją nie według ciała. Przebywają na ziemi, lecz są obywatelami nieba. Słuchają ustalonych praw, a własnym życiem zwyciężają prawa. Kochają wszystkich ludzi, a wszyscy ich prześladują. Są zapoznani i potępiani, a skazywani na śmierć zyskują życie. Są ubodzy, a wzbogacają wielu. Wszystkiego im nie dostaje, a opływają we wszystko. Pogardzają nimi, a oni w pogardzie tej znajdują chwałę. Spotwarzają ich, a są usprawiedliwieni. Ublizają im, a oni błogosławią. Obrażają ich, a oni okazują wszystkim szacunek. Czynią dobrze, a karani są jak zbrodniarze. Karani, radują się jak ci, co budzą się do życia. Żydzi walczą z nimi jak z obcymi, Grecy ich prześladują, a ci, którzy ich nienawidzą, nie umieją powiedzieć, jaka jest przyczyna tej nienawiści.

Jednym słowem: czym jest dusza w ciele, tym są w świecie chrześcijanie. Duszę znajdujemy we wszystkich członkach ciała, a chrześcijan w miastach świata. Dusza mieszka w ciele, a jednak nie jest z ciała i chrześcijanie w świecie mieszkają, a jednak nie są ze świata. Niewidzialna dusza zamknięta jest w widzialnym ciele i o chrześcijanach wiadomo, że są na świecie, lecz kult, jaki oddają Bogu, pozostaje niewidzialny. Ciało nienawidzi duszy i chociaż go w niczym nie skrzywdziła, przecież z nią walczy, ponieważ przeszkadza mu w korzystaniu z rozkoszy. Świat też nienawidzi chrześcijan, chociaż go w niczym nie skrzywdzili, ponieważ są przeciwni jego rozkoszom. Dusza kocha to ciało, które jej nienawidzi, i jego członki. I chrześcijanie kochają tych, co ich nienawidzą. Dusza zamknięta jest w ciele, ale to ona właśnie stanowi o jedności ciała. I chrześcijanie zamknięci są w świecie jak w więzieniu, ale to oni właśnie stanowią o jedności świata. Dusza, choć nieśmiertelna, mieszka w namiocie śmiertelnym. I chrześcijanie obozują w tym, co zniszczalne, oczekując niezniszczalności w niebie. Dusza staje się lepsza, gdy umartwia się przez głód i pragnienie. I chrześcijanie, prześladowani, mnożą się z dnia na dzień. Tak zaszczytne stanowisko Bóg im wyznaczył, że nie godzi się go opuszczać.”

Marek Pińkowski OP, kapelan konwentualny
ad honorem

Maltańska dewiza to nasze DNA

- z Jerzym Baehrem, prezydentem
Związku Polskich Kawalerów Maltańskich,
rozmawia Józef Czermiński



Panie Prezydencie, mija 5-letnia kadencja zarządu Związku Polskich Kawalerów Maltańskich. Czas na podsumowanie. Jak Pan ocenia ten okres?

- Ostatnie pięć lat obfitowało w dramatyczne wydarzenia o niebywałej skali, których wcześniej mało kto się spodziewał. Najpierw była to pandemia koronawirusa, teraz wojna w Ukrainie. Był to też czas trudnych reform Zakonu Maltańskiego. Niełatwo było odnaleźć się w tym wszystkim. Podjęliśmy jednak wiele projektów i działań, i pozostaliśmy wierni naszej dewizie *tuitio fidei et obsequium pauperum*.

To zacniemy od tuitio fidei...

- *Tuitio fidei* to obrona wiary, rozumiana też jako dawanie świadectwa wiary. W laicyzującym się świecie to duże wyzwanie. Z inspiracji naszych władz zakonnych w Rzymie, podobnie jak inne narodowe związki maltańskie, podjęliśmy program odnowy religijnej. W dobie pandemii organizowaliśmy msze święte, nabożeństwa i rekolekcje on-line. Było to szczególnie ważne dla tych naszych członków, którzy nie mieszkają w dużych ośrodkach i w sposób naturalny są oderwani od życia wspólnotowego. Było to też szansą dla naszych członków, którzy w ogóle mają problem z wychodzeniem z domu.

Zakon Maltański powstał ponad 900 lat temu. Wasza dewiza tuitio fidei et obsequium pauperum jest nadal aktualna? Nie trzeba jej przedefiniować, uwspółcześnić?

- Ta dewiza to nasze DNA. W trakcie prac nad reformą Zakonu zgłaszano różne śmiałe i daleko idące pomysły, ale nikt nie kwestionował tezy, że dewiza ta jest i będzie naszym atrybutem. Kościół katolicki na niektórych kontynentach jest potężny ilościowo, na innych w dobie kryzysu staje się ilościowo mniejszy, ale z pewnością jakościowo bardziej znaczący. Nigdy nie byliśmy organizacją masową i nie mamy takich aspiracji. Jednocześnie nie widzę, że wśród katolików, którzy poważnie traktują swoją wiarę, są

„Wśród katolików, którzy poważnie traktują swoją wiarę, są osoby, które odkrywają w sobie powołanie do życia i działania pod znakiem krzyża maltańskiego.”

osoby, które odkrywają w sobie powołanie do życia i działania pod znakiem krzyża maltańskiego. Obsequium pauperum to pomoc biednym i potrzebującym. Dla katolików to z jednej strony oczywiste, ale w praktyce nie zawsze łatwe.

Co oznacza działanie w strukturze ZPKM, będąc jednocześnie częścią funkcjonującego na wszystkich kontynentach Zakonu Maltańskiego?

- Podległość Zakonowi Maltańskiemu z siedzibą w Rzymie nie budzi żadnych wątpliwości. Oznacza to w szczególności, że o treści statutu decydują nasze władze zakonne w Rzymie. One zatwierdzają statut i jego zmiany, także wybór prezydenta i zarządu ZPKM wymaga akceptacji Rady Suwerennej Zakonu Maltańskiego. Zakon Maltański przeprowadza w związkach narodowych regularne wizytacje; taką mieliśmy w zeszłym roku. Jednocześnie mamy pełną autonomię w zakresie tego, jak w Polsce wdrażać konkretnymi działaniami naszą dewizę *tuitio fidei et obsequium pauperum*.

Czy działalność ZPKM jest realizowana tylko w Polsce?

- Oczywiście, głównie działamy w Polsce, są tu olbrzymie potrzeby. Jednocześnie mamy świadomość, że poziom życia w Polsce w ostatnich 30 latach znacząco wzrósł. Tak jak kiedyś, choćby w okresie stanu wojennego, do Polski docierała bardzo istotna pomoc z zagranicy, tak i my obecnie poczuwamy się do wspierania potrzebujących za granicą, którzy znajdują się często w dużo trudniejszej sytuacji. Przykładem może być organizowana przez nas trzykrotnie pomoc dla Libanu. Libańczycy, sami niebogaci, przyjęli na swoim terytorium olbrzymią liczbę migrantów z Syrii. Organizowaliśmy różne wydarzenia, w tym koncerty, z których dochód przeznaczony był na pomoc Libańczykom. Za każdym razem przekazywaliśmy po kilkadziesiąt tysięcy złotych. Wiedzieliśmy, że żadna złotówka nie zmarnuje się, bowiem przekazywaliśmy pieniądze strukturom maltańskim w Libanie i ludziom, którzy świetnie znają lokalne potrzeby i wiedzą, jak efektywnie je zaspokajać. Osobiście znam prezydenta libańskiego

„Tak jak kiedyś do Polski docierała bardzo istotna pomoc z zagranicy, tak i my obecnie poczuwamy się do wspierania potrzebujących za granicą.”





związku maltańskiego, którego bardzo cenię. Kilkakrotnie realizowaliśmy też projekty pomocowe w Ukrainie, szkoląc ratowników medycznych oraz szkoląc strażaków w Mołdawii. Incydentalnie wspieraliśmy także wiele innych inicjatyw zagranicznych. Stałą pozycją w kalendarzu są też narodowe pielgrzymki do Lourdes, w których regularnie uczestniczy nasz Związek. Co do zasady, w takiej pielgrzymce biorą udział osoby chore oraz grupa wspierających je wolontariuszy. Co roku odbywa się międzynarodowe wydarzenie zwane MaltaCamp. To obozy dla niepełnosprawnej młodzieży i ich opiekunów-wolontariuszy. Kilka lat temu obóz odbywał się w podkarkowskich Piekarach i brało w nim udział ok. 500 osób z 25 krajów.

Czy Zakon Maltański wspiera finansowo działania ZPKM w Polsce?

- Co do zasady, związki narodowe same finansują działalność dzieł, które realizują. Niemniej, można niekiedy otrzymywać wsparcie na konkretne projekty z maltańskiego Global Fund For Forgotten People, z czego kilkakrotnie korzystaliśmy. Obecnie, w dobie wojny w Ukrainie, do Polski płynie znacząca pomoc rzeczowa i finansowa od maltańczyków z różnych krajów. Pomoc ta jest w części koordynowana przez międzynarodową strukturę Malteser International.

Jaki jest model działania ZPKM?

- Z jednej strony, działamy przez nasze fundacje. Z drugiej strony, możemy rozwijać skrzydła naszej działalności dzięki wsparciu struktur rządowych i samorządowych, dzięki pomocy donatorów i sponsorów. W sposób szczególny jednak pragnę podkreślić rolę setek wolontariuszy, zaangażowanych w nasze dzieła. To oni, ich niebywałe oddanie i profesjonalizm, decydują w dużej mierze o skali i jakości naszych projektów. Wszystkim wyżej wspomnianym osobom chciałbym bardzo, bardzo podziękować za ogromne i efektywne wsparcie.

Wróćmy do ostatnich 5 lat. Jak zareagował ZPKM na zagrożenia i potrzeby związane z pandemią koronawirusa?

- Nasz szpital w Barczewie i Dom Pomocy Społecznej w Szyldaku zostały mocno doświadczone pandemią, a koszty prowadzenia ośrodków wzrosły z uwagi

na potrzebę zaopatrzenia w środki ochronne. Wiązało się to z koniecznością prowadzenia intensywnego fundraisingu dla zapewnienia działalności tych ośrodków. Te z naszych dzieł, które opierają się na pracy wolontariuszy, np. Fundacja św. Jana w Warszawie, dwoiły się i troiły, by w bezpieczny sposób dożywiać osoby potrzebujące i pozostać choćby w kontakcie telefonicznym z podopiecznymi. Niektóre akcje musieliśmy przeprowadzić zdalnie. Na przykład Oplatek Maltański, podczas którego w okresie świątecznym organizowane są wieczery wigilijne dla osób potrzebujących, zmienił formułę na akcję wydawania paczek. W czasie pandemii wspaniale działała nasza Maltańska Służba Medyczna, m.in. zajmując się bezdomnymi i przekazując pomoc w postaci znacznej ilości środków higieny oraz ochrony osobistej.

Jakie działania ZPKM podjęł i podejmuje w związku z wojną w Ukrainie?

„Pragnę podkreślić rolę setek wolontariuszy, zaangażowanych w nasze dzieła. To oni, ich niebywałe oddanie i profesjonalizm, decydują w dużej mierze o skali i jakości naszych projektów.”

- Mimo, że w momencie kiedy rozmawiamy mijają trzy miesiące od rozpoczęcia przez Rosję wojny w Ukrainie, opisem naszego zaangażowania i pomocy uchodźcom, znajdującym się w Polsce, można by wypełnić znaczną część tego numeru. Podjęliśmy wiele działań zmierzających do zapewnienia uchodźcom dachu nad głową, zorganizowaliśmy punkty wsparcia przy granicy i na dworcach kolejowych, przesyłamy do Ukrainy wiele ton bardzo potrzebnych towarów. Znacząca pomoc płynie ze związków maltańskich z całego świata. Odwiedziło nas z misjami wsparcia wielu maltańczyków, na czele z Wielkim Szpitalnikiem Zakonu Maltańskiego, Dominique ks. de La Rochefoucauld-Montbel. Więcej na temat naszego zaangażowania związanego z wojną, a także działań w walce z COVID-19 można przeczytać na kolejnych kartach niniejszego wydania „Krzyża Maltańskiego”.

Co chciałby Pan powiedzieć tym, z którym współpracował przez ostatnie 5 lat?

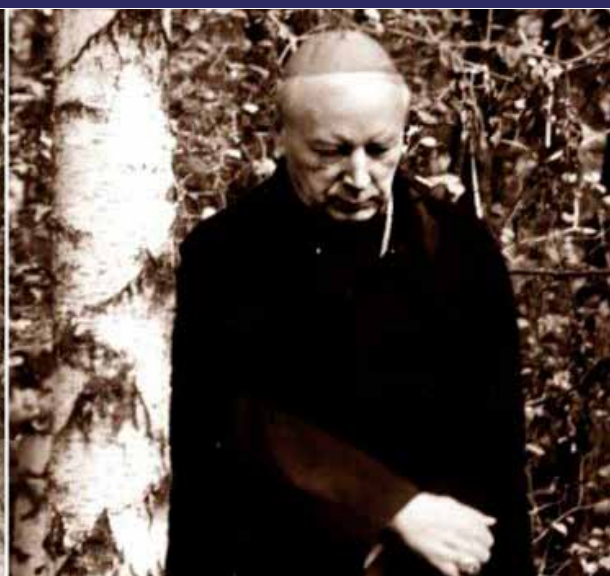
- Przede wszystkim chciałbym jeszcze raz wyrazić olbrzymią wdzięczność i podziękowanie (nigdy tego za mało) tym wszystkim, którzy angażując się w realizację dewizy *tuitio fidei et obsequium pauperum* podjęli współpracę ze Związkiem Polskich Kawalerów Maltańskich i jego suborganizacjami. Bardzo dziękuję wymienionym wcześniej wolontariuszom, poszczególnym organizacjom Kościoła katolickiego, organom państwowym i samorządowym, sponsorom i donatorom. Dziękuję też bardzo tym członkom naszego Związku, z którymi dane mi było współpracować w tym trudnym czasie.

Dziękuję za rozmowę.

Nasi Patroni, Prymas Tysiąclecia i Matka Niewidomych

Krzysztof Nowina Konopka

W niedzielę, 12 września 2021 r. w Świątyni Opatrzności Bożej, odbyła się długo oczekiwana i od dawna przygotowywana uroczystość beatyfikacji ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego i matki Elżbiety Róży Czackiej, a wolontariusze maltańscy podczas tego święta mieli zaszczyt służyć pomocą pielgrzymom zgromadzonym w Wilanowie.



„Naszą Apostolską władzę zezwalamy, aby Czcigodny Sługa Boży Stefan Wyszyński, Arcybiskup Gnieźnieński i Warszawski, Prymas Polski, Kardynał Świętego Kościoła Rzymskiego (...), a także Czcigodna Służebnica Boża Elżbieta Czacka, Fundatorka Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża, która pozbawiona używania światła oczu, oczami wiary rozpoznała Chrystusa (...) - byli odtąd nazywani Błogosławionymi”. Na ten moment Polacy czekali od dekad. Już przy śmierci obojga wyniesionych na ołtarze, wśród wiernych silnie było przekonanie, że odeszli święci.

Kard. Stefan Wyszyński, urodzony w 1901 r., był arcybiskupem gnieźnieńskim i warszawskim oraz prymasem Polski w najtrudniejszych czasach stalinowskich, gdy władze usiłowały wyeliminować Kościół z życia narodu i zbudować społeczeństwo ateistyczne. Sam przez trzy lata był internowany, co stało się dla niego czasem cierpienia i modlitwy, ale też osobistych rekolekcji z aktem osobistego oddania się Matce Bożej. Śluby Jasnogórskie i program narodowych rekolekcji – dziewięcioletniej Wielkiej Nowenny odnowiły wiarę i moralność w społeczeństwie, czego owoce kard. Wyszyński jeszcze sam miał okazję obserwować. Zmarł 28 maja 1981 roku, w czasie, gdy Polacy po latach zniewolenia wstawali z kolan.

Matka Elżbieta Róża hr. Czacka (1876-1961), założycielka Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża, w młodości ociemniała, stała się prekursorką przywrócenia społeczeństwu ludzi niewidomych. Zawierając się całkowicie Opatrzności Bożej, zapoczątkowała dzieło Lasek ze szkołą i warsztatami dla osób niewidomych.

Mszy św. beatyfikacyjnej przewodniczył kard. Marcello Semeraro, prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. - Polska jako naród maryjny ofiarowała i ofiaruje Kościołowi, na przestrzeni różnych epok, wybitne postacie świętych, Bożych mężczyzn oraz kobiet – mówił. W homilii kard. Semeraro podkreślił, że wspólna beatyfikacja kard. Wyszyńskiego i matki Czackiej jest jakby dopełnieniem ich spotkania, dzięki któremu poznali się w Laskach 95 lat temu, w 1926 roku. - Zrodziła się z tego cenna wspólpraca, szczere dzielenie się zamiarami oraz planami. Ale przede wszystkim zrodziła się komunია wiary, miłości do Boga oraz do potrzebującego i bezbronnego człowieka. Oboje wiedzieli, jak napełniać się nawzajem siłą, wytrwałością i odwagą – zaznaczył watykański dostojnik.

W uroczystościach beatyfikacyjnych uczestniczyli liczni przedstawiciele Zakonu Maltańskiego, którego Baliwem Wielkiego Krzyża Honoru i Dewocji *in gremio religionis* był od 1957 r. Prymas Tysiąclecia. - Kardynał Stefan

Wyszyński dał Polakom nadzieję, że nie wszystko stracone, że trzeba trwać i wytrwać. Matka Elżbieta Czacka to



Fotografie: Wolontariat Maltański

z kolei osoba niezwykle bliska charyzmatowi Zakonu – mówi prof. Łukasz Szumowski. - Niosąc z radością krzyż swego cierpienia, stworzyła system opieki nad osobami ociemniałymi, czym zasłużyła sobie na miano Niewidomej Matki niewidomych – zaznacza. Dr Marcin Świerad, prezes Maltańskiej Służby Medycznej zauważa: - Oboje błogosławieni to drogowskaz dla nas. Zasadniczym charyzmatem maltańskim jest zobaczyć w drugim człowieku Chrystusa. To wielka radość, że tak wielu młodych ludzi przyszło, by modlić się i dziękować Opatrzności za nowych patronów – przyznaje.

Uroczystości beatyfikacyjne zabezpieczała grupa około 40 młodych wolontariuszy z Warszawy, Olsztyna i Katowic. Wcześniej przez kilka tygodni uczestniczyli w szeregu szkoleń formacyjnych, obejmujących pierwszą pomoc, opiekę nad osobami z niepełnosprawnościami, komunikację w czasie zabezpieczenia oraz etos, jakim powinien kierować się wolontariusz maltański. - Oboje błogosławieni, choć żyli dawno, w dalszym ciągu są wzorem do naśladowania dla nas, a zwłaszcza dla naszych młodych wolontariuszy, którzy potrzebują i poszukują wzorców do wzrastania w wierze i chrześcijańskim miłosierdziu – mówi Rafał Krajewski, szef kadetów maltańskich w Warszawie.

Wolontariusze wystawili 10 patroli we wszystkich sektorach na zewnątrz, jak i wewnątrz świątyni. Wspierani przez Maltańską Służbę Medyczną oraz lekarzy – członków Zakonu Maltańskiego, byli główną służbą pomocy pielgrzymom podczas uroczystości. - Nasze zespoły wprowadzały dobrą atmosferę wśród pielgrzymów, ponieważ wo-

lontariusze maltańscy wyróżniają się tym, że oprócz pomocy, dzielą się uśmiechem – mówi Rafał Krajewski.

Swój pierwszy dyżur w maltańskim wolontariacie właśnie podczas uroczystości beatyfikacyjnych pełniła Zosia Tarłowska: - Nie było trudno, roznosiliśmy wodę, kierowaliśmy pielgrzymów do odpowiednich sektorów, jednej osobie udzieliliśmy pomocy – mówi z uśmiechem. Niektórzy przyznają, dla nich ta uroczystość ma charakter osobisty. - Oboje błogosławieni są związani z moją rodziną. Ważną pamiątką są listy, które matka Czacka i kard. Wyszyński wymieniali z moimi pradiadkami, a prymas podczas okupacji nawet



ukrywał się w domu jednych z nich – mówi 17-letni Jan Mycielski. Razem z Hubertem Hulewiczem, Stefanem Szumowskim i Izabellą Brykczyńską koordynował wolontariat. Izabella Brykczyńska dodaje: - Dla mnie osobiście to są ważni patroni. Matka Róża Czacka, zmagająca się z własną ułomnością pokazuje, że mimo przeszkód i ograniczeń można bardzo wiele zro-

bić dla innych. Nie zatrzymywać się na sobie, ale pokonywać to, co trudne. Im doświadczenia życiowe są bardziej bolesne, tym bardziej otwierają się nam oczy na tych, których życie układa się trudniej.

Zgodnie z decyzją Ojca Świętego wspomnienie liturgiczne kardynała Stefana Wyszyńskiego będzie obchodzone co roku 28 maja, a matki Elżbiety

Czackiej 19 maja. „Oby nowi błogosławieni byli możliwymi orędownikami dla Narodu Polskiego, światłem dla władz państwowych i samorządowych oraz wspomagali Kościół w Polsce w ciągłej wierności Ewangelii Chrystusa” – życzył Polakom w homilii kardynał Marcello Semeraro.

Ku duchowej odnowie

Maxymilian Bylicki

Wielkie Magisterium i władze Zakonu Maltańskiego od kilku lat pracują nad reformą Zakonu, zarówno w wymiarze międzynarodowym, jak i lokalnym. Istotnym elementem tego jest Program Odnowy Duchowej (*Spiritual Renewal Program*) jako kluczowy element, który odróżnia Zakon Maltański od wszystkich organizacji charytatywnych. Jest to bezpośrednie odwołanie się do źródła duchowego Zakonu – *Reguły*, ustanowionej w latach 1125-1153 przez Raymonda du Puy, bezpośredniego następcy założyciela Zakonu – bł. Gerarda.

Ku doskonałości chrześcijańskiej

Podstawą do realizacji Programu jest podejmowane przez każdego wstępującego do Zakonu Maltańskiego zobowiązanie dążenia do doskonałości życia chrześcijańskiego. Przyrzekamy czynić to przy Bożej pomocy i dzięki wstawiennictwu św. Jana, na miarę swojego stanowiska w świecie, ale zawsze w duchu tradycji Zakonu.

Program dotyczy wszystkich osób, związanych z działalnością Zakonu Maltańskiego w Polsce, w tym przede wszystkim dam i kawalerów – członków ZPKM oraz ich rodzin, kandydatów do Związku i kapelanów. W Programie mogą też uczestniczyć komendanci i wolontariusze Maltańskiej Służby Medycznej i innych dzieł ZPKM oraz kadeci. Program Odnowy Duchowej ZPKM składa się z dwóch filarów: wspólnej modlitwy (pogłębianie wiary, pogłębianie wspólnoty), oraz poszerzania wiedzy na temat Zakonu Maltańskiego i Kościoła.

Wspólna modlitwa

W skali ogólnopolskiej i międzynarodowej jest ona realizowana w różnych formach i obejmuje takie do-
roczne wydarzenia jak pielgrzymki Zakonu Maltańskiego do Lourdes i ZPKM na Jasną Górę, rekolekcje pogłębiające życie duchowe, organizowane w ramach ZPKM (wielkopostne, adwentowe), rekolekcje maltańskie w Rzymie, udział w procesji w święto Bożego Ciała i w innych uroczystościach kościelnych, na które ZPKM jest zaproszony.

Modlitwa i pogłębianie wspólnoty w skali lokalnej są realizowane w konfraterniach czyli ośrodkach, w których mieszka i działa większa grupa członków Zakonu. Formy aktywności są zróżnicowane, zależnie od możliwości. Należą do nich: udział wszystkich członków konfraterni w comiesięcznej Mszy św. w określonym terminie (Kraków, Poznań, Katowice, Warszawa), coroczna Msza św. w intencji dzieci nienarodzonych i rodziców oczekujących potomstwa, Nieszpory Maltańskie (Katowice, Kra-



ków, Warszawa, Bielsko-Biała, Krzeszowice), Różaniec Maltański i Niedziele Maltańskie (Katowice), cotygodniowa Adoracja Najświętszego Sakramentu (Katowice), pielgrzymki do Sanktuariów Maryjnych (Piekary Śląskie, Święta Lipka, Gietrzwałd), spotkania formacyjne dla członków Zakonu Maltańskiego i wolontariuszy Maltańskiej Służby Medycznej (Katowice, Warszawa) oraz spotkania formacyjne dla kade-
tów (Londyn, Katowice, Warszawa).

Pogłębianie wiedzy

Członków Zakonu Maltańskiego obowiązują regulacje i wymogi określone w dokumencie *Membership in the Order of Malta – Regulations and Commentary*, wydanym w Rzymie w 2011 r. Zawiera nakaz wypełniania misji Zakonu, zgodnie z obowiązującymi przepisami (Karta Konstytucyjna art. 9 § 3, Kodeks art. 116 i 236), a także zobligowanie do prowadzenia przykła-
dnego życia jako katolika.

W szczególności podstawowe zalecenia dla wszystkich członków Zakonu to: poszerzanie znajomości Słowa Bożego i regularne czytanie Pisma Świętego, znajomość wiary Kościoła oraz jego przepisów, historii, tradycji i duchowości Zakonu Maltańskiego (w celu głębszego zrozumienia jego misji w dzisiejszych czasach i dla znalezienia w jej ramach swojego miejsca), konsekwentne i systematyczne wspólnotowe uczestnictwo w cyklicznie celebrowanej Eucharystii (jako element *tuitio fidei*).

Intelektualna strona formacji ma służyć umacnianiu wiary, która przejawia się w religijnym kulcie – miłości Boga i - w konsekwencji - miłości bliźniego. Zgodnie z przyjętym w Zakonie Maltańskim obyczajem, każdy członek Zakonu powinien stopniowo zapoznawać się z głównymi tekstami Kościoła na temat apostołstwa świeckich. W tym celu ZPKM organizuje konferencje, seminaria lub wykłady na temat historii lub bieżącej działalności Zakonu Maltańskiego, a także istotnych spraw i dokumentów Kościoła. Program Odnowy Duchowej został przyjęty przez Konwent ZPKM w 2021 r. ■

Dzień pełen znaków

Pogrzeb Fra' Matthew Festinga

Marcin Kilanowski

Był słoneczny poranek, tak jak i poprzednie. 3 grudnia 2021 roku w konkatedrze św. Jana w Valletcie miała odbyć się ceremonia, jakiej stolica Malty nie widziała od blisko 400 lat. Liczni goście z całego świata przybyli, by wziąć udział w ceremonii pogrzebu Fra' Matthew Festinga, 79. Wielkiego Mistrza Zakonu Maltańskiego.

Pogrzeb Fra' Matthew Festinga, który zmarł 12 listopada 2021 w wieku 71 lat, odbył się w konkatedrze św. Jana w Valletcie na Malcie. Od 1623 roku żaden Wielki Mistrz nie został pochowany w krypcie tej świątyni, choć według wiarygodnych źródeł w tej samej krypcie, w której pochowanych jest jedenastu Wielkich Mistrzów kierujących zakonem w latach 1522-1623, spoczywa w nieoznakowanym grobowcu Wielki Mistrz Fra' Francisco Ximenes de Texada, który zmarł na wyspie w 1775 roku.

Konkatedra, zbudowana w XVI wieku na polecenie Wielkiego Mistrza Jeana de la Cassiere, to niezwykle przykład architektury barokowej w Europie. Przestronna, trzynawowa, bogato zdobiona, wśród której licznych dzieł sztuki znajduje się największy i jedyny sygnowany przez autora obraz Caravaggia „Ścięcie św. Jana Chrzcziciela”. Niedawno odrestaurowana, jaśnieje na mapie Valetty blaskiem, jaki mogli podziwiać jej twórcy i im współcześni. Trudno wyobrazić sobie bardziej



Fotografie: Martin Micallef

godne miejsce pochówku. Dnia 3 grudnia 2021 roku stało się miejscem wiecznego spoczynku Fra' Matthew Festinga – 79. Wielkiego Mistrza Zakonu Maltańskiego.

Fra' Matthew Festing po rezygnacji z pełnienia funkcji Wielkiego Mistrza w 2017 roku powrócił do Wielkiej Brytanii. Bóg jednak powołał do siebie 79. Wielkiego Mistrza podczas jego krótkiej wizyty na Malcie, której celem było uczestniczenie w złożeniu uroczystych ślubów zakonnych przez Fra' Francisco Vassallo. W uznaniu zasług i aby oddać hołd Wielkiemu Mistrzowi stojącemu na czele Zakonu Maltańskiego od marca 2008 do stycznia 2017 roku i aby zaświadczyć o silnych historycznych związkach z Zakonem, prezydent Republiki Malty George Vella zaproponował pochówek w konkatedrze wśród innych Wielkich Mistrzów Zakonu Maltańskiego, na który rodzina wyraziła zgodę.

Nabożeństwo pogrzebowe zaplanowane zostało na godzinę 13. Uczestnicy ceremonii zgromadzili się w konkatedrze i oczekiwali na rozpoczęcie. Lecz w ten piękny, słoneczny dzień ceremonia rozpoczęła się burzą i ulewnym deszczem, który trwał do momentu przyjazdu do konkatedry konduktu pogrzebowego. Ulewny deszcz z wielką siłą uderzał w dach świątyni, skłaniając wszystkich zebranych do podniesienia wzroku ku miejscu, skąd dochodziły głośnie echa żywiołu - na sklepienie kościoła wypełnione freskami Mattia Pretiego, ukazującymi żywot św. Jana Chrzcziciela i chwałę Zakonu Maltańskiego. Wśród tych tak wiele mówiących symboli, grzmoty i ulewny deszcz też były znakami.

Trumnę, pokrytą flagą zakonną, wniosło do kościoła na swych ramionach ośmiu kawalerów. Towarzyszyła im uroczysta procesja duchowieństwa, najwyższych urzędników



Fot. Martin Micallef

Fra' Matthew Festing (1949-2021)

Urodził się w Tarsset w Northumberland w Anglii w 1949 r., jako syn sir Francisca Festinga, szefa brytyjskiego Sztabu Generalnego, członka Zakonu Maltańskiego i Mary Cecylie Riddell z rodziny, która w okresie prześladowań katolików za odmowę udziału w nabożeństwach anglikańskich poddawana była represjom za wiarę. Był spokrewniony z sir Adrianem Fortescue, kawalerem maltańskim, który zginął śmiercią męczeńską w 1539 roku.

Robert Matthew Festing kształcił się w Ampleforth i St John's College w Cambridge, gdzie studiował historię. Następnie służył w Gwardii Grenadierów i był pułkownikiem Armii Terytorialnej, za co został odznaczony Orderem Imperium Brytyjskiego (OBE) przez królową Elżbietę II. Przez większość życia zawodowego pracował w domu aukcyjnym Sotheby's, zdobywając uznanie jako wybitny znawca sztuki.

Fra' Matthew Festing wstąpił do Zakonu Maltańskiego w 1977 roku, a w 1991 roku złożył uroczyste śluby zakonne: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. W latach 1993-2008 był Wielkim Przeorem Anglii, pierwszym sprawującym tę funkcję od 1806 roku, kiedy to została zawieszona. W tym charakterze kierował misjami pomocy humanitarnej w Kosowie, Serbii i Chorwacji. W roku 2008 został wybrany na księcia i 79. Wielkiego Mistrza Zakonu. Brał udział w kilkudziesięciu pielgrzymkach Zakonu Maltańskiego do Lourdes i innych sanktuariów maryjnych, osobiście obejmując opieką niepełnosprawnych pielgrzymów. W roku 2017 zrezygnował z pełnienia funkcji Wielkiego Mistrza.

zakonu i dygnitarzy. Był obecny prezydent Malty George Vella, premier Robert Abela wraz z ministrami i licznymi ambasadorami akredytowanymi w Valletcie. W ostatniej drodze Fra' Matthew Festingowi towarzyszyli namiestnik Wielkiego Mistrza Fra' Marco Luzzago, a także Wielki Kanclerz, Wielki Szpitalnik, Wielki Komandor, Skarbnik wraz z innymi członkami Rady Suwerennej oraz liczni profes i członkowie Zakonu przybyli z całego świata, których niejednokrotnie łączyły z Wielkim Mistrzem więzy przyjaźni. Przybyli także brat, siostrzeńcy i przyjaciele. Koncelebrze przewodniczył kardynał Silvano Maria Tomasi, specjalny delegat Ojca Świętego, przy udziale arcybiskupa Malty Charlesa Scicluna i prałata Zakonu Mons. Jeana Laffitte. W trakcie homilii kard. Tomasi powiedział: „Podjęmując decyzję zostania Kawalerem Sprawiedliwości, Fra' Matthew poświęcił swoje życie misji Zakonu, misji, która pozostaje niezmienna przez wieki: *tuitio fidei et obsequium pauperum*, obrona wiary i służba potrzebującym.”

Wiemy, że ten dzień mógł wyglądać zupełnie inaczej. Gdzieś na małym, wiejskim cmentarzyku w Northumberland, niedaleko miejsca zamieszkania, w otoczeniu małej garstki członków rodziny i przyjaciół, były Wielki Mistrz Fra' Matthew Festing mógł być pochowany pod szarym niebem, wśród drzew огоłoconych z liści. Jednak to właśnie ta przepiękna konkatedra stała się miejscem pochówku człowieka, całkowicie oddanego służbie Kościołowi i Zakonowi, reformatora Zakonu o ujmującej osobowości, a zarazem osoby o wielkiej pokorze. Ta wielka pokora, której przejmującym wyrazem były słowa Maryi, „niech mi się stanie według słowa Twego” (Łk 1,38), legła u podłoża rezygnacji Wielkiego Mistrza z piastowanego stanowi-

ska, gdy poprosił o to papież Franciszek. Wielki Mistrz, który przysięgał wierność i posłuszeństwo, postąpił zgodnie z prośbą następcy św. Piotra, w świetle sporu o ustąpienie ze stanowiska Wielkiego Kanclerza, kawalera maltańskiego w posłuszeństwie, który polecenia Wielkiego Mistrza nie spełnił.

Na zakończenie swej homilii kardynał Tomasi dodał: „Dzisiejsze bitwy toczy zakon nie mieczem, ale skuteczniejszą bronią dobroczynności na rzecz biednych i chorych. Po dziewięciu wiekach misja Zakonu nadal inspirowa, a on sam idzie główną drogą Kościoła, wierny jego nauczaniu i wszystkim tym, którzy tak jak Fra' Matthew – niech spoczywa w pokoju – bez lęku o swoje ograniczenia próbowali wprowadzać w życie nauczanie Ewangelii.” Były to bardzo trafne słowa. 79. Wielki Mistrz Zakonu Maltańskiego - Fra' Matthew Festing - bez obawy wprowadzał w życie nauczanie Ewangelii, a jego mową było „Tak, tak; nie, nie” (Mt 5,37). Zawierzył całym sobą Chrystusowi, a Ten go nie opuścił. Był wierny złożonym przysięgom, uczciwy, oddany, posłuszny i pokorny. Dlatego Bóg powołał go do siebie w ukochanej Valletcie, zgodnie z tym co mówi Pismo, że „ostatni będą pierwszymi”, a dzień 3 grudnia wypełnił licznymi znakami.

Przez cały ten dzień flagi Pałacu Magistrального i Willi w Rzymie oraz flagi wszystkich instytucji, ambasad i ośrodków medycznych i społecznych Zakonu Maltańskiego na całym świecie na znak żałoby były opuszczone do połowy masztu. Na znak żałoby, w ten piękny, słoneczny dzień, ulewny deszcz rozpoczął się na nowo, gdy ciało Wielkiego Mistrza składane było do krypty Wielkich Mistrzów Zakonu i nie ustał już do końca dnia.

Fot.: SMOM

Pielgrzymka

Matki Bożej z Filermo

abp William E. Lori

Znani artyści chętnie malowali wizerunki Maryi i wiele z nich można znaleźć w kościołach i muzeach na całym świecie, ale pochodzenie innych obrazów w toku historii uległo zatarciu. Niektóre wizerunki Maryi są pieczołowicie strzeżone od wieków w tych samych miejscach, podczas gdy losy innych to przykład tułaczey i pełnej niebezpieczeństw wędrówki. To właśnie można powiedzieć o ikonie Matki Bożej z Filermo



Jedno jest pewne – szczególnie czczony w Zakonie Maltańskim obraz Matki Bożej z Filermo przeszedł długą i pełną niebezpieczeństw drogę. Choć legendy obfitują w opowieści, kto namalował tę czcigodną ikonę, to tak naprawdę wiemy tylko to, że jej droga wiodła z Jerozolimy na górę Philermos na wyspie Rodos, potem na Malte, do Włoch, a stamtąd do St. Petersburga, ówczesnej

stolicy Rosji. Przez długi czas uważano, że ikona ta zaginęła, a w międzyczasie zdolni artyści stworzyli jej dwie kopie.

Niespodziewanie, w 1988 roku, oryginalna ikona została odnaleziona w prawosławnym klasztorze w Czarnogórze wraz

z cennymi relikwiarzami, zawierającymi m.in. relikwie św. Jana Chrzciciela, relikwiarzami będącymi najważniejszym dziedzictwem Zakonu Maltańskiego. W ten sposób ikona Matki Bożej z Filermo przetrwała nie tylko trudy podróży, ale także niebezpieczeństwa historii – w tym powstania, rewolucje i wojny.

Historyczna obecność tej cennej ikony na Rodos i Malcie przypomina nam, że Matka Boża z Filermo jest tym wezwaniem, pod którym my, członkowie Zakonu z Rodos i Malty, czcimy Najświętszą Maryję Pannę. Kiedy armia turecka najechała Rodos w 1480 roku, ikona ta przyniosła naszym poprzednikom w Zakonie wierne wstawiennictwo i potężną opiekę Matki Bożej.

Długa i pełna niebezpieczeństw pielgrzymka tej ikony jest dla nas obrazem wyczerpującej i dramatycznej wędrówki XII-wiecznych pielgrzymów do Ziemi Świętej,

gdzie posługiwał im św. Jan Jerozolimski i jego współbracia. Ta ikona dzisiaj przypomina nam, że Najświętsza Maryja Panna towarzyszy swoją miłością tym, którzy wędrują przez życie cierpiąc z powodu choroby, ubóstwa i zniewagi. Towarzyszy szczególnie tym, których my, jako członkowie Zakonu Maltańskiego, słusznie nazywamy „naszymi Panami Chorymi”.

Kompas w naszej duchowej podróży

Być może ta święta ikona, ten święty obraz Matki Bożej z Filermo, symbolizuje również naszą własną, długą i krętą podróż duchową. Podróż, która szczęśliwie doprowadziła nas do tego pełnego łaski dnia inwestytury. Dziś wy, któ-

Kiedy armia turecka najechała Rodos w 1480 roku, ikona ta przyniosła naszym poprzednikom w Zakonie wierne wstawiennictwo i potężną opiekę Matki Bożej.



Fot.: Archidiecezja Baltimorska

rzy jesteście kandydatami do inwestytury, dołączycie do nas, którzy dzięki „łasce magistralnej” zostaliśmy uznani za członków Suwerennego Rycerskiego Zakonu Maltańskiego. Wasza duchowa podróż, podobnie jak tych, którzy już są członkami tego Zakonu, także mogła przebiegać krętymi i niebezpiecznymi drogami, ale dzięki wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny dotarliście bezpiecznie do celu.

W Zakonie Maltańskim znajdziecie świeżą siłę i pewność kierunku, kiedy zmierzać będziecie do kresu waszej duchowej podróży na tej ziemi. Podróż kierowanej wiarą Kościoła, podróży, w której będziecie towarzyszyć swoją miłością tym, którzy są w potrzebie. Z tych powodów chcę wyrazić moją ogromną radość z faktu, że mogę dzisiaj udzielić wam inwestytury jako nowym członkom Zakonu.

Gdy oczami wyobraźni patrzymy na ikonę Matki Bożej z Filermo, pytamy siebie - czego Ona nas uczy i jak prowadzi do Domu Ojca na etapach naszej podróży? Ta, która jest Matką Słowa Wcielonego, uczy nas iść przez życie. Iść, wsłuchując się z ufną wiarą w Słowo Boże, ufając,

że spełniły się Boże obietnice dla nas i że Bóg jest z nami.

W dzisiejszym pierwszym czytaniu proroka Micheasza Pan obiecuje, że z najskromniejszego zakątka Izraela, z Betlejem, wyjdzie Pan, Zbawiciel,

„który stanie niewzruszenie i będzie paść swoją trzodę”. Ewangelia św. Mateusza prowadzi nas do tego momentu, w którym spełniły się Boże obietnice dane swemu ludowi. Maryja jest brzemienna za sprawą Ducha Świętego; Anioł ukazuje się Józefowi we śnie i każe mu wziąć Maryję za żonę.

Te zdumiewające wydarzenia z życia Maryi ukazują, jak sam Syn Boży przybył z nieba, aby stać się pielgrzymem w historii. Przyjmując nasze człowieczeństwo w łonie Najświętszej Maryi Panny, Syn Boży podróżował z nami i dla nas, podobny nam we wszystkim, z wyjątkiem grzechu. Jako Emmanuel, jako „Bóg-z-nami”, jako nasz Dobry Pasterz głosił Dobrą Nowinę, uzdrawiał chorych, okazy-

wał miłosierdzie grzesznikom i podróżował ze śmierci do życia, abyśmy także my mogli bezpiecznie przebyć „dolinę ciemności i cienia śmierci”.

Z tego powodu możemy powiedzieć, jak to

uczynił św. Paweł w naszym czytaniu z Listu do Rzymian, że „wszystko działa razem dla dobra tych, którzy miłują Boga i są powołani zgodnie z jego zamiarem”. Dlatego zwracamy się do Maryi, która dała nam Jezusa jako Drogę, Prawdę i Życie wiedząc, że Ona pozwoli nam podążać

śladowi Jej Syna. Bez względu na wszystko, „czy nasze jutro będzie wypełnione dobrem, czy chorobą.”

Zwracamy się do Maryi, która pielgrzymowała przez góry, aby zaprowadzić Jezusa do swojej kuzynki Elżbiety. Zwracamy się wiedząc, że Maryja wzmocni nas w naszym pragnieniu niesienia miłości Jezusa w duchu pokornej służby, służby praktycznej tym, którzy najbardziej są w potrzebie. W ten sposób zapewniamy bezpieczeństwo naszej własnej podróży od czasu do wieczności!

Żywe ikony

Przemierzając tę drogę, teraz jako członkowie Zakonu Maltańskiego, każdego mijającego dnia pozwólmy Duchowi Świętemu, przez którego Maryja poczęła Jezusa, napęłnić nasze serca miłością Bożą. Tak, aby poprzez naszą modlitwę i dobre uczynki, naśladować Błogosławioną Maryję, ten ikoniczny wzór dla nas jako uczniów. I stańmy się żywymi Jej ikonami dla wszystkich, których spotykamy. Matko Boża z Filermo, módl się za nami!

Homilia abp. Williama E. Lori, metropolity Baltimore, kapelana Order of Malta Federal Association, wygłoszona podczas uroczystej liturgii inwestytury 26 czerwca 2021 r. w katedrze w Waszyngtonie.

MODLITWA ZAKONU MALTAŃSKIEGO

Panie Jezu, któryś raczył mi zezwolić brać udział w zastępach kawalerów świętego Jana Jerozolimskiego, błagam Cię pokornie, byś za wstawiennictwem Panny Świętej z Filermo, świętego Jana Chrzcziciela, błogosławionego Gerarda i wszystkich Świętych pomógł mi pozostawać wiernym tradycjom naszego Zakonu, wyznając religię rzymską, katolicką, apostołską i broniąc jej przed bezbożnością, wprowadzając w czyn chrześcijańską miłość bliźniego, a w szczególności w stosunku do biednych i chorych.

Daj mi zatem potrzebne cnoty, aby wykonywać w myśl przykazań Ewangelii bezinteresownie i szczerze po chrześcijańsku te świątobliwe zamiary.

Ku większej chwale Boga,
ku pokojowi świata,
ku dobru Zakonu św. Jana Jerozolimskiego.

Amen

Ta ikona dzisiaj przypomina nam, że Najświętsza Maryja Panna towarzyszy swoją miłością tym, którzy wędrują przez życie cierpiąc z powodu choroby, ubóstwa i zniewagi.

W Zakonie Maltańskim znajdziecie świeżą siłę i pewność kierunku, kiedy zmierzać będziecie do kresu waszej duchowej podróży na tej ziemi.

Maryja wzmocni nas w naszym pragnieniu niesienia miłości Jezusa w duchu pokornej służby, służby praktycznej tym, którzy najbardziej są w potrzebie.

Dobrze tu znów być...

Fot.: Jean Michael

Po dwuletniej przerwie spowodowanej pandemią, Zakon Maltański powrócił do wspólnego pielgrzymowania do Lourdes. Choć w 64. pielgrzymce wzięła udział zaledwie połowa dotychczasowych pątników, atmosfera modlitwy, wspólna postęga chorym i radość ze spotkania dały przybyłym namiastkę normalności, mimo niepewności, lęku o przyszłość i pokój na świecie.

W polskiej grupie, liczącej blisko sto osób, znalazła się liczna reprezentacja wolontariuszy i kadetów z Londynu i Coventry, a także przyjeta z wielkim entuzjazmem grupa z Ukrainy. Wspólne pielgrzymowanie zacieśniło relacje, dało również nadzieję, że modlitwy o pokój zostaną wysłuchane. Podczas uroczystego wręczania medali wolontariuszom, którzy po raz pierwszy przybyli z Zakonem Maltańskim do Lourdes, wejście pielgrzymów z ukraińską flagą wzbudziło owacje na stojąco, dało poczucie solidarności i wiele wzruszeń.

Nasi przyjaciele z Ukrainy, na co dzień mieszkający we Lwowie, w ostatnich miesiącach znaleźli bezpieczne schronienie w Polsce, również dzięki pomocy Zakonu Maltańskiego. Jesteśmy wdzięczni za dar ich obecności i wspólne pielgrzymowanie.



„Z powodu wojny na Ukrainie zostałam zmuszona do opuszczenia domu. Nasi przyjaciele z Zakonu Maltańskiego zaprosili mnie do odwiedzenia Lourdes. To wspaniałe miejsce, w którym czujesz spokój, nadzieję i wiarę ludzi w uzdrowienie. Poczucie obecności Boga daje bezpieczeństwo i nadzieję na spokojną i szczęśliwą przyszłość.” Olesia Besz



„Przez ostatnie 2 miesiące w Polsce staram się ułożyć sobie tymczasowe życie, ale to raczej życie, by przetrwać. Los dał mi znajomość z Maltańską Służbą Medyczną i pielgrzymkę do Lourdes. Dużo słyszałam o tym świętym miejscu, ale nie spodziewałam się, że zrobi na mnie takie wrażenie. Pierwszy raz od 2 miesięcy poczułam nadzieję, dużo miłości i zrozumienia. Najbardziej uderzyło mnie autentyczne współczucie dla niepełnosprawnych i szacunek dla nich. Ta podróż przyniosła mi spotkanie z niezwykłymi ludźmi, z którymi chciałabym utrzymywać kontakt w przyszłości.” Oksana Popil



„Nasi polscy przyjaciele otoczyli nas wsparciem, zrozumieniem i empatią. Poparcie dla Ukrainy we wspólnocie Zakonu Maltańskiego z różnych krajów było naprawdę imponujące. Cieszę się, że w tym świętym miejscu miałem okazję modlić się o zwycięstwo Ukrainy w wojnie. Miło było poznać tak niesamowicie szczerych i otwartych ludzi. Mam nadzieję, że to dopiero początek naszej długiej przyjaźni.” Dmytro Besz



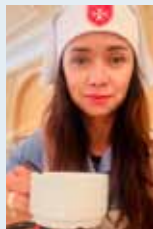
„Pielgrzymka była dla mnie wielkim doświadczeniem, które zapamiętam do końca życia. W Lourdes największe wrażenie zrobiła na mnie grota, gdzie Maryja objawiła się św. Bernadecie i podziemna bazylika Piusa X. Ten wyjazd zmienił mnie. Poczuję, że Matka Boża i Pan Bóg powiedzieli mi coś w sercu. Jeszcze raz dziękuję bardzo za okazję do przeżycia tego.” Jeremi Janik, kadet z Coventry



„Ta pielgrzymka dużo mnie nauczyła, przede wszystkim tego, że w każdym człowieku jest Chrystus, zwłaszcza tym najbardziej niepełnosprawnym. Poruszająca była dla mnie procesja ze świecami, w której wzięli udział niepełnosprawni i ich rodziny. Wszyscy wspólnie wznosili świece, a ciemna noc rozjaśniła się światłem i to było piękne.” Kacper Mytych, kadet z Londynu



„To był wspaniały czas bycia razem z innymi, ale też wzmocnienia mojej wiary, zbliżenia się do Pana Boga. Najbardziej poruszył mnie obrzęd obmycia wodą. Ciągnięcie wózka (chariot) było dużym wysiłkiem, ale dzięki temu mogłem pomóc innym i stać się podobnym do Jezusa.” Ignacy Niedźwiedzki-Kusztelak, kadet z Coventry



„Czułam, że jestem zaangażowana w wielkie wydarzenie. Jestem szczęśliwa, że polscy bracia i siostry dali mi możliwość takich przeżyć. Czuję wdzięczność i inspirację! Odkryłam nowe aspekty duchowości i wiary. W trudnym dla Ukrainy czasie, tego właśnie szukałam. Bóg to ułatwił! Dziękuję bardzo!” Olga Hordijewycz



„Jako Ukrainka jestem szczerze wdzięczna za Drogę Krzyżową poświęconą wojnie na Ukrainie - to było bardzo ważne dla mnie i mojego kraju. Serdecznie dziękuję Maltańskiej Służbie Medycznej za ciężką pracę, za życzliwość i za wspieranie ludzi wokół nas. Daliście nam wiarę w przyszłość!” Olga Piddubicka

Camino 2022

Anita Wielopolska-Fonfara

Camino Frances to najstarszy i jeden z najważniejszych szlaków w ramach dróg św. Jakuba do Santiago de Compostela. Trasę francuską wybrałam na pielgrzymkę, której główną intencją był pokój na Ukrainie.

Do pielgrzymki zainspirowały mnie osiągnięcia Tomka Tarnowskiego w jego projekcie Zakon Maltański EXTREMALNIE, jego hart ducha w zdobywaniu - w sposób absolutnie nietuzinkowy - pieniędzy na cele charytatywne. Pomyślałam, że może i ja cokolwiek przyczynię się, w sposób dla mnie osiągalny, w niesienie pomocy podopiecznym Zakonu. Ten cel szybko zweryfikowało życie. Gdy wszystko było już związane na ostatni guzik, pojawił się COVID-19.

Jednak po dwóch latach udało się. Po małym treningu i przygotowaniach logistycznych znalazłam się w Saint Jean Pied-de-Port, po francuskiej stronie Pirenejów, na granicy z Hiszpanią. Był 24 marca 2022 r., równo miesiąc po najeździe Rosji na Ukrainę. Z uwagi na rozgrywający się przy naszej granicy dramat, moją przewodnią myślą, poza indywidualnymi intencjami, była modlitwa o pokój na Ukrainie.

Droga prowadziła przez północne regiony: Nawarry, Kraju Basków, Riojy, Leonu i Kastylii oraz Galicję. Każdy inny, ale każdy wyjątkowo piękny. Mijane miasta, miasteczka i wsie o uroku nie do opisania. Zabytki sprzed wielu stuleci rozproszone w lasach, wśród pól, w najmniej oczekiwanych miejscach. Żadna fotografia nie odda ich piękna i majestatu. Przepiękne katedry, kościoły, zamki, pałace..., a w nich niezwykle, pełne przepychu ołtarze, rzeźby, witraże, obrazy. Niespotykane gdzie indziej, bardzo stare, malownicze, czasem opuszczone, domy. To była rekompensata za mój trud, małe kłopoty zdrowotne, a czasem przekraczanie własnych możliwości.

Pogoda nie oszczędzała, było wyjątkowo zimno, deszczowo, śnieżnie i bardzo wietrznie, co w tym okresie wydawało się dość zaskakujące. Trasa też nie rozpieszczała, wiodła przez góry, nierzadko z niemal pionowymi podejściami. No i... plecak.



Fotografie: Anita Wielopolska-Fonfara

Po 5 tygodniach nieprzerwanego marszu, udało się. Poza jednodniowym postojem w Leon, dotarłam do upragnionego celu. Ogromne wzruszenie, łzy, ale też refleksja, że przygoda dobiega końca i... poczucie nostalgii. Tak, już tęsknię za Camino... Camino uzależnia.



Nie miałam żadnych wątpliwości, że dotrę do celu, bez względu na okoliczności. Nie brałam pod uwagę wariantu przerwania, choć przecież zwykła choroba, poważna kontuzja mogły zakończyć moją drogę w dowolnym momencie.

Santiago de Compostela powitało nas znakami nadziei na niebie. Tęcza, słońce, pomimo stałowych chmur i deszczu podczas ostatniego odcinka drogi. Wreszcie, na zakończenie, Msza św. dla pielgrzymów. Z naszymi modlitwami i zapaleniem symbolicznej świeczki w intencji pokoju na Ukrainie, ale też w intencji nas wszystkich.

To droga, dająca ogromną przestrzeń na rozmyślanie, modlitwę, wejrzenie we własne życie. Czas na przemyślenia i podejmowanie wyzwań. W samotności, tak jak chciałam, bez innych, obcych osób. Wtedy najłatwiej jest się rozprawić z własnymi „demonami”. I mam nadzieję, że się udało. Efekty może nie od razu, czas pokaże.

Wędrówkę rozpoczęłam z córką Dominiką, później dołączył do mnie mój mąż Robert. Samotnie maszerowałam ponad dwa tygodnie. Oficjalnie przeszłam 799 km, Robert 315 km, Dominika zaś około 200 km. Ja 5 pełnych tygodni, Robert 2 tygodnie, Dominika niecały tydzień.

To jednak nie koniec, projekty następnych wyzwań kielkują. Kolejne, może jeszcze trudniejsze: Północny Szlak - Camino del Norte. Ale to już zupełnie inna historia...



Albergi, pielgrzymie noclegownie, nie zawsze miały 5 gwiazdek. Menu pielgrzyma nie obfitowało w rarytasy, ale w końcu o to chodzi, aby przejść Jakubową Drogę tak, jak to czynili pielgrzymi przed wiekami. Aby móc choć trochę poczuć jej ciężar, bez żadnych ułatwień. Całym sobą poddać się temu wyzwaniu.

Oplatek Maltański

Hanna Wesołowska-Starzec

U progu trzeciej dekady

Od 2002 r. Zakon Maltański wspiera osoby potrzebujące, organizując na terenie całego kraju wyjątkowe spotkania przy wigilijnym stole. W Oplatku Maltańskim rocznie bierze udział ok. 3 tys. osób. Od początku tej akcji wsparcie otrzymało łącznie prawie 27 tys. osób.

Oplatek Maltański to organizowana od 21 lat ogólnopolska akcja charytatywna, adresowana do osób najbardziej potrzebujących - seniorów, chorych, niepełnosprawnych, samotnych i rodzin w trudnej sytuacji finansowej. Od dwóch lat wspieramy także osoby dotknięte bezdomnością w Warszawie i Wrocławiu.

Spotkania, które mają postać kolacji wigilijnej, spełniają dwa cele: wsparcie materialne i duchowe potrzebujących. Oplatek Maltański to pomoc udzielana osobom w potrzebie, które niekiedy nie mają szans na przeżycie tego wyjątkowego czasu w atmosferze kołęd i serdeczności w taki sposób, jak jest to w polskiej tradycji.



Fotografie: MSM Toruń

Ale Oplatek to także budowanie wspólnoty ludzi, którzy chcą pomagać, dzieląc się swoim czasem i możliwościami.

Świąteczna paczka

Każda osoba, uczestnicząca w spotkaniu, otrzymuje paczkę z podstawowymi produktami: artykułami spożywczymi, słodyczami, ubraniami, kosmetykami lub zabawkami. Bywają też takie dary, jak np. bilety do kina dla dzieci lub wejściówki na basen, a nawet bon na wizytę u fryzjera. Zawartość staramy się zawsze dopasowywać do potrzeb w zależności, czy nasz gość jest seniorem, dzieckiem, osobą niepełnosprawną czy bezdomną. W tym ostatnim przypadku wyposażamy naszych gości dosłownie we wszystko co niezbędne: od maszynek do golenia po ciepłe skarpety i czapki, a także jedzenie.

Współpraca z ośrodkami pomocy

Precyzyjne dotarcie do osób potrzebujących to efekt najczęściej wieloletniej współpracy z ośrodkami pomocy

społecznej, które wskazują nam konkretne osoby i rodziny ze swego terenu. Zaangażowanie pracowników poszczególnych ośrodków jest doceniane przez Zakon Maltański, który wyróżniające się osoby honoruje odznaczeniami. I tak, w ostatnim czasie Srebrnym Medalem Pro Merito Melitensi odznaczone zostały: Renata Postek (Kraków) i Wioletta Koźbiał (Wadowice), a Brązowym Medalem Pro Merito Melitensi Małgorzata Pelc (Rzeszów).

Sponsorzy i darczyńcy

Oplatek nie byłby możliwy bez pomocy naszych sponsorów i darczyńców. Podstawową formą jest wsparcie finansowe. Jest absolutnie konieczne, bo organizacja Oplatka to nie tylko zakup produktów do paczki, ale też koszty towarzyszące, związane z transportem, logistyką czy poligrafią. Nie mniej ważne są darowizny rzeczowe, czyli produkty, które umieszczamy w paczce. Dodatkowo nasi sponsorzy coraz częściej sami stają się fundraiserami, przekazując informacje o Oplatku, np. w mediach społecznościowych. To pomagają znaleźć kolejnych sponsorów i buduje przyjazną sieć ludzi wspierających naszą akcję.

Oplatek w pandemii

Oplatki Maltańskie ze swej idei są spotkaniami, ale pandemia zmusiła nas do zmodyfikowania tej koncepcji. Przez ostatnie dwa lata kontynuowaliśmy naszą akcję dostarczając paczki do domów, przy zachowaniu wszystkich zasad bezpieczeństwa. Wyjątkowo w niektórych przypadkach Oplatek odbywał się w bardzo dużych salach lub kościołach, jak w Toruniu, gdzie nasi podopieczni przychodzili po odbiór paczki. W ubiegłym roku, w związku z polu-



14

POTRZEBUJĄCYM

Pomoc

Forum darczyńców

zowaniem restrykcji, w kilku miejscach możliwe było zorganizowanie tradycyjnej kolacji wigilijnej, ale nadal podstawowym sposobem przekazywania darów była wizyta w domu. Odwiedziliśmy także mieszkanie chronione, które od zeszłego roku jest pod naszą świąteczną opieką.

Co dalej?

W tym roku, o ile nie pojawią się ograniczenia, wrócimy do tradycyjnej formy Oplątka. Nie oznacza to jednak, byśmy zrezygnowali w pełni z dostarczania wsparcia do domu. Ostatnie dwa lata pokazały, że odwiedziny w miejscu zamieszkania mają sens, zwłaszcza w przypadku osób, które z racji stanu zdrowia nie mogą go opuścić, a potrzebują pomocy. To osoby chore, starsze, samotne. Do nich nadal będziemy udawać się z pomocą, bo w Oplątku najważniejsze jest to, by spotkać się z drugim człowiekiem. ■

Za zaangażowanie w organizację świątecznej pomocy dla potrzebujących odznaczenia państwowe Rzeczypospolitej Polskiej oraz Zakonu Maltańskiego otrzymali: Justyna Czyż-Seidel Brązowy Medal Pro Merito Melitensi, Michał Kwilecki Srebrny Medal Pro Merito Melitensi, Anna Sawicka-Róg Brązowy Medal Pro Merito Melitensi, Teresa Stanisławczyk Brązowy Medal Pro Merito Melitensi, Jan Życzkowski Srebrny Medal Pro Merito Melitensi, Jerzy Donimirski Srebrny Krzyż Zasługi RP, Hanna Wesołowska-Starzec Brązowy Krzyż Zasługi RP oraz Srebrny Medal Pro Merito Melitensi.

Więcej starszych i samotnych

- z Jerzym Donimirskim, inicjatorem Oplątka Maltańskiego, rozmawia Jan Oścień

Gdyby nie pandemia, w zeszłym roku obchodzilibyśmy hucznie 20. rocznicę Oplątka Maltańskiego. Skąd wzięła się ta idea?

- Podejmując zaproszenie do Zakonu przysięgałem, że będę świadczył pomoc i bronił wiary na miarę „mojego miejsca w świecie”. Tym kierując się, w 2002 roku zaprosiłem potrzebujących do prowadzonego przez mnie Pałacu Pugetów. Termin i tytuł akcji wynikał z tak drogiego nam Bożego Narodzenia.

„Po wprowadzaniu programu 500+ zmieniła się struktura społeczna naszych gości. Wcześniej dominowały rodziny, dziś więcej jest osób starszych i samotnych.”

To święto, w którym się jednoczymy, a tradycja pustego nakrycia przy stole nie jest pustym symbolem. Wspólna modlitwa i dzielenie się opłatkiem nadaje temu spotkaniu religijny wymiar. Św. Mikołaj i jego prezenty to materialne wsparcie od sponsorów i darczyńców – prywatnych osób, przedsiębiorców.

Spotkania odbywają się w eleganckich miejscach, bo chodzi o to, by nasi goście ten dzień spędzili tam, gdzie zwykle – z racji swojej sytuacji materialnej – nie bywają.

Jak się zmieniał Oplątek przez te lata?

- Organizacyjnie Oplątek nie uległ zmianie. Miejsca spotkań i ich przebieg pozostają te same. Powitanie, modlitwa, dzielenie się opłatkiem, posiłek wigilijny i wizyta św. Mikołaja z prezentami. Spotkaniom tradycyjnie patronuje biskup lokalnej diecezji, a często i sam w nich uczestniczy, dając wyraz

wsparcia i zachęty zarówno zaproszonym jak i zapraszającym. Oplątek od roku 2002 jedynie rozrósł się i odbywa się już w 30 miejscowościach w Polsce, ale także w Londynie i na Ukrainie. Zaobserwowaliśmy też, że po wprowadzaniu programu 500+, zmieniła się struktura społeczna naszych gości. Wcześniej dominowały rodziny, dziś więcej jest osób starszych i samotnych.

Oplątek zaczął się w Pałacu Pugetów, teraz w pańskim hotelu mieszkają ukraińskie matki i dzieci...

- Lekarz leczy, a hotelarz świadczy gościnę. Tak jak w pandemii, już 15 marca 2020 r. moje hotele zgłosiłem na izolatoria, tak w pierwszym tygodniu wojny na Ukrainie przyjąłem po dach 40 kobiet z dziećmi. Było to możliwe dzięki Robertowi Fonfarze, który już 26 lutego uruchomił punkt pomocy na granicy i wydawał po 1,5 tys. herbat i kaw na dobę. To on wyszukał najbardziej potrzebujących gości do Hotelu Polskiego. Inicjatywę tę wsparł swoją aprobatą Adam Karol ks. Czartoryski.

„Oplątek Maltański służy potrzebującym, ale też pomaga wszystkim, którzy się przyczyniają do jego organizacji.”

15

POMOC POTRZEBUJĄCYM

Pomoc

Forum darczyńców



W tę pomoc zaangażowana została krakowska młodzież, ze szkół nieprzypadkowych...

- Oferta pobytu to była decyzja z mojej strony, ale wyzwaniem pozostawało wyżywienie 40 osób! Na moją prośbę odpowiedzieli dyrektorzy dwóch szkół w Krakowie – Jolanta Kluz z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 17 im. Polskich Kawalerów Maltańskich i Jacek Kaczor z I LO im. Bartłomieja Nowodworskiego. Każdego dnia, w obu szkołach, uczniowie kolejnych klasy przynosili żywność, która trafiała do hotelowej kuchni. Czyli w każdej ze szkół, dzień w dzień, 20 uczniów przynosiło zaopatrzenie dla 20 uchodźców i tak przez dwa miesiące. Wspierali także nauczyciele i pracownicy szkół.

Szacuję, że w sumie w to wsparcie włączyło się ok. 1,5 tys. osób! Wymiar tej solidarności trudno ocenić, a sama wartość zakupionej żywności to ok. 60 tys. zł.

Do swoich hoteli przyjęły uchodźców z Ukrainy też inne osoby związane z Zakonem.

- Ta wojna „powołała pod broń” członków i wolontariuszy Zakonu. Ryszard Skotniczny z Dworu Kambornia przyjął gości z Ukrainy. Jego hotel nadal służy jako magazyn i punkt przeładunkowy darów na Ukrainę. Mieczysław Kucharski w Hotelu Marysin Dwór w Katowicach także przyjął uchodźców. Ale wiem, że do własnych domów przyjęli uciekinierów m.in. prof. Jacek Międzybrodzki (10 osób) i podobną liczbę Piotr Rozwadowski. Ich zaangażowanie nie jest przypadkowe, bo sami od lat organizują u siebie Oplatek Maltański.

Można powiedzieć, że Oplatek Maltański w jakiś sposób kształtuje postawy wobec osób potrzebujących?

- Oplatek Maltański służy potrzebującym, ale też pomaga wszystkim, którzy się przyczyniają do jego organizacji. Budzi sumienia, dobro i pozwala dostrzec bliźniego, którego na co dzień się nie widzi. Wiem to po sobie, ale mówię też w imieniu gospodarzy miejsca, sponsorów, darczyńców oraz wolontariuszy. Dla dzisiejszego, szybkiego świata zaangażowanie, czy to w Oplatek Maltański, czy w pomoc uchodźcom wojennym – to często „stracony” czas i pieniądze, ale tylko pozornie. W efekcie jest konkretne dobro konkretnych osób i ogromna satysfakcja, bo pomoc mamy w swej naturze, może dzięki temu potrafimy przetrwać.

Dziękuję za rozmowę

Dziękujemy naszym sponsorom lokalnym, firmom, osobom prywatnym, darczyńcom i wolontariuszom.

Dziękujemy partnerom: Urzędowi Miast i Ośrodkom Pomocy Społecznej oraz ich pracownikom, szkołom i parafiom.

Sponsorzy strategiczni:

Jerónimo Martins

KPMG
cutting through complexity

DOMMIRSKI
hotele & konferencje

LOBO



Sponsorzy:

WODOCIĄGI
Miasta Krakowa

WIATAN

OLIVIA
BUSINESS CENTRE

Energa
GRUPA ORLEN

Business Centre Club
UŻYTKOWNIK

Bahlsen

STATE STREET

Bukowski

Czynienie dobra uskrzydla

- z Adrianną Sikorską,
wiceprezes Energa SA ds. komunikacji,
rozmawia Jan Oścień

Fot.: Energa SA



Pierwszy Oplątek Maltański w Gdańsku

Około 150 osób objętych wsparciem gdańskiej pomocy społecznej wzięło udział w pierwszym Oplątku Maltańskim w Trójmieście, który odbył się 13 grudnia 2021 r. w Olivia Business Centre w Oliwie. To szczególne spotkanie zorganizowała Fundacja Polskich Kawalerów Maltańskich „Pomoc Maltańska”, przy finansowym wsparciu Energi SA.



Fotografie: Joanna Woyciechowska/Zofia Tarnowska-Kornicka

Rodziny będące pod opieką Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Gdańsku, zaproszone na spotkanie opłatkowe, celebrowały świąteczny czas przy tradycyjnych potrawach. Otrzymały też m.in. paczki z produktami spożywczymi i gwiazdkowe upominki. Dzięki pomocy pracowników Miejskich Ośrodków Pomocy Społecznej, którzy doskonale znają swoich podopiecznych, prezenty udało się spersonalizować i włożyć do nich to, czego na co dzień osobom obdarowanym brakowało. Od rękawiczek czy czapki, po buty w odpowiednim rozmiarze. Święty Mikołaj obdarował dzieci m.in. słodyczami, zabawkami, ulubionymi grami oraz plecakami.



Pierwsza edycja Oplątku Maltańskiego w Trójmieście została objęta Patronatem Honorowym arcybiskupa metropolity gdańskiego oraz prezydentów Gdańska i Sopotu. Pośiłek wigilijny oraz paczki dla wszystkich zaproszonych gości były przygotowane dzięki uprzejmości wielu sponsorów, m.in. Olivia Business Center, partnerów takich jak Energa SA z grupy Orlen, a także pracy wolontariuszy, za co wszystkim wyrażamy ogromną wdzięczność.

Energa SA wsparła organizację pierwszego Oplątku Maltańskiego w Gdańsku, dlaczego?

- Potrzeby lokalnych społeczności, w których otoczeniu funkcjonują spółki zależne Energi z Grupy Orlen, są dla nas bardzo ważne. Wśród nich są m.in. inicjatywy na rzecz osób potrzebujących, samotnych czy niepełnosprawnych. Bez wątpienia Oplątek Maltański to inicjatywa godna uwagi. To nie tylko świąteczna pomoc materialna, taka jak żywność czy podarunki dla najmłodszych, ale także budowanie poczucia wspólnoty przy świątecznym stole. A tego wiele osób w trudnej sytuacji życiowej bardzo potrzebuje.

Patrząc na zaangażowanie Energi SA w dziedzinie CSR można powiedzieć, że to nie tylko wypełnienie takiego obowiązującego standardu dobrych praktyk w biznesie, ale coś więcej...

- Wśród kluczowych filarów, na których Energa buduje swoją działalność, jest właśnie odpowiedzialność społeczna. Wychodzimy naprzeciw potrzebom nie tylko naszych interesariuszy spoza firmy, ale także samych pracowników. Jeśli chodzi o aspekt biznesowy - doskonalimy się w tym kierunku, wdrażamy międzynarodowe standardy właśnie w obszarze ESG, co najkrócej można określić jako działania dotyczące środowiska, wspomnianej społecznej odpowiedzialności i ładu korporacyjnego. Jesteśmy przecież nie tylko pracownikami, ale po prostu ludźmi. Chcemy, w miarę możliwości, dzielić się dobrem i nieść wsparcie tam, gdzie pojawiają się potrzeby.

Jak pomaganie zmienia relacje w firmie?

- Pomaganie jest bardzo ważnym aspektem funkcjonowania każdej organizacji. Przede wszystkim integruje pracowników wokół wspólnych celów i zasad. Niesienie pomocy wyzwala pozytywną energię. Muszę przyznać, że w Enerdze chętnych do pomagania nie brakuje. Nasi pracownicy, w ramach Programu Wolontariatu Pracowniczego realizowanego w Grupie Kapitałowej Orlen, bardzo chętnie zgłaszają się do udziału w najróżniejszych inicjatywach organizowanych przez firmę oraz sami zgłaszają własne pomysły. Trudno się dziwić. Satysfakcja z czynienia czegoś dobrego dla innych po prostu uskrzydla.

Dziękuję za rozmowę

Forum darczyńców

17

POTRZEBUJĄCYM

Pomoc

Dzieła pomocowe to maratony

- z Arkadiuszem Mierzwą, dyrektorem ds. komunikacji korporacyjnej Jeronimo Martins Polska. rozmawia Krzysztof Nowina Konopka

Jesteśmy firmą zaangażowaną, odpowiedzialną i zrównoważoną. Zdajemy sobie sprawę z tego, że dzieła pomocowe to są raczej maratony, a nie biegi na 100 metrów. Dlatego robimy wszystko, by nasze wieloletnie, partnerskie programy wsparcia były kontynuowane – mówi w rozmowie z „Krzyżem Maltańskim” Arkadiusz Mierzwa, dyrektor ds. komunikacji korporacyjnej Jeronimo Martins Polska.



Fot.: JMP SA

Jeronimo Martins Polska, właściciel sieci Biedronka, od lat wspiera dzieła charytatywne Zakonu Maltańskiego w Polsce, dlaczego?

- Jesteśmy nie tylko jedną z największych sieci handlowych w Polsce i największym prywatnym pracodawcą w kraju, ale także staramy się być bardzo aktywni na polu działalności społecznej. Tak rozumiemy swoją odpowiedzialność. Chcemy wspierać cele i działania prospołeczne, które z jednej strony są długoterminowe, a z drugiej - w naj-

lepszy sposób trafiają w potrzeby lokalnych społeczności. W związku z tym, kilka lat temu rozpoczęliśmy współpracę z Zakonem Maltańskim, doceniając te wszystkie dzieła, które prowadzi on na terenie Polski. Na marginesie dodam, że Zakon jest znany, aktywny i doceniany także w Portugalii, która jest krajem naszego większościowego akcjonariusza.

W jaki sposób państwa firma wspiera dzieła Zakonu?

- Nasza pomoc jest kilkupłaszczyznowa. Dotyczy wsparcia działalności Maltańskiego Centrum Pomocy w Barczewie, które zasilamy finansowo po to, by swoim pacjentom mogło udzielać świadczeń na jak najlepszym poziomie. Druga płaszczyzna to wsparcie organizacji Oplątka Maltańskiego, czyli akcji, której celem jest zapewnienie godnych Świąt Bożego Narodzenia podopiecznym Zakonu Maltańskiego. Od 2014 roku dostarczamy więc produkty, które trafiają do paczek dla potrzebujących.

Oplątek Maltański odbywa się przede wszystkim w średnich i małych miejscowościach, tam dostęp do pomocy jest ograniczony...

- Wiemy, że dystrybucja wsparcia nie jest równomierna. Na mapie polskiego pomagania można zauważyć miejsca, gdzie potrzeby są zdecydowanie większe i jednocześnie administracja rządowa czy samorządowa nie działa tak skutecznie jak w dużych miastach. Cieszymy się, że wspólnie z Zakonem Maltańskim możemy trafiać z pomocą również do takich mniejszych ośrodków, gdzie pomoc jest jeszcze bardziej niezbędna.

To też powód, dla którego Biedronka wspiera Centrum Pomocy Maltańskiej w Barczewie?

- Wiadomo, że opieka lekarska, pielęgnarska, psychologiczna w tym regionie, który cechuje wyższe bezrobocie i trudniejsza sytuacja gospodarcza, nie jest tak rozwinięta i dostępna, jak w innych częściach Polski. To oznacza, że także potrzeby są tam większe. Dlatego uznaliśmy, że chcemy wspierać ośrodek w Barczewie w jego misji.

Ta misja to przede wszystkim służba na rzecz seniorów, misja nieobca też Biedronce...

- Zgadza się, najlepszym tego dowodem jest fakt, że w 2020 r. w ramach grupy JMP utworzyliśmy Fundację Biedronki, której głównym celem statutowym jest poprawa warunków bytowych i jakości życia seniorów. To kolejny argument pokazujący, że cele ośrodka w Barczewie i te, które są dla nas priorytetowe, są tak naprawdę tożsame.

A jak takie inicjatywy są postrzegane przez państwa pracowników?

- Nasi pracownicy bardzo chcą pomagać. Z roku na rok obserwujemy coraz większego „ ducha pomocowego”, co daje nam ogromną satysfakcję. Chęć pomocy widzimy ostatnio w związku z sytuacją na Ukrainie. Byliśmy jedną z pierwszych firm, która stanowczo zareagowała na agresję Rosji. Bardzo szybko, w ramach kilku programów pomocowych pod wspólnym parasolem „Wsparcie dla Ukrainy”, zaczęliśmy pomagać ukraińskim uchodźcom. Zarówno w wymiarze finansowym, jak i produktowym.

Czy w tej sytuacji wcześniejsze polskie projekty mają szansę na kontynuację?

- Jesteśmy firmą zaangażowaną, odpowiedzialną i zrównoważoną. Zdajemy sobie sprawę z tego, że dzieła pomocowe to są raczej maratony, a nie biegi na 100 metrów. Dlatego robimy wszystko, by nasze wieloletnie, partnerskie programy wsparcia były kontynuowane i w miarę możliwości rozwijane. Przykładem tego jest choćby tegoroczny Oplątek Maltański, dla którego wsparcie będzie na nieco wyższym poziomie niż w zeszłym roku. To najlepszy dowód, że to zrównoważone wsparcie jest dla nas bardzo istotne.

Dziękuję za rozmowę

Bezdomny Jezus z Miodowej

Wojciech Kożuchowski

To miejsce warszawiacy od lat kojarzą z postugą braci kapucynów i pomocą udzielaną osobom bezdomnym i będącym w potrzebie. Teraz doszedł mocny symbol - ławeczka z „Bezdomnym Jezusem”.

Wszystko zaczęło się w grudniu 2018 r. podczas Oplątka Maltańskiego w warszawskich Arkadach Kubickiego. Prezydent ZPKM Jerzy Baehr wiedząc, że jestem zaangażowany w działalność na rzecz osób w kryzysie bezdomności, poinformował mnie o propozycji ówczesnego prezydenta kanadyjskiego związku Romana Ciećwierza. Chodziło o umieszczenie w Warszawie rzeźby znanego na świecie kanadyjskiego artysty Timothy P. Schmalza - „Ławeczki Bezdomnego Jezusa”. Miał być to kolejny taki obiekt, wśród grubo już ponad 100 istniejących na świecie. Rzeźba przedstawia leżącą na ławeczce, szczelnie zawiniętą w obszerny płaszcz postać, spod którego widać jedynie wystające stopy, noszące ślady ran po ukrzyżowaniu. Oczywiście bez wahania podjąłem się takiego zadania.

Pierwszym celem było znalezienie w Warszawie dobrze wyeksponowanego miejsca, gdzie ewangeliczne przesłanie św. Mateusza Mt 25-40 („...wszystko, co uczyniliście jednemu z braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”) może znaleźć największą liczbę odbiorców, dając szansę na wywołanie refleksji i pobudzenie empatii. Tutaj niestety na drodze stanęło wiele niespodziewanych problemów, tak biurokratycznych, jak i – o dziwo – mentalnościowych. Po wielu miesiącach poszukiwań, zwróciłem się z naszym projektem do ówczesnego gwardiana klasztoru kapucynów przy Miodowej, br. Kazimierza Synowczyka, który z wielkim entuzjazmem podszedł do pomysłu.

Dlaczego nie pomyślałem o tym wcześniej, chociaż klasztor od 25 lat jest kojarzony w Warszawie z pomocy udzielanej bezdomnym, wydając dziennie ponad 300 posiłków? Bo plac przed kościołem Przemienienia Pańskiego, który najlepiej nadawałby się na wyeksponowanie rzeźby, zawsze był pełen bezdomnych, oczekujących w kolejce na obiad. Okazało się, że dzięki wybudowaniu na tyłach klasztoru nowego budynku służącemu temu celowi, realizacja projektu stała się możliwa. Kościół kapucynów ma jeszcze dwa istotne dla maltańczyków akcenty. Znajduje się w nim sarkofag z sercem króla Jana III Sobieskiego, który - jak wiadomo - był członkiem Zakonu Maltańskiego oraz niedaleko - przy ulicy Senatorskiej 34 - mieści się pałac Mniszchów, w którym czasie II wojny światowej mieścił się Szpital Korpusu Maltańskiego, zapisany złotymi zgłoskami w okupacyjnej historii Warszawy



Fot.: Wojciech Kożuchowski

Po uzyskaniu zgody od prowincjała, mogliśmy przystąpić do realizacji zadania. Na pierwszym etapie wymagało to załatwiania szeregu zgód, przygotowania dokumentacji architektonicznej, przeprowadzenia wizji lokalnej ze strony konserwatora, przedstawicieli ZDM itp. Przy pomocy pracującego *pro bono* architekta, Wojciecha Kłosa, wreszcie mogliśmy przedstawić profesjonalną dokumentację projektu.

W oparciu o ostateczną decyzję konserwatora wojewódzkiego, możliwym stało się sprowadzenie rzeźby do Warszawy. Chociaż pierwotne dzieło powstało w Kanadzie, ten konkretny odlew został wykonany w Chinach. Transportu podjęła się firma Seaandair z Gdańska. Oficjalne odsłonięcie rzeźby było planowane na 24 czerwca, dzień św. Jana, patrona Zakonu Maltańskiego. Nieoczekiwaną przeszkodą stała się blokada Kanału Sueskiego przez stojący w poprzek na mieliźnie kontenerowiec Ever Given. Codziennie śledziłem położenie naszego statku, ale ostatecznie wszystko odbyło się bez problemów i rzeźba po przybyciu do Gdańska została przywieziona na czas do Warszawy. Jeszcze tylko instalacja przez firmę Fospol Bis i 24 czerwca 2021 r. mogliśmy oficjalnie odsłonić dzieło. Rzeźbę poświęcił sufragan Archidiecezji Warszawskiej bp Michał Janocha. Swoją obecnością uroczystość zaszczylicili prezydent ZPKM Jerzy Baehr, ambasador Zakonu Maltańskiego w Polsce Nils Carl Lorijn, wiceprezydent Warszawy Michał Olszewski, licznie zgromadzenie członkowi ZPKM oraz zaproszeni goście. Należy podkreślić ogromną pomoc ze strony szefowej Kancelarii ZPKM Magdaleny Krzeczunowicz, bez której pomocy realizacja projektu nie byłaby zapewne możliwa. ■

Jako naród możemy być dumni

– z Janem Emerykiem Rościszewskim, szpitalnikiem ZPKM, ambasadorem RP we Francji, rozmawia Krzysztof Nowina Konopka



Fot.: MSZ

Mówimy o wojnie w sercu Europy, o ataku w rodzaju tych, o których myśleliśmy, że należą już tylko do przeszłości. Jak pan zareagował na atak Rosji na Ukrainę?

– Nie byłem tym szczególnie zaskoczony, bo sygnały, że wojna się zbliża były dosyć jasne. Można było w nie wierzyć, bądź nie, ale wątpliwości, że wojna wybuchnie raczej nie miałem. Koncentracja rosyjskiej armii, sprzętu, szpitali wojskowych na granicy – tego wszystkiego nie robi się po to, by tylko postraszyć. Wojna wybuchła, a my stanęliśmy przed ogromnymi wyzwaniami, które do dziś realizujemy.

Zakon Maltański od lat niesie pomoc w miejscach konfliktów, ale ZPKM – z wyjątkiem okresu II wojny światowej – takich doświadczeń nie miał....

– Nasz związek – świadomie bądź nieświadomie – przygotowywał się do tego od ośmiu lat. Na Ukrainie byliśmy bardzo mocno obecni od 2014 roku. Od protestu na kijowskim Majdanie, poprzez późniejszą ewakuację Polaków z Donbasie, po szkolenia ratowników medycznych. Dzięki znakomitej współpracy z naszym MSZ w ramach programu Polska Pomoc, rozwinęliśmy na Ukrainie własny projekt szkoleń z pierwszej pomocy, w tym także kwalifikowanej pierwszej pomocy. Przeszkoliliśmy ok. 3 tysięcy ochotników. To oni dziś ratują tysiące istnień ludzkich.

To Ukraińcy sami wskazali na braki w zakresie szkolenia ratowników-ochotników?

– Wskazywali Ukraińcy, a potwierdzały to nasze obserwacje. Brakowało tam ratowników medycznych, sprzętu, brakowało też efektywnych i nowoczesnie zarządzanych organizacji pomocowych. Potrzeba było know-how,

ale i pieniędzy. To pierwsze byliśmy w stanie dostarczyć, to drugie przekazało nam polskie MSZ. Ze środków programu Polska Pomoc organizowaliśmy szkolenia, wysyłaliśmy sprzęt, prowadziliśmy wspólne manewry. Od pewnego momentu Ukraińcy sami byli w stanie te kompetencje przekazywać, samemu szkolić kolejnych ratowników. Dziś maltańskie struktury są wszechobecne na Ukrainie, a Maltańska Służba Dopomocy jest jedną z największych organizacji pozarządowych w tym kraju.

Wróćmy do tego dnia, 24 lutego. Co było celem działań ZPKM w pierwszej kolejności?

– Najpilniejsza była szybka pomoc tym, którzy uciekali przed wojną. Ludziom, głównie matkom z dziećmi, którzy niemal natychmiast znaleźli się na naszej granicy, ale także tym, którzy pozostali na Ukrainie. To byli ludzie praktycznie pozbawieni wszystkiego. Stąd potrzeba dostarczenia żywności, ubrań, leków, środków higienicznych. Zdawali sobie sprawę, że ta wojna może potrwać długo, że wkrótce pojawi się ogromna fala uchodźców na granicach Polski i pomoc im jest pierwszoplanowym zadaniem.

A to oznaczało konieczność przygotowania się na gigantyczne wydatki. Ruszyła więc szeroka akcja fundraisingowa.

I ona zaczęła przynosić efekty...

– Gotowość darczyńców, sponsorów jest bardzo duża, ale często brakuje wiarygodnych struktur, które by ich wsparcie mogły przyjąć i mądrze zagospodarować. I tu Zakon Maltański okazał się być takim właśnie partnerem. Jako rozpoznawalny i na Zachodzie, i na Ukrainie, może świadczyć pomoc bardzo efektywnie i jednocześnie transparentnie. To wielka odpowiedzialność przyjąć czyjeś pieniądze, racjonalnie je wydać, a następnie rozliczyć. Tym, co nas dodatkowo wyróżnia, to fakt, że mamy bardzo niskie koszty stałe. Nasze działanie w ogromnej mierze opiera się na pracy *pro bono*, dotyczy to i wolontariuszy, i kierujących poszczególnymi projektami, i zarządu ZPKM. To wszystko sprawia, że gotowość do pomagania rośnie.

Skąd płynie pomoc?

– Mamy trzy zasadnicze drogi, którymi otrzymujemy wsparcie: to podmioty zewnętrzne – osoby, firmy, instytucje, to narodowe związki maltańskie oraz Malteser International, który jest koordynatorem pomocy. Przygotowaliśmy strategię wydatkowania i rozliczania tych pieniędzy i to daje efekty.

„Nasz związek – świadomie bądź nieświadomie – przygotowywał się do tego od ośmiu lat. Na Ukrainie byliśmy bardzo mocno obecni od 2014 roku.”

„Zakon Maltański wpisał się w tę wielką, narodową akcję solidarności, którą od trzech miesięcy obserwujemy. Jako państwo, jako naród możemy być absolutnie dumni.”

Jak pan, jako szpitalnik ZPKM, ocenia sposób realizacji tej pomocy?

– Uważam, że stanęliśmy na wysokości zadania. Robimy to, co możemy w tej nadzwyczajnej sytuacji. Jak na stosunkowo niewielką organizację, bo ZPKM liczy nieco ponad 140 osób, jesteśmy w stanie robić naprawdę wiele: pomagamy tysiącom uchodźców, realizujemy stałe transporty na Ukrainę, także zaawanowanego sprzętu medycznego. Mam świadomość przy tym, że Zakon Maltański wpisał się w tę wielką, narodową akcję solidarności, którą od trzech miesięcy obserwujemy. Jako państwo, jako naród możemy być absolutnie dumni. Nie ma drugiego takiego przypadku, by ponad 3,5 mln uchodźców przekroczyło granicę, nie trafiając do obozów. Ci ludzie znaleźli schronienie w domach prywatnych, firmach, w ośrodkach różnych organizacji charytatywnych. Nie tylko nie są izolowani, ale są włączani w społeczeństwo, dzieci chodzą do szkół na równi z polskimi, otrzymują wsparcie państwa, mają otwarty rynek pracy. Najlepszym dowodem na ich integrację jest fakt, że po kilku tygodniach ok. 20 proc. uchodźców już pracuje i płaci podatki. To wynik nigdzie niespotykany.

Dlaczego Polacy tak zareagowali?

– Ta jest wyraz szczególnej wrażliwości, ale i świadomości historycznej, politycznej, a zarazem wielkiej duchowości. Z pewnością to wiara inspiruje zaangażowanie społeczne i ofiarność bardzo wielu Polaków. Wiemy, o co toczy się ta wojna, że tak naprawdę to wojna o naszą niepodległość, o naszą suwerenność, więc pomagamy tym kobietom i dzieciom, by ich mężowie, ojcowie mogli walczyć.

Czy to może coś zmienić na trwałe między naszymi narodami?

– Wojna na Ukrainie fundamentalnie zmieni jej społeczeństwo, jak wiemy podzielone wcześniej na wiele sposobów. Już dziś żyjemy w zupełnie nowej sytuacji geopolitycznej, wyłania się nowa konstrukcja świata, bezpieczeństwa. Myślę też, że rola Polski będzie o wiele ważniejsza, bo bliski sojusz naszych narodów tworzy siłę, która się liczy. Z drugiej strony, oczywiście ta nowa sytuacja będzie wywoływać też napięcia i wyzwania.

Jak Zakon Maltański przygotowuje się na nie?

– Mamy przeświadczenie, że kluczową kwestią jest integracja uchodźców ze społeczeństwem, zwłaszcza tych, którzy będą chcieli zostać. Chodzi o włączenie młodych Ukraińców w system edukacji i pomoc uchodźcom w stanięciu na własnych nogach. Dlatego tworzymy sieć

„Tak naprawdę to wojna o naszą niepodległość, o naszą suwerenność, więc pomagamy tym kobietom i dzieciom, by ich mężowie, ojcowie mogli walczyć.”

świećlic, czyli miejsc dla matek z dziećmi, gdzie mają zapewnioną nie tylko opiekę nad dziećmi, ale także pomoc psychologów, prawników czy menadżerów, którzy doradzą, jak założyć firmę, jak pokierować swoim losem. Są to przede wszystkim wolontariusze, ale czasami konieczne jest też zatrudnienie takich specjalistów.

Jak działania polskich maltańczyków oceniane są przez władze Zakonu?

– Wszyscy są pod ogromnym wrażeniem. Mieliśmy wiele wizyt przedstawicieli Wielkiego Magisterium i zawsze opinie były takie same: podziw i pełna akceptacja. Odbiciem tego jest ogromna pomoc, która płynie z Zachodu – od



maltańczyków z Francji, Włoch, Niemiec, Hiszpanii czy Stanów Zjednoczonych. Regularnie – oprócz transportów z darami – przyjeżdżają też do nas pełnić dyżury tamtejsi wolontariusze, ratownicy i lekarze.

Teraz także pan, od niedawna ambasador RP we Francji, będzie miał okazję, by o polskim fenomenie pomocy Ukrainie mówić na zewnątrz...

– Polska staje absolutnie na wysokości zadania. Powiem więcej, z kimkolwiek rozmawiam, wszyscy wyrażają ogromny podziw i szacunek dla postawy Polaków. Pytają – jak to możliwe, by w tak krótkim czasie przyjąć ponad 3,5 miliona uchodźców, zapewnić im świetną integrację, dostęp do rynku pracy, edukacji, i to wszystko nie w obozach, a w domach? To jest tutaj nie do wyobrażenia.

Pan, jako szpitalnik ZPKM odpowiedzialny za działania pomocowe, tak dramatycznych okoliczności zakończenia pełnienia tej funkcji się nie spodziewał...

– Mimo to, po zakończeniu obecnej, drugiej mojej kadencji mogę powiedzieć, że była to najpiękniejsza funkcja, jaką mogłem sobie w życiu wymarzyć. I mam nadzieję, że wszystkie dzieła, które wspólnie udało nam się zbudować, będą nadal się rozwijać, a owoce będziemy widzieć w kolejnych latach.

Dziękuję za rozmowę

Pomoc dla Ukrainy

Raport ZPKM

W dniu agresji Rosji na Ukrainę Zarząd Związku Polskich Kawalerów Maltańskich podjął decyzję o organizacji pomocy humanitarnej dla Ukraińców. 25 lutego opublikowany został apel o zbiórkę pieniędzy i darów oraz wyznaczone zostały struktury odpowiedzialne za niesienie pomocy ofiarom wojny.

Do kierowania maltańską akcją pomocy została wskazana Maltańska Służba Medyczna z szefem sztabu dr. n. med. Marcinem Świeradem (prezesem MSM). 26 lutego regularną pomoc świadczyło 30 wolontariuszy, po dwóch tygodniach było to już 300 osób (wolontariusze, harcerze, strażacy OSP i członkowie organizacji pozarządowych). Do tej liczby trzeba dodać wolontariuszy maltańskich, współpracujących przy stałych dziełach i projektach Zakonu Maltańskiego w Polsce (ok. 1000 osób).

Dworu Kombornia Ryszarda Skotnicznego, powstał punkt relokacyjny oraz centrum redystrybucji darów. Stąd wyjeżdżały konwoje z pomocą do Mariupola, Dniepru, Energodaru, Żytomierza, Sum, Drohobycza, Borysławia, Obrucza, Iwano-Frankiwska, w okolice Lwowa i Kijowa.

W Katowicach i Krakowie powstały punkty pomocy medycznej na dworcach PKP, gdzie można uzyskać pomoc lekarzy, ratowników, psychologa czy tłumacza. Pomoc świadczą tu polscy lekarze, ale także medycy maltańscy z Włoch, Hiszpanii, Belgii i Francji.

Lokalne punkty pomocy

Na terenie kraju powstała sieć 13 lokalnych punktów zbierania darów, utworzonych na bazie oddziałów MSM, które dodatkowo pomagają uchodźcom. Część z oddziałów MSM – w Krakowie, Krzeszowicach, Andrychowie, Kętach, Nysie, Krośnie i Katowicach – przyjmuje dary w postaci leków, artykułów spożywczych, koców, śpiworów, które po sortowaniu jadą bezpośrednio na Ukrainę – do Lwowa, Sambora, Narola, Drohobycza, Bóbrki, Iwano-Frankiwska i do punktów na granicę. Pozostałe ośrodki maltańskie w Polsce bardzo aktywnie wspierają cały program pomocy.

Centralny hub logistyczny

Na centralę akcji pomocowej wyznaczono Katowice z hubem logistycznym w Chorzowie o powierzchni 1,5 tys. m², w którym odbierana jest i redystrybuowana pomoc materialna płynąca z kraju i zagranicy. Magazyn, w którym pracują maltańscy wolontariusze z Ukrainy, powstał we współpracy z Fundacją św. Mikołaja i Malteser International, a logistykę zabezpiecza

firma Prologis. Tylko w ciągu pierwszych tygodni działalności centrum logistyczne w Chorzowie wysłało ok. 40 tirów pomocy (głównie żywność i lekarstwa) dla Iwano-Frankiwska i Lwowa (średnia wartość każdego ładunku to ok. 300 tys. zł).



Fotografie: Pomoc Maltańska – Maltańska Służba Medyczna

Pierwszym i najpilniejszym zadaniem było szybkie zorganizowanie punktów pomocy tam, gdzie była ona najbardziej potrzebna, czyli na szlakach uchodźczych. W tym samym czasie przed Zakonem Maltańskim w Polsce stało ogromne zadanie logistyczne związane z redystrybucją pomocy, która zaczęła płynąć od maltańskich struktur z całego świata.

Pomoc na granicy

W porozumieniu z lokalnymi władzami powstały 3 punkty pomocy przy granicy – w Hrebennem, Krościenku i Krakowcu/Korczowej. Uchodźcy przy przekraczaniu granicy mogą natychmiast otrzymać doraźną pomoc, ciepły posiłek, napoje, pomoc medyczną. W położonej w pobliżu granicy Komborni, dzięki zaangażowaniu właściciela

„Wśród katolików, którzy poważnie traktują swoją wiarę, są osoby, które odkrywają w sobie powołanie do życia i działania pod znakiem krzyża maltańskiego.”



Organizacja transportu

Regularne transporty (lekarstwa, sprzęt medyczny, żywność) odbywają się nie tylko z centralnego hubu w Chorzowie czy Komborni, ale również z Krakowa, Warszawy, Olsztyna, Radomia. Koordynacją kompleksowej pomocy i organizacją transportów darów na Ukrainę zajęły się oddziały MSM w Krzeszowicach, Nysie i Siemianowicach Śląskich. Przy tym ostatnim oddziale powstał magazyn na dary, także te, które docierają do Polski z Londynu, wysyłane przez ZPKM w Wielkiej Brytanii. Dalszą dystrybucją na Ukrainie zajmuje się organizacja partnerska MSM, czyli Maltijska Służba Dopomohi.

Regułą jest, że po przekazaniu darów na Ukrainie, w drodze powrotnej samochody MSM zabierają uchodźców. Dzięki oznakowaniu krzyżem maltańskim pojazdy z chorymi są sprawniej przepuszczane przez granicę, niż pozostałe.

Sprzęt dla szpitali

Zakon Maltański w Polsce koordynował przekazanie na Ukrainę sprzętu medycznego o wartości ok. 1 mln zł. Narodowy Instytut Kardiologii w Aninie wyposażył szpital we Lwowie w specjalistyczny sprzęt niezbędny do ratowania życia pacjentów z zawałem serca o wartości ok. 500 tys. zł, a dostawę zrealizowała Rządowa Agencja Rezerw Strategicznych. Podobne wsparcie dla szpitali w Iwano-Frankiwsku i Kijowie zorganizowały, również przy udziale MSM, szpitale kardiologiczne z Zabrze i Katowic.

Dzięki współpracy belgijskiej organizacji BEforUA (Belgium for Ukraine) i Maltiańskiej Służby Medycznej na Ukrainę dotarło 13 ambulansów z wyposażeniem. Oprócz tego, poprzez huby logistyczne w Chorzowie i Komborni, wysłanych zostało na Ukrainę 15 palet najpotrzebniejszego sprzętu i leków, zakupionych dzięki ofiarności Belgów.

Zakwaterowanie uchodźców

W pierwszym miesiącu działań pomocowych Zakon Maltański w Polsce ewakuował z Ukrainy ponad 3 tys. osób, z czego 600 było chorych, także w stanie ciężkim i pod respiratorami. Zakwaterowanie znalazło ok. 250 osób

w ośrodkach maltańskich w Krakowie, Głubczycach i Poznaniu. Setki osób zostało przyjętych w domach prywatnych, firmach, a także w hotelach, należących do członków Zakonu lub wolontariuszy. Dla 250 osób zorganizowano wyjazdy do innych krajów – Niemiec, Belgii i Francji.

Razem z Maltijską Służbą Dopomohi

Działania pomocowe Związku Polskich Kawalerów Mal-

tańskich dla Ukrainy odbywają się przy współpracy z oddziałami Maltijskiej Służby Dopomohi. W ciągu ostatnich 8 lat Zakon Maltański w Polsce – dzięki finansowaniu z rządowego programu Polska Pomoc i poprzez struktury MSM – przeszkolił na Ukrainie ponad 2,5 tys. osób w zakresie pierwszej pomocy. W czasie pandemii COVID-19 MSM szkoliła służby cywilne (policjantów, strażaków), a także nauczycieli oraz przekazała pomoc w postaci znacznej ilości sprzętu, środków

higieny oraz ochrony osobistej. Dzięki temu programowi od pierwszych dni wojny przeszkolony personel oraz dostarczony sprzęt medyczny służy Ukraincom. Efektem tej współpracy jest także to, że Zakon Maltański w Polsce posiada dziś dokładne rozpoznanie potrzeb na Ukrainie i może realizować pomoc w sposób najbardziej precyzyjny i skuteczny.

Współpraca międzynarodowa

Organizując pomoc dla ofiar wojny Zakon Maltański wykorzystuje swe struktury międzynarodowe. Obecnie w Europie w akcję pomocy zaangażowanych jest 69 tys. wolontariuszy maltańskich. Zakon korzysta też ze swego dotychczasowego, bogatego doświadczenia w reagowaniu w sytuacjach konfliktów wojennych. Na apel władz Zakonu do Polski w pierwszych tygodniach wojny przyjechali lekarze i ratownicy medyczni z maltańskich związków narodowych z Niemiec, Francji, Włoch, Hiszpanii, Czech, Belgii, Anglii, a także z Estonii i Litwy oraz obserwatorzy z Malteser International. Za każdym razem przywozili dary dla uchodźców, a wielu pełniło dyżury w punktach przy granicy w Krościenku i Hrebennem oraz na dworcu PKP w Krakowie. Robocze wizyty na granicy, w Komborni i Krakowie złożyli m.in. wielki szpitalnik Dominique

Przed Zakonem Maltańskim w Polsce stanęło ogromne zadanie logistyczne związane z redystrybucją pomocy, która zaczęła płynąć od maltańskich struktur z całego świata.

ks. de La Rochefoucauld-Montbel, ambasador Zakonu Maltańskiego w Polsce Niels Lorijn, abp Nowego Jorku kard. Timothy Dolan, kapelan Amerykańskiej Asocjacji Maltańskiej, a także prezydenci asocjacji niemieckiej i francuskiej. Ważnym dla nas aspektem jest także uczestniczenie w inicjatywach modlitewnych Zakonu Maltańskiego, również o zasięgu międzynarodowym.

Pozyskiwanie funduszy

Szacowana wartość udzielonej pomocy tylko w ciągu dwóch miesięcy wojny to 38,5 mln zł, z czego 17,5 mln zł to duże operacje realizowane z innymi partnerami. Zaprojektowano 5 programów długofalowej pomocy do końca

FB, Instagram i Twitter. Tam też zamieszczane są krótkie filmy promujące pomoc oraz zachęcające do wsparcia finansowego.

Prognozy

W ciągu trzech pierwszych miesięcy wojny do Polski przybyło blisko 3,5 mln ukraińskich uchodźców, głównie kobiet i dzieci. W Polsce uchodźcy nie są umieszczani w specjalnych obozach. Większość uzyskała schronienie w domach prywatnych, a część w ośrodkach należących do instytucji, firm i organizacji pozarządowych. Według szacunków w przypadku dalszej eskalacji działań wojennych liczba uchodźców może osiągnąć poziom nawet



roku na kwotę 858 tys. euro. W celu pozyskiwania dalszych środków uruchomiono specjalne konta walutowe, system PayPal do szybkich przelewów walutowych oraz T-pay, a także zbiórki na platformach Zrzutka.pl i Siepomaga.pl. Współpraca z maltańskimi związkami narodowymi oraz Malteser International pomaga w organizowaniu zbiórek w poszczególnych krajach. Otrzymywane pieniądze wykorzystywane są na bieżąco na zakupy żywności, lekarstw, sprzętu medycznego, środków technicznych (m.in. power banki, generatory prądotwórcze), a także na zakup paliwa do aut.

Komunikacja

O działaniach w zakresie pomocy ofiarom wojny regularnie informowane są władze Zakonu Maltańskiego, którego przedstawiciele przybywają również do Polski z roboczymi wizytami. Bieżące akcje pomocowe komunikowane są na stronie www.zakonmaltański.pl, w mediach polskich i zagranicznych, a także na platformach

4-5 mln osób, z których większość czasowo pozostanie w Polsce. Ich pobyt w naszym kraju wymaga trwałego i adekwatnego do potrzeb finansowania.

Plany pomocy

Szacowana wartość udzielonej pomocy tylko w ciągu dwóch miesięcy wojny to 38,5 mln zł, z czego 17,5 mln zł to duże operacje realizowane z innymi partnerami.

Uchodźcy to w ogromnej większości rodziny niepełne (matki z dziećmi). Pomysłem zatem jest zorganizowanie dla nich świetlic – miejsc, gdzie będą mieć zapewnioną opiekę nad dziećmi, będą mogli odpocząć, uzyskać poradę i spotkać inne osoby w podobnej sytuacji. Z punktu widzenia już świadczonej pomocy, obecnie najpilniejsze potrzeby dotyczą zakupu sprzętu i doposażenia punktów medycznych MSM na Podkarpaciu. Program kolejnych działań jest tak opracowywany, by szybko i skutecznie reagować na zmieniającą się sytuację. Skala tej pomocy zależy będzie od pozyskanych środków.

Za już przekazane dary rzeczowe, jak i wsparcie finansowe serdecznie dziękujemy, tak ofiarodawcom indywidualnym, jak i instytucjonalnym, w kraju i za granicą. ■

Oczy świata są skierowane na Polskę

– z Jackiem Tarnowskim,

I wiceprezydentem Związku Polskich Kawalerów Maltańskich,
rozmawia Józef Czermiński



Fot.: arch. prywatne

Niemal wszystkie państwa świata potępiły agresję Rosji na Ukrainę. Zakon Maltański - jako suwerenny podmiot prawa międzynarodowego - zajął w tej sprawie stanowisko?

- Suwerenny Zakon Maltański jest jedną z najstarszych instytucji cywilizacji zachodniej i chrześcijańskiej. Jako świecki zakon Kościoła katolickiego od 1113 r. i podmiot prawa międzynarodowego jest neutralny, bezstronny i apolityczny. Naszą misją jest obrona wiary i niesienie pomocy na całym świecie ludziom cierpiącym w czasie konfliktów zbrojnych i klęsk żywiołowych poprzez udzielanie pomocy medycznej, opiekę nad uchodźcami oraz dystrybucję leków i podstawowego sprzętu do przetrwania. Czynimy to bez względu na wyznawaną przez nich religię, pochodzenie, poglądy czy kolor skóry. Oczywiście, każdy z nas na temat rosyjskiej agresji ma zdecydowane, bardzo negatywne zdanie. Jako Związek przede wszystkim spieszymy z pomocą tym, którzy jej potrzebują - w Polsce i w Ukrainie.

Z pomocą spieszy cały Zakon Maltański, w którym momencie to się rozpoczęło?

- Praktycznie od samego początku, czyli od 24 lutego. Już następnego dnia mieliśmy mnóstwo deklaracji pomocy ze strony naszych członków, wolontariuszy, wielu sympatyków i przyjaciół, a także poszczególnych związków narodowych, jak i międzynarodowych struktur pomocowych Zakonu.

Jaką formę przybrała ta międzynarodowa pomoc?

- Przeróżną. Maltańczycy z bardziej odległych państw, takich jak Stany Zjednoczone, przekazują najczęściej pomoc finansową. Z Zachodu, m.in. z Belgii, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Francji, Włoch, Estonii i Czech, oprócz funduszy płyną także dary rzeczowe. Z pomocą humanitarną przyjeżdżają też wolontariusze - lekarze, ratownicy, pielęgniarki. Wielu z nich pozostaje na pewien czas w naszych placówkach, świadcząc pomoc uchodźcom.

„Nasze struktury międzynarodowe tworzą ludzie o wyjątkowym doświadczeniu w niesieniu pomocy. Dziś korzystamy z ich wiedzy.”

Poszczególne związki narodowe mają swoje wypracowane kompetencje, na przykład Włosi w związku z kryzysem migracyjnym, z którym zmagają się od lat. W jaki sposób te doświadczenia są wykorzystywane?

- Nasze struktury międzynarodowe tworzą ludzie o wyjątkowym doświadczeniu w niesieniu pomocy. Wolontariusze i pracownicy Malteser International pomagali ofiarom konfliktów w Syrii, Libanie czy Iraku, nieśli pomoc w Azji po tsunami. Dziś korzystamy z ich wiedzy i kompetencji. Temu służą wizyty przedstawicieli władz Zakonu i Malteser International, którzy odwiedzają Polskę. W ostatnim czasie byli to m.in. Wielki Szpitalnik Zakonu Dominique Prince de la Rochefoucauld-Montbel, prezydent asocjacji niemieckiej Erich Prinz von Lobkowitz czy Clemens Graf von Mirbach-Harff, szef Malteser International. Te wizyty miały na celu zapoznanie się z sytuacją

w punktach pomocowych oraz diagnozę potrzeb. Efektem była decyzja Malteser International o uruchomieniu natychmiastowej pomocy finansowej i materialnej dla naszych placówek. Wspólnie przygotowujemy też szereg ważnych projektów długoterminowych, modyfikując je do wciąż zmieniającej się sytuacji.

Oczy całego maltańskiego świata są teraz skierowane na was...

- Oczy świata w ogóle są skierowane na Polskę, która wzięła na siebie ciężar bezprecedensowej pomocy Ukrainie. Fakt, że w tak krótkim czasie przyjeśliśmy ponad 3,5 miliona ludzi i nikt z nich nie trafił do obozów dla uchodźców, tak jak to bywało na Zachodzie np. przy zjednoczeniu Niemiec, robi ogromne wrażenie na naszych zagranicznych partnerach.

Jak ocenia pan współpracę międzynarodową ZPKM w ostatniej kadencji?

- Obecna, ścisła współpraca to w jakimś sensie owoc bardzo dobrych relacji z ostatnich lat. We wrześniu 2021 r. miała miejsce wizytacja Związku przez delegację Wielkiego Magisterium. Każda asocjacja przechodzi ją co 5 lat. Zazwyczaj nasi goście odwiedzali Kraków i nasze dzieła na południu Polski, tym razem była to Warszawa, a także maltańskie ośrodki w Barczewie i Szyldaku. Wyniki tej wizytacji są dla nas bardzo pochlebne. Myślę, że wizytatorzy nie spodziewali się skali i tak wysokiej jakości prowadzonych przez nas dzieł, w kraju, który wciąż na Zachodzie ma opinię rozwijającego się. Myślę, że ta wizytacja, a także to, co dziś robimy w związku z sytuacją na Ukrainie, daje bardzo pozytywny obraz funkcjonowania Zakonu Maltańskiego w Polsce.

Dziękuję za rozmowę

25

POMOC POTRZEBUJĄCYM

Temat numeru



Pomoc, która procentuje

Michał Rzyśko

Fundacja Pomoc Maltańska – Maltańska Służba Medyczna od przeszło 8 lat wspiera rozwój maltańskiego ratownictwa na Ukrainie. Dziś ta pomoc procentuje. Ochotnicy z Mariupola, Lwowa, Iwano-Frankiwska i innych ukraińskich miast mają sprzęt i umiejętności, dzięki którym ratują ludzkie życie.

Polsko-ukraińska współpraca pod sztandarem Zakonu Maltańskiego na polu ratownictwa rozpoczęła się jeszcze w 2014 roku w czasie trwania Rewolucji Godności. Maltańscy wolontariusze z Ukrainy prowadzili na kijowskim Majdanie Niepodległości kuchnię polową. Dzień w dzień przygotowywali kilka tysięcy posiłków dla demonstrantów. Maltańczycy byli też świadkami okrucieństwa Rosjan służących w specjalszych Janukowycza, który za wszelką cenę chciał zdusić ten zryw wolności. Kiedy na ulicach Kijowa Berkut zaczął strzelać do ludzi, Maltańska Służba Medyczna organizowała ewakuację osób rannych. Zginęło przeszło 100 osób cywilnych, w tym niespełna 20-letni wolontariusz Maltańskiej Służby Ukrainy. Wtedy wydawało się, że okrucieństwo sięgnęło zenitu, a struktura ratownicza, którą zaczęliśmy tworzyć od 2015 roku, będzie służyła do zabezpieczenia pielgrzymek i wydarzeń sportowych oraz do pomocy ofiarom katastrof naturalnych. Niestety, dziś słuchając relacji naszych ukraińskich przyjaciół z toczącej się wojny wiemy, jak bardzo się myliliśmy.

Przez te kilka lat nie siedzieliśmy jednak z założonymi rękami. Po Majdanie był jasne, że Ukraina potrzebuje systemu ratownictwa ochotniczego na wzór Maltańskiej Służby

Medycznej. Dlatego od 2015 roku, krok po kroku, rozpoczęliśmy jej tworzenie. Finansowanie, jakie uzyskaliśmy z rządowego programu Polskiej Pomocy Rozwojowej, pozwoliło na zbudowanie w ciągu kilku lat sprawnie działającej sieci grup maltańskich ratowników. Wolontariusze byli szkoleni przez ratowników medycznych z Polski w standardzie kwalifikowanej pierwszej pomocy. Część z przeszkolonych osób przeszła certyfikację ratowniczą w Polsce. Dodatkowo organizowane były warsztaty liderские i trenerskie oraz specjalistyczne szkolenia z taktyki dowodzenia w czasie wypadków masowych i działań ratowniczych w strefach zagrożenia, prowadzone przez wybitnych ekspertów z ciężkiej grupy ratowniczej Państwowej Straży Pożarnej USAR. W sumie zrealizowaliśmy blisko 400 dni szkoleniowych. Wiadomo, że nawet najlepszy ratownik niewiele zdziała bez specjalistycznego sprzętu. Dlatego rok w rok kupowaliśmy i przekazaliśmy na Ukrainę komplety sprzętu ratowniczego i szkoleniowego, w tym nie tylko plecaki ratownicze, deski ortope-



dyczne, szyny Kramera, AED, środki łączności, zestawy sprzętu technicznego, ale też fantomy do nauki resuscytacji i komplety uniformów ratowniczych. Razem ponad 800 jednostek różnego rodzaju wyposażenia.

Same projekty ratownicze to tylko część wspólnych polsko-ukraińskich działań. Stała wymiana młodzieży, dostawy pomocy humanitarnej, wspólne manewry ratowników, pomoc materiałowa w czasie pandemii czy szkolenia i sprzęt dla straży pożarnej w Iwano-Frankiwsku, a z drugiej strony wsparcie 50 ukraińskich wolontariuszy w czasie zabezpieczenia Światowych Dni Młodzieży w Krakowie – to kolejne inicjatywy, które wzmacniały nasze relacje i zdolności współdziałania. Skalę współpracy dobrze oddaje wartość polsko-ukraińskich projektów, która przekroczyła 3,5 mln zł.

Gdy 24 lutego Rosjanie zaatakowali Ukrainę, nikt z Fundacji Pomoc Maltańska – Maltańska Służba Medyczna nie pytał się czy pomóc, tylko jak zrobić to najefektywniej. Zarząd Fundacji podjął błyskawicznie decyzję o utworzeniu grup zadaniowych – od zabezpieczenia medycznego przejść granicznych, przez uruchomienie zbiórek i transportów pomocy humanitarnej po organizację relokacji uchodźców. Towarzyszyła temu niezwykła mobilizacja dziesiątek osób związanych z Zakonem Maltańskim oraz zagranicznych stowarzyszeń i organizacji Zakonu.

Dzięki wieloletniej współpracy z Maltańską Służbą Ukrainy mogliśmy z miejsca przystąpić do działania. Do Polski przyjechała grupa logistyków maltańskich, którzy zajęli się organizacją wielkoskalowych transportów pomocy humanitarnej. W ramach partnerstwa organizacji maltańskich z Polski i Ukrainy oraz Fundacji Świętego Mikołaja zo-



stał uruchomiony w Chorzowie hub humanitarny o powierzchni 2,5 tys. m². Miejsce to pozwala na sprawną obsługę ogromnego strumienia pomocy humanitarnej z Polski i innych krajów.

Od samego początku wojny ukraińscy ratownicy maltańscy mieli ręce pełne roboty. W bombardowanych miastach udzielają pierwszej pomocy rannym i zajmują się ich ewakuacją do szpitali. Najcięższa sytuacja jest w Mariupolu, ale bomby spadają też na Fastów, Lwów, Iwano-Frankiwsk czy Zaporozże, gdzie ratownicy z krzyżem maltańskim na piersi niosą pomoc cywilom. Grupa ratowników z Jużnoukraińska, w którym znaj-

duje się jedna z ukraińskich elektrowni atomowych, przygotowała punkt pierwszej pomocy i kuchnię polową dla uchodźców. Gwałtownie wzrosło też zapotrzebowanie na szkolenia z pierwszej pomocy. W samym tylko Mariupolu od końca lutego przeszkolonych zostało ponad 300 osób. Ludzie uczyli się nie tylko jak prowadzić resuscytację, ale też jak zabezpieczać rany postrzałowe. Zajęcia takie trwały jeszcze w pierwszych dniach oblężenia. W Iwano-Fran-

Finansowanie, jakie uzyskaliśmy z rządowego programu Polskiej Pomocy Rozwojowej, pozwoliło na zbudowanie w ciągu kilku lat sprawnie działającej sieci grup maltańskich ratowników.

kiwsku szybkie kursy pierwszej pomocy odbywają się codziennie od początku wojny. W czasie największej fali uchodźców, ochotnicy maltańscy z Iwano-Frankiwsk uruchomili kuchnię polową w Korczowej po ukraińskiej stronie granicy, gdzie był też prowadzony punkt pierwszej pomocy. Duża część sprzętu ratowniczego została przekazana na wschód Ukrainy, gdzie trwają obecnie najcięższe walki, a Rosjanie prowadzą terrorystyczne bombardowania miast.

Czasem historia zamiera na dekady tylko po to, by w ciągu kilku tygodni gwałtownie przyspieszyć. Tak też jest teraz. Dzięki nawiązanej kilka lat wcześniej współpracy możemy dziś sprawnie prowadzić programy pomocowe, a krzyż maltański jest na Ukrainie symbolem nadziei i bezinteresownej pomocy. Nie ma wątpliwości, że bezprecedensowa pomoc, jakiej Polacy udzielili Ukraińcom, będzie pamiętana przez pokolenia. Polskie struktury Zakonu Maltańskiego dołożyły do tego swoją cegiełkę i jest to cegiełka o ponadprzeciętnej wartości.

Dzięki nawiązanej kilka lat wcześniej współpracy możemy dziś sprawnie prowadzić programy pomocowe, a krzyż maltański jest na Ukrainie symbolem nadziei i bezinteresownej pomocy.



Ukraina przetrwa ten najazd

– z Kateryną Suchomłynową,
kierownik oddziału Maltijskiej Służby Dopomohi w Mariupolu, radną m. Mariupola,
rozmawia Krzysztof Nowina Konopka

Jak została pani ratownikiem maltańskim?

– W 2016 r. zgłosiłam się na szkolenie organizowane przez Maltijską Służbę Dopomohi we współpracy ze stroną polską. Instruktorzy z Maltańskiej Służby Medycznej, dzięki finansowaniu z programu Polska Pomoc, przeszkolili wtedy w obwodzie donieckim 300 osób. Część z nich uzyskała uprawnienia do prowadzenia szkoleń, dzięki czemu – tylko w naszym regionie – przeszkolonych zostało kolejnych około 2 tys. osób. Zaangażowałam się też we wspólny projekt Maltijskiej Służby Dopomohi i Fundacji Świętego Mikołaja, czyli świetlicę w Mariupolu. To miejsce, gdzie dzieci z niezamożnych rodzin mogły spędzać czas, odrabiać lekcje i brać udział w różnych zajęciach. Tu opieką otoczyliśmy także dzieci z rodzin, które musiały uciekać z terenów opanowanych przez tzw. separatystów. Oprócz opieki edukacyjnej, medycznej, dzieci poznawały tu także ukraińską kulturę i historię.

To wszystko skończyło się 24 lutego...

– Dla nas początek wojny to rok 2014, kiedy Rosja po raz pierwszy najechała Ukrainę, odrywając jej wschodnią część oraz Krym. 24 lutego zaczęła się gorąca faza wojny, kiedy zaatakowana została cała Ukraina. Mariupol, jak wiadomo, stał się celem masowych nalotów i bombardowań. Musieliśmy zająć się przede wszystkim ratowaniem ludzi, którzy zostali ranni, ludzi, którzy stracili swoje mieszkania, wszystko co potrzebne do życia. Mimo to kontynuowaliśmy naszą działalność szkoleniową.

Pod bombami uczyliscie pierwszej pomocy?

– Kursy trwały nadal, choć w nieco innej formie. Z konieczności zostały oczywiście skrócone oraz przeprofilowane. Najwięcej uwagi poświęciliśmy szkoleniu z zakresu urazów typowo wojennych, ran postrzałowych, ale też reagowania w sytuacjach, gdy ludzie np. zostali zasypani gruzami. Przeprowadziliśmy kilkanaście szkoleń dla ok. 40-osobowych grup. W sumie więc przeszkoliliśmy kilkaset osób. W pewnym momencie musieliśmy jednak zaprzestać szkoleń, bo sytuacja była krytyczna. W mieście uaktywnili się dywersanci. Zbieranie się w większych grupach stało się zbyt niebezpieczne. Nie mogłam nikogo narażać.

Fotografie: Maltijska Służba Dopomohi



Jak wyglądało to codzienne życie w Mariupolu?

– To był koszmar. Miasto odcięte od elektryczności, ogrzewania i wody. Życie w ukryciu. Strach przed wyjściem po wodę do studni, bo tam na ludzi polowali Rosjanie. Ale najtrudniejszy był widok martwych ludzi leżących na ulicach. Było ich bardzo dużo. Ludzie na rowerach, motocyklach, piesi. Leżeli dniami, a nie raz tygodniami i nikt ich nie mógł zebrać. Podobnie z tymi, którzy zginęli pod gruzami zawalonych domów. Są tam do dziś. Do tego ranni. Leżący na ulicach, przy silnym mrozie. Minus 10, minus 15 stopni.

„Miasto odcięte od elektryczności, ogrzewania i wody. Życie w ukryciu. Strach przed wyjściem po wodę do studni, bo tam na ludzi polowali Rosjanie.”



Próbowała ich pani ratować?

– Tym zajmowałam się przez 21 dni. Najczęściej transportowałam rannych ludzi z lewego na prawy brzeg miasta. Tam było bezpieczniej, można było znaleźć wolne miejsca w szpitalach. Ale brakowało wszystkiego – lekarstw, opatrunków, pielęgniarek, lekarzy. W dodatku Rosjanie na swą bazę zajęli główny szpital, biorąc jako zakładników chorych, rannych i personel. Wiedzieli, że ukraińska armia nie będzie go szturmować.

Co się wtedy działo w świetlicy maltańskiej?

– Ludzie wiedzieli, że mogą tam szukać pomocy. Z łącznością były ogromne problemy, więc ludzie sami przybiegali do nas informując, że gdzieś leży ranny lub ktoś, kto potrzebuje pomocy. Raz zostałam wezwana do rodzącej kobiety w ciąży bliźniaczej. Wzięłam środki higieniczne, pieluchy i pojechałam. Na miejscu okazało się, że kobieta ma jeszcze troje maleńkich dzieci, wszystkie bardzo płakały. Chciały jechać z mamą, ale nie mogłam ryzykować jazdy przez miasto, gdzie trwał ostrzał. Nie mogłam ryzykować życia sześciu osób. Maluchy musiały zostać z sąsiadami. W szpitalu powiedzieli nam, że mają tylko jeden sprawny inkubator, że nie gwarantują bezpiecznego porodu. Nie wiem, jak ta kobieta urodziła, czy te dzieci przeżyły.

Ile osób pani uratowała?

– Nie wiem, nie liczyłam. Na pewno były to dziesiątki ludzi, których zabrałam z ulicy. Nie wiem, ilu z nich przeżyło... Pamiętam jedną dziewczynkę. 16-letnia, bardzo poraniona. Z wielką, szarpaną raną jednej ręki. Znalazłam ją koło dymiącego samochodu, w środku znajdował się mężczyzna. Wyglądał na martwego. To był jej ojczym. Dalej, obok, kobieta. Młoda, bardzo piękna. Leżała w kałuży krwi. W tym momencie zdałam sobie sprawę, że nie



jestem w stanie uratować i matki i córki. Matka powiedziała mi tylko, żebym wzięła plecak z samochodu: dokumenty, jakieś jedzenie, paszport, trochę pieniędzy. Co

„Dla nas początek wojny to rok 2014, kiedy Rosja po raz pierwszy najechała Ukrainę, odrywając jej wschodnią część oraz Krym. 24 lutego zaczęła się gorąca faza wojny.”

przeżywała ta dziewczyna, tego nie potrafię sobie wyobrazić. Opatrzyłam prowizorycznie jej rany, na ile się dało. Był silny mróz, ruszyliśmy do szpitala. Pieszko, około 3 kilometrów. Po drodze widzieliśmy martwych ludzi, próbowałam rozmawiać z dziewczyną, żeby odwrócić jej uwagę. Bóg dał mi siłę, że dotarliśmy do szpitala.

Wie pani, co się z nią później stało?

– Tak, jakiś czas później odnalazłam mnie przez Facebooka. Jak się okazało – jej mama także przeżyła. Ktoś zabrał ją do szpitala.

Uczyła się pani zasad triażu. W tych warunkach miały one zastosowanie?

– Bywały sytuacje, że wiozłam jednego rannego do szpitala, a po drodze napotykałam kolejnych. Trwał ostrzał, trzeba było szybko decydować. Zatrzymać się i brać jeszcze kogoś, czy ratować tego kogo, już wiozę. To były straszne wybory. Niewiele miały wspólnego z tym, czego człowiek uczył się i przez lata praktykował.

W tej kamizelce maltańskiej pracowała pani przez cały czas?

– Powiem tak: ona pomagała mi ratować ludzi, ale myślę, że nieraz i mnie uratowała życie. Na niej widnieje krzyż maltański i oznaczenie Maltańskiej Służby Dopomocy. Nie ma żadnych emblematów ukraińskich, a wiemy, jak na ukraińską flagę czy godło reagują rosyjscy okupanci. Na tej kamizelce jest za to logo programu Polska Pomoc. I tu był problem, gdy stawałam na wprost rosyjskich dywersantów. Zawsze udawało mi się jakoś zasłonić ten napis.



Jak udało się pani wyrwać z Mariupola?

– To był cud. 16 marca z jedną rodziną uciekłam z lewego brzegu miasta na prawy. Chciałam tam dalej robić to, co wcześniej. Ale wtedy okazało się, że Rosjanie już zamykają okążenie miasta i w ciągu 1-2 dni Mariupol trafi w rosyjskie ręce. Wiedziałam, że jako radna miasta i działaczka proukraińska jestem zagrożona. Wiadomo było, że okupanci mieli przygotowane listy osób do aresztowania. Zdecydowałam się uciekać. Akurat wtedy pojawiła

„Nie chciałam wyjeżdżać z Ukrainy, ale przyjaciele powiedzieli mi: „Katia, jedź do Polski i mów ludziom, co Rosja robi na Ukrainie. Zło trzeba nazwać po imieniu.”

się możliwość wyjazdu korytarzem humanitarnym, choć trudno tak to nazwać, ponieważ tego dnia Rosjanie ostrzelali uciekających ludzi. Ale nawet tą drogą nie mogłam uciec, bo Rosjanie wszystkim sprawdzali dokumenty. Zamiast główną trasą, przedzielaliśmy się więc wiejskimi drogami. Tam Rosjan nie było. Tak dojechaliliśmy do terenów kontrolowanych przez naszych żołnierzy. To było wielkie szczęście.



A dalej, do Polski?

– Po ewakuacji trafiłam do naszych przyjaciół z maltańskiej służby w Iwano-Frankiwsku. Było tam bardzo dużo uchodźców ze wschodniej części kraju, dużo dzieci i w tamtejszej świetlicy maltańskiej było mnóstwo roboty. Nie chciałam wyjeżdżać z Ukrainy, ale przyjaciele powiedzieli mi: „Katja, jedź do Polski i mów ludziom, co Rosja robi na Ukrainie. Zło trzeba nazwać po imieniu.” Pojechałam.



Wzięła pani, wraz z polskim premierem, udział w inauguracji akcji #StopRussiaNow. Dlaczego?

– Chcę wezwać wszystkie kraje europejskie, żeby wzięły przykład z Polski, która apeluje, by przestać kupować surowce energetyczne z Rosji. Nie za rok, nie za miesiąc, ale teraz. Każde euro, dolar czy rubel, który płacimy Rosji za gaz czy ropę, Putin wykorzystuje, by napędzać swoją maszynę śmierci. Ludzie w Berlinie, Rzymie czy Paryżu muszą wiedzieć, że na razie bomby spadają na Ukrainie, ale oni też nie są bezpieczni.

Wróci pani do Mariupola po wojnie?

– Każdy z nas, mariupolan wie, że Ukraina przetrwa ten najazd, a my wrócimy. Jestem teraz w Warszawie i wiem, jak wyglądała ona po II wojnie światowej. Odbudowaliście się i ja wierzę, że my też kiedyś wrócimy do naszego miasta. I odbudujemy je.

Dziękuję za rozmowę.

Lubycza Królewska Już w Polsce

Stanisław Nowina Konopka

Wchodzę do budynku szkoły, w której jest zorganizowany maltański punkt recepcyjny. W drzwiach natykam się na matkę z płaczącym, może 3-letnim chłopczykiem. Podchodzę zapytać, czego potrzebują. Matka odpowiada, że wszystko mają. Spoglądam na chłopca, który krąży błędnym wzrokiem, nie mogąc się uspokoić. Wyjmuję z kieszeni samochodzik, lecz on nawet go nie zauważa. Pytam matkę, o co chodzi? Odpowiada mi, że szuka swojego taty. Musiał zostać na Ukrainie, by walczyć. Matka usiłuje uspokoić synka, powtarzając „maleńki syn”. Chłopiec już tylko z powodu zmęczenia nie ma siły płakać, ale nie przestaje rozglądać się za swoim tatą.

W takich okolicznościach mijał czas w Lubyczy Królewskiej – małym, przygranicznym miasteczku, żyjącym obecnie tym samym tempem we dnie i w nocy. Przyzwyczailiśmy się do ciągłego widoku niebieskiego światła z kogutów straży pożarnej, wielkiego pośpiechu na drodze, kolumn autobusów i tirów. Nasza placówka to niewielka szkoła przekształcona w ośrodek recepcyjny. W środku pełno łóżek, bawiących się maluchów, kobiet szukających transportu i ludzi dobrej woli, którzy zawiesili swoje zwyczajne życie, spędzając po kilkanaście godzin dziennie na pomocy w ośrodku.

Namiot Zakonu Maltańskiego ustawiony jest przy wejściu do szkoły tak, by wysiadający z autobusów lub cze-

kający na dalszy transport mogli się zagrzać, wypić kawę czy herbatę i wziąć coś do jedzenia na drogę. Przychodzili zmarznięci, bardzo zmęczeni. W oczach widoczny jednak pewien spokój. Dalej – nie wiadomo co, ale teraz chwilowa ulga, że są już w bezpiecznym miejscu.

Szybko doszliśmy do wniosku, że dla tych ludzi najważniejsza jest rozmowa, uśmiech. Dla dzieci – chwila zabawy z nimi, ofiarowany pluszowy miś i lizak. Dla nas te zabawy były najważniejsze. Żeby zająć czymś te nierozumiejące niczego maluchy, dać im odrobinę radości i śmiechu.

Wracam po całym dniu dyżuru w naszym namiocie. W głowie – kłębowisko myśli. Mimo zmęczenia, ciężko zasnąć. Przed oczyma migawki minionych godzin, urywki niedokończonych rozmów i niewypowiedzianych słów. Co jakiś czas, wracając myślami do życia codziennego, człowiek pyta samego siebie – jak mógł poświęcać tyle czasu, nerwów i uwagi tak błahym problemom?

I teraz, idąc czasami ulicą wraca myśl, co teraz dzieje się w Lubyczy, czy niczego nie brakuje? Bo nadal są tam wolontariusze, a mieszkańcy dalej, w dzień i w nocy, pomagają bliźnim.



Fotografie: MSM

Rafał Kander

Lubycza Królewska. Miasteczko oddalone 8 kilometrów od przejścia granicznego w Hrebennem. To tutaj powitaliśmy już kilkadziesiąt tysięcy osób, z czego ogromna większość to dzieci. Najmłodsze miało zaledwie pięć dni. Urodzone na Ukrainie poprzez zabieg cesarskiego cięcia, następne trzy dni spędziło w podróży, wreszcie wraz ze swoją mamą trafiło bezpiecznie do Polski.

Punkt recepcyjny to sala gimnastyczna, kilka pomieszczeń klasowych oraz namioty. Na początku wojny każdej

doby przewijało się tutaj kilka tysięcy osób. Zdarzało się, że na raz spało w punkcie 2,5 tysiąca osób. Łóżka polowe i materace były dosłownie wszędzie. Ludzie spali na siedząco przy stołach, niektórzy nawet na swoich walizkach. Czy 4-5 tysięcy osób na dobę to dużo? Zależy. Ale w rzeczywistości to oznacza ponad 200 osób na godzinę, prawie 4 osoby na minutę. W tak krótkim czasie nie za wiele można zrobić. Z początku, będąc po 30 godzin na nogach, w zasadzie tylko wydawaliśmy gorącą kawę i herbatę. Była zima, temperatury w nocy spadały do -15 stopni. Ludzie przyjeżdżali przemarznięci, głodni i zmęczeni. Najlepsze ogrzewanie w namiocie w takich warunkach niewiele dawało.

Pod koniec marca liczba uchodźców zaczęła się zmniejszać. Było to już kilkaset, może tysiąc osób na dobę. Można było poświęcić im więcej czasu. Na przykład zadbać, by ich dalsza podróż była bezpieczna i by inne elementy tej misternej układanki, jaką jest punkt recepcyjny, działały jak najlepiej.

To cudowne, że wszystko w tym miejscu urodziło się w zasadzie z niczego. Każdy uczył się wszystkiego od zera. Procedury i zakresy zadań ustalane były na bieżąco. W tym miejscu nikt nie znał słowa „nie”, wszyscy sobie pomagali i widzieli wspólny cel.



31

POMOC POTRZEBUJĄCYM

Temat numeru



Fotografie: MSM

W Komborni, Krośnie i Krościenku Gotowi na nowe scenariusze

Dariusz Sałata

Położony najbliżej granicy, funkcjonujący na Podkarpaciu oddział Maltańskiej Służby Medycznej w Krośnie w pierwszych dniach skupił się na wsparciu ewakuacji osób związanych z Zakonem Maltańskim do Polski. Trafiali oni do Dworu Kombornia, którego właściciele – Ryszard i Marzanna Skotniczni – od lat wspierają dzieła maltańskie, między innymi jako organizatorzy Oplątka Maltańskiego. Szybko okazało się, że to miejsce staje się niezwykle ważnym elementem akcji pomocowej Zakonu Maltańskiego. Do Dworu trafiają wszyscy uchodźcy ewakuowani przez nas z granicy. Mają zapewnione bezpłatne noclegi, wyżywienie, pomagamy im również w organizacji transportu do miejsc docelowych w Polsce.

Baza w Komborni

Jednocześnie w Komborni powstał duży punkt przeładunkowy dla napływającej pomocy humanitarnej. Cała konferencyjna część Dworu została przekształcona na magazyn. W pierwszych tygodniach trafiła tam olbrzymia ilość odzieży, żywności, leków i sprzętu medycznego. Busami użyczonymi przez Zakon Maltański i prywatnymi samochodami dostawczymi trafiały one na granicę. Stamtąd dary były odbierane przez naszych partnerów z Ukrainy,

co usprawniało całą logistykę. Gdy było to niemożliwe, wieźliśmy pomoc na tereny ogarnięte wojną, do Sambora czy Chyrowa. Pamiętać przy tym należy, że w pierwszych tygodniach wojny działania zbrojne toczyły się na całej Ukrainie, bombardowania i ataki rakietowe miały miejsce również przy granicy z Polską.

Widok punktów kontrolnych, ustawionych blokad na drodze, sprzętu wojskowego, pustych ulic robił przerażającą i przygnębiającą wrażenie. Jeszcze bardziej w pamięci zostały rzeki uchodźców, głównie matek z dziećmi, kieru-





jących się na granicę. Płaczu rodzin, gdy mąż musiał przy przejściu granicznym zostawić żonę i dzieci, bo samemu wracał walczyć o swój kraj, nie da się zapomnieć. Tak jak matek, które podczas wyładunku darów prosiły nas o ciepłe koce, skarpetki i rękawiczki dla dzieci. Naprawdę, trudno się dziwić łzom na widok tego ogromu nieszczęścia. I znów – trudno nie wzruszyć się, widząc szczerzy uśmiech dziecka na widok słodczy w tym morzu smutku i tragedii.

Stopniowo pomoc, którą nieśliśmy w Komborni stawała się coraz bardziej zorganizowana. Zaczęliśmy regularnie współpracować z konkretnymi punktami na Ukrainie, gdzie precyzyjnie wiedzieliśmy, jakie mają potrzeby. Byliśmy w kontakcie z władzami Fundacji Pomoc Maltańska i Związku Polskich Kawalerów Maltańskich, by z jednej strony pozyskiwać pomoc trafiającą w potrzeby ludzi pozostających na Ukrainie, z drugiej dla tych, którzy uciekli do Polski.

Szybko do Komborni zaczęły przyjeżdżać delegacje władz Zakonu z Rzymu oraz związków narodowych z Zachodu. Przyjechali m.in. przedstawiciele Malteser International, by rozpoznać jak działamy oraz ustalić, jakie mamy potrzeby. Okazywało się to bardzo pomocne przy pozyskiwaniu różnego rodzaju sprzętu. Ustalono budżet na zakupy, którym dysponuje nasz punkt pomocy. Dzięki temu na Ukrainę trafia taka pomoc, jaka w danym momencie jest potrzebna, czy to żywność, sprzęt medyczny, agregaty, środki opatrunkowe, wyposażenie szpitali, wózki dziecięce, nosidła. Nie są to wielkie transporty, ale busami docieramy dokładnie tam, gdzie ta pomoc jest potrzebna.

Współpracujący z nami kierowcy wożą obecnie dary z Polski na teren całej Ukrainy. Dary z Komborni trafiają do Kijowa, Buczy, Żytomierza, Lwowa, Sambora, Iwano-Frankivska i wielu innych. Przez pierwsze tygodnie, gdy woziliśmy sporo odzieży i sprzętu specjalistycznego, tygodniowo było to kilkanaście kursów. Obecnie średnio wyjeżdża od nas codziennie jeden bus z pomocą. W sumie to setki godzin pracy wolontariuszy, którzy na wezwanie siadają do auta, jadą segregować, pakować, transportować w świat dary, a czasami i ludzi.

Pomoc medyczna na granicy

Drugim elementem działań realizowanych przez Fundację Pomoc Maltańska na naszym terenie była organizacja stałego punktu pomocy medycznej na granicy. Gdy na leżące w środku Bieszczad przejście graniczne w Krościenku niedaleko Ustrzyk Dolnych zaczęły trafiać tłumy uchodźców, koniecznym stało się zapewnienie im pomocy medycznej. Matki z dziećmi, godzinami usiłujące w zimowych warunkach przekroczyć granicę, trafiały na polską stronę mocno wychłodzone. Po rozmowach z burmistrzem Us-

tryk Dolnych zdecydowano o umieszczeniu na przejściu granicznym szpitala polowego, prowadzonego przez Zakon Maltański. Dzięki pomocy harcerzy i centrali naszej Fundacji z Katowic udało się go sprawnie postawić i uruchomić, wyposażając w sprzęt i personel. Ten musiał być często rotowany. Zimno, wyczerpująca praca, angażująca całą dobę mocno obciążała i często uniemożliwiała pogodzenie jej z pracą zawodową. Pierwsze dwa tygodnie nie były łatwe – szpital działał w oparciu o agregaty prądotwórcze, które pożerały 60 litrów oleju na dobę. Nikogo z nas nie dziwił



telefon o godzinie 23-ej z informacją, że padła nagrzewnica i pilnie potrzeba dowieźć następną z Krosna. Stopniowo udało się wykonać solidną instalację elektryczną oraz zreorganizować punkt, by działał efektywniej.

Ogromnym wsparciem jest społeczność Zakonu Maltańskiego z zachodniej Europy, która zaczęła przyjeżdżać do szpitala polowego na dyżury. O ile w pierwszych dniach pomoc w naszym punkcie świadczyli wolontariusze z Krosna i zaprzyjaźnieni z nami ratownicy medyczni tamtejszego pogotowia, to wkrótce obsadę szpitala zaczęli stanowić medycy z różnych krajów. Mieliśmy wolontariuszy z Estonii, Niemiec, Francji, którzy przybywali w zorganizowanych grupach, pełniąc wielodniowe dyżury. Obecnie, wraz ze spadkiem liczby uchodźców na przejściach, działanie punktu ograniczono do świadczeń pierwszej pomocy. Potrzebujący mogą uzyskać poradę, pomoc doraźną, ciepłe miejsce, gdzie mogą zjeść czy przewinąć dziecko. Działamy jednak cały czas ze świadomością, że sytuacja na granicy może w każdym momencie się zmienić. Wiele osób uciekając ze wschodniej Ukrainy zatrzymała się na jej zachodnich krańcach, nie przekraczając przejść granicznych. To do nich płynie z Komborni obecnie znaczna pomoc. Jako oddział przegrupowaliśmy nasze środki tak, by w razie potrzeb w przeciągu kilku godzin wyposażyć dowolny punkt na Podkarpaciu w pełni funkcjonalny szpital polowy. To daje nam możliwość szybkiego zareagowania, jeśli sytuacja będzie tego wymagała. ■

Grobniki i Głubczyce Ośrodek dla uchodźców

Ilona Świerad

Jurij ma 10 lat i największe marzenie – spotkać się z tatą. Niestety, chwilowo nie jest to możliwe. Jego tata – lekarz, wysłał rodzinę do Polski, a sam został tam, gdzie go potrzebują najbardziej – w szpitalu we Lwowie. Jedną z mam, Ołena, przyznaje – jej mąż, żołnierz Obrony Terytorialnej często mówi, że jest spokojny, bo jego żona i dzieci są bezpieczne. Może bardziej skupić się na walce i paradoksalnie – jest przez to bezpieczniejszy.

Dzieci z zachodniej Ukrainy nadal mają lekcje on line ze swoich szkół na Ukrainie. Marzą o powrocie do normalnych zajęć i rychły powrót do domów. Przeciwnie niż Nina ze swym 40-letnim niepełnosprawnym synem. Wcale nie chcieli wyjeżdżać z Iwano-Frankiwka. Odmówili propozycji ewakuacji. Po dwóch tygodniach Nina, ze łzami w oczach, błagała maltańczyków o pomoc. Ich mieszkanie mieściło się w bloku zaraz przy lotnisku w Hostomlu. Przy trzech nalotach dzień nie była w stanie sprowadzać syna do piwnicy, gdzie mieścił się prowizoryczny schron. Tego mieszkania już nie ma, a Nina nie wie, dokąd ma wrócić. To był dorobek jej życia. Zostali przewiezieni karetką Maltańskiej Służby Dopomocy do granicy, którą przekroczyli na przejściu w Krościenku.

Tutaj czekali już na nich wolontariusze Pomocy Maltańskiej, którzy przewieźli naszych gości najpierw do dworu w Komornie, a następnie na Śląsk. Tu, dzięki współpracy firmy Top Farms z Grobnik oraz Pomocy Maltańskiej – Maltańskiej Służby Medycznej znalazło swoje bezpieczne miejsce prawie 30 uchodźców – matek z dziećmi.

Pracownicy firmy zostały poproszone przez zarząd firmy, by zająć się Ukraińcami. Okazało się, że nie tylko natychmiast zorganizowały pomoc, ale dały wiele serca i dodatkowy, prywatny czas. Ośrodek dla naszych gości z Ukrainy stanowi kilka mieszkań w pobliskich miejscowościach – Głubczycach, Grobnikach i Widoku. Na marginesie warto zauważyć, że większość mieszkańców ma wschodnie korzenie. Po II wojnie światowej w tragicznych okolicznościach także musieli opuścić swoje domy. Historia zatacza koło, a my mieliśmy nadzieję, że czegoś nas nauczy. Może właśnie dlatego mieszkańcy tak ofiarnie wspomagają ludzi, uciekających przed walkami, nalotami i gwałtami. Jak długo Ukraińcy mogą liczyć na pomoc? Pani Joanna z Top Farms bez wahania odpowiada: – Tak długo, jak będą tego potrzebowali.

Kraków Dla dzieci z niepełnosprawnościami

Ewa Reczek

Wkrótce po wybuchu wojny na Ukrainie z Maltańskim Centrum Pomocy Niepełnosprawnym Dzieciom i Ich Rodzinom w Krakowie (MCPD) zaczęły się kontaktować matki ukraińskich dzieci z niepełnosprawnościami, bądź w ich imieniu goszczący ich gospodarze z Polski, z pytaniami o możliwą pomoc w zakresie terapii lub umieszczenia dziecka w przedszkolu. W związku z tym zwołaliśmy zebranie zespołu terapeutycznego w celu rozeznania gotowości do świadczenia pomocy tym rodzinom w trybie wolontaryjnym. Inne możliwości nie wchodziły w grę, ze względu na zapelnione grafiki i długą listę dzieci oczekujących na terapię w MCPD. Odzew ze strony terapeutów był bardzo pozytywny.

W celu zwiększenia komfortu naszych ukraińskich pacjentów zatrudniliśmy fizjoterapeutkę z Ukrainy. Pomoc w komunikowaniu się z dziećmi i rodzicami zaoferowały także nasze ukraińskie wolontariuszki, które podjęły się roli tłumaczek. Do chwili

obecnej ambulatoryjną pomocą terapeutyczną objęliśmy 25 dzieci ukraińskich. Są to głównie dzieci z diagnozą porażenia mózgowego i autyzmu. Pierwsze wizyty terapeutów odbyły

w domach, w celu przeprowadzenia wywiadu środowiskowego i rozeznania potrzeb rodziny. Kontynuacja terapii odbywa się na terenie Maltańskiego Centrum Pomocy Niepełnosprawnym Dzieciom i Ich Rodzinom w Krakowie.

Oprócz pomocy ambulatoryjnej, pięcioro kolejnych dzieci zostało przyjętych do naszego przedszkola. Ze względu na trudności z miejscem, dzieci zostały rozmieszczone w pięciu różnych obecnie istniejących grupach przedszkolnych. Tutaj również korzystamy z pomocy ukraińskich wolontariuszek i asystentek przedszkolnych w zakresie komunikowania się z dziećmi i ich rodzicami.

Jeśli chodzi o niezbędny sprzęt ortopedyczny, dzieci ukraińskie korzystają z rezerw jakimi dysponuje przedszkole.



Fot.: Maltańskie Centrum
Pomocy Niepełnosprawnym
Dzieciom i Ich Rodzinom

Poznań

Wsparcie z dala od granicy

Magdalena Gosk-Buczowska, Arkadiusz Dziuba

Fundacja Polskich Kawalerów Maltańskich „Pomoc Maltańska” w Poznaniu od początku wojny na Ukrainie włączyła się w pomoc. 9 marca przyjęliśmy 51 osób, które ze względu na sytuację w swoim kraju musiały ewakuować się do Polski. Jerzy Baehr, prezydent Związku Polskich Kawalerów Maltańskich oraz Andrzej Baehr, dyrektor Fundacji Polskich Kawalerów Maltańskich w Poznaniu odebrali naszych gości w Warszawie. Po kilku godzinach cała grupa powitana została w Maltańskim Centrum Pomocy „Komandoria” w Poznaniu. Wolontariusze, przy bardzo silnym wsparciu kadry Warsztatów Terapii Zajęciowej, przygotowali ciepły posiłek, poczęstunek i niezbędne artykuły (odzież, środki czystości, zabawki, leki), a przede wszystkim serdeczne przyjęcie. Rodziny przybyłe z Ukrainy zamieszkały w domach u naszych przyjaciół. Fundacja i współpracujący z nią wolontariusze są w stałym kontakcie z rodzinami, wspierają je w trudnych, ale też codziennych sytuacjach. W sprawach urzędowych, wizytach lekarskich, w problemach onkologicznych, zakupie leków i potrzebnych artykułów. Informujemy i pokazujemy, gdzie i z jakich usług i pomocy można skorzystać, jak żyć i funkcjonować w nowym miejscu.

Na początku marca wsparliśmy również szpitale na Ukrainie, przekazując sprzęt medyczny niezbędny do wykonywania zabiegów ortopedycznych na miejscu. Dary zostały rozdysponowane ze szpitala w Dubnie do kilku ukraińskich placówek w Kijowie, Charkowie, Dnieprze i innych.



Od kwietnia Fundacja Polskich Kawalerów Maltańskich w Poznaniu poszerzyła działalność pomocową dla osób z Ukrainy o Maltański Ośrodek Pomocy Rodzinie, który oferuje bezpłatną naukę języka polskiego, pomoc psychologiczną i wsparcie w opiece nad dziećmi w sali zabaw w czasie zajęć rodziców. Ośrodek stał się miejscem nauki, wymiany doświadczeń, szeroko rozumianego wsparcia, integracji, ale przede wszystkim miejscem, gdzie można od serca porozmawiać przy kawie czy herbacie i poczuć przyjazną domową atmosferę. Ośrodek zatrudnia osoby z Ukrainy.

Wielkanoc była okazją do ponownego spotkania z naszymi gośćmi z Ukrainy, których po świętach zaprosiliśmy

wraz z goszczącymi ich rodzinami, darczyńcami i wolontariuszami do Maltańskiego Centrum Pomocy „Komandoria”. Wzajemne zrozumienie i życzliwość, połączone ze świątecznymi akcentami w postaci tradycyjnych wielkanocnych wypieków ukraińskich i polskich, drobne upominki dla najmłodszych i długie rozmowy jeszcze bardziej umocniły poczucie więzi i wsparcia.

Osoby z Ukrainy mogą również liczyć na pomoc lekarzy specjalistów, którzy jako wolontariusze przyjmują w prowadzonych przez Fundację Maltańskich Gabinetach Specjalistycznych.



Fotografie: archiwum FPKM

Uczestnicy Warsztatów Terapii Zajęciowej prowadzonych przez Fundację Polskich Kawalerów Maltańskich „Pomoc Maltańska” w Poznaniu uważnie przysłuchują się wszelkim wieściom ze świata. Bardzo szybko i z wielkim wzburzeniem zareagowali na informacje o wybuchu wojny na Ukrainie. W mniejszych i większych grupach zaczęły się rozmowy i dyskusje. Terapeuci pomagali zrozumieć to, co się na Ukrainie dzieje, udzielali wsparcia psychologicznego. Dość szybko wykryła się postawa gotowości niesienia pomocy przybywającym do naszego kraju uchodźcom. Odpowiedź na apel Zarządu FPKM była więc entuzjastyczna i bardzo szybka. Uczestnicy rozmawiali w swoich rodzinach o konieczności i sposobach wsparcia działań pomocowych, wykazując się sporą skutecznością, która objawiła się poprzez szeroki strumień darów materialnych i finansowych. Wiele uczestników zdecydowało się przekazać część swoich oszczędności, aby zakupić najpotrzebniejsze rzeczy dla potrzebujących. Włączyli się także pod okiem terapeutów w działania takie jak dostarczenie i montaż mebli, odbieranie produktów z innych instytucji wsparcia, w tym z Caritasu, a także w przygotowywanie gotowych pakietów z darami. Bardzo chętnie wraz z wolontariuszami i instruktorami podjęli zadania, związane z przygotowaniem przestrzeni do spotkań i poczęstunku, aby nasi goście mogli poczuć się u nas dobrze.

Naszym darczyńcom, wolontariuszom i wszystkim osobom, które wspierają nas w pomocy dla Ukrainy serdecznie dziękujemy. ■

Pandemia

– sprawdzian z naszych zasad

– z dr. Marcinem Świeradem, prezesem Pomocy Maltańskiej
– Maltańskiej Służby Medycznej, rozmawia Krzysztof Nowina Konopka

– To, co jest istotą naszej działalności – bezpośredni kontakt z drugim człowiekiem – na początku pandemii praktycznie ustało. Pandemia zmieniła całe nasze życie – mówi w rozmowie z „Krzyżem Maltańskim” dr Marcin Świerad, prezes Maltańskiej Służby Medycznej.



Fot.: ZPKM

Niedawno ogłoszono koniec pandemii, jak wyglądał jej początek?

- Początkowe dni i tygodnie dla wszystkich, można powiedzieć, były paraliżujące. Cały świat zatrzymał się na chwilę, choć akurat my, świat medyczny, mieliśmy wtedy pracy więcej. Ale trzeba powiedzieć, że ten pierwszy okres stał przede wszystkim pod znakiem obaw i strachu.

Koronawirus szybko przeorał nasze życie, jak wpłynął na funkcjonowanie dzieł maltańskich?

- Z początku to, co jest istotą naszej działalności - bezpośredni kontakt z drugim człowiekiem - praktycznie ustało. Pandemia zmieniła całe nasze życie. Już w pierwszych dniach okazało się, że w najtrudniejszej sytuacji są nasi podopieczni. Ludzie starsi, niepełnosprawni, samotni, zamknięci w domach. Mieli trudności z zakupami, umówieniem wizyty lekarskiej czy załatwieniem spraw urzędowych. I wtedy okazało się, że mimo powszechnego lęku, który udzielił się nawet części lekarzy, pojawiła się ogromna liczba wolontariuszy, którzy chcieli nieść pomoc.

Co było priorytetem Maltańskiej Służby Medycznej?

- Największym problemem był fakt, że nasi lekarze, pielęgniarki, ratownicy z dnia na dzień stracili możliwość wykonywania swych zadań. Zgodnie z prawem nie mogli łączyć pracy w kilku miejscach, a to w naszych zawodach jest normą, a nawet koniecznością. Mieliśmy sprzęt, ale nie miał go kto obsługiwać. Priorytetem w tamtym czasie było to, aby zaczął on pracować i służy ludziom. Dlatego zdecydowaliśmy o udzieleniu naszych karet i busów do dyspozycji publicznej służbie zdrowia. Natychmiast zaczęły wozić personel medyczny celem wykonywania wymazów, a następnie także ludzi starszych i niepełnosprawnych do punktów szczepień. Przekazaliśmy też nasz szpital polowy, w którym zorganizowano punkt pobierania wymazów.

Co trzeba było odpuścić, z czego zrezygnować?

- Absolutnie zamarło zabezpieczanie imprez masowych. Nie było koncertów, spotkań religijnych, pielgrzymek, Mszy świętych.

Którzy podopieczni Zakonu najdotkliwiej odczuli negatywne skutki pandemii?

- Początkowo praktycznie zamarła działalność na rzecz osób bezdomnych, także instytucji pomocowych, w tym MOPS-ów. Choć były wyjątki. W Katowicach siostry Misjonarki Miłosierdzia Matki Teresy z Kalkuty nadal prowadziły swoją działalność, a my postanowiliśmy je wesprzeć. Zachowując wszystkie zasady bezpieczeństwa, dostarczaliśmy im żywność i niezbędne sprzęty. O bezdomnych nie zapomnieliśmy.

Nie zapomniał też Zakon Maltański jako instytucja...

- O pomoc zwróciliśmy się do organizacji maltańskiej Global Fund For Forgotten People, który natychmiast zareagował. Dzięki wsparciu tego funduszu mogliśmy dofinansować zupy dla bezdomnych, które wydawały siostry. Podobną działalność cały czas prowadzili też wolontariusze przy ul. Aldony w Warszawie, a także w Krakowie i Bielsku-Białej. To, że ta działalność była kontynuowana, pozwala spojrzeć z odcieniem optymizmu na ten bardzo, bardzo trudny dla nas czas covidu.

Można wskazać jakieś pozytywne efekty, coś co może być pewnym kapitałem na dalszą działalność Zakonu?

- Może nie jest to kwestia pierwszoplanowa, ale praktycznie istotna. Powszechnie zaczęliśmy używać nowoczesnych narzędzi komunikacji. I to dotyczy zarówno budowania wspólnoty na poziomie wiary, kiedy poprzez Internet mogliśmy uczestniczyć w maltańskich Mszach św., różańcu czy nieszporach, jak i na poziomie pomocy podopiecznym. Komunikacja online, choć ma swoje oczywiste wady, jest fantastycznym narzędziem. Umożliwia szybkie, pozbawione wielu ograniczeń, zdalne podejmowanie decyzji, omawianie problemów itd. To pozwala oszczędzić mnóstwo czasu i stało się częścią naszego funkcjonowania.

Można powiedzieć, że wszystko już wraca do normy?

- Dziś nie sposób powiedzieć, czy pandemia na dobre już nas opuściła. Faktem jest, że przeszliśmy płynnie w kolejny dramat - wojny i ucieczki milionów ludzi z Ukrainy. To jest dla nas, podobnie jak pandemia, sprawdzian z wyznawanych zasad: obrony wiary i pomocy potrzebującym.

Dziękuję za rozmowę.

Pandemia COVID-19

Raport ZPKM

Działalność placówek maltańskich w Polsce podczas pandemii koordynowała Fundacja Pomoc Maltańska - Maltańska Służba Medyczna. Po rozpoznaniu zagrożeń oraz ustaleniu obowiązujących regulacji prawnych, ich funkcjonowanie było kontynuowane w nowych warunkach i z zachowaniem reżimu sanitarnego. Dziś możemy mówić o powrocie do normalności.

Maltańska Służba Medyczna w czasie pandemii

W pierwszej kolejności zadaniem MSM było zaopatrzenie naszych placówek w materiały ochrony osobistej: środki dezynfekcyjne, maseczki i przyłbice. W sytuacji niedoborów tych materiałów na rynku, poszczególne oddziały MSM podjęły się produkcji maseczek na własną rękę. I tak np. wolontariusze w Kętach i Andrychowie uszyli łącznie 15 tys. maseczek, które trafiły m.in. do siostr misjonarek miłości oraz lokalnych domów pomocy społecznej.



Fot.: FPKM „Pomoc Maltańska”

Maltańska Służba Medyczna z Katowic od kwietnia 2020 r. transportowała wymazy od osób z podejrzeniem zachorowania na COVID-19, a namiot medyczny MSM był wykorzystywany do pierwszej oceny stanu pacjentów oraz pobierania wymazów. Ponadto oddziały w Kętach, Andrychowie, Nysie i Katowicach przewoziły swoimi karetkami pacjentów, którzy nie będąc chorymi na koronawirusa, często nie mogli liczyć na szybki specjalistyczny transport.

W okresie pandemii kontynuowana była pomoc dla osób najuboższych. Doposażone zostały placówki, wydające posiłki dla samotnych, ubogich i bezdomnych, w tym kuchnia Fundacji św. Jana Jerozolimskiego, kuchnia „Zupa w Kato” i kuchnia siostr miłosierdzia. Wśród przekazanych sprzętów były kuchenki, garnki, noże, środki higieniczne, chemiczne i żywność. Do miejsc, gdzie świadczy się pomoc ubogim, również dostarczano stacje dezynfekcyjne, artykuły higieniczne i ochronne.

Wolontariusze Pomocy Maltańskiej świadczyli pomoc seniorom, samotnym, chorym oraz rodzinom z dziećmi niepełnosprawnymi, które w związku z zamknięciem placówek wsparcia pozostawały w domach. Wspomagali po-

trzebujących paczkami żywnościowymi, pomocą w domu, regularnie utrzymywali kontakt telefoniczny, organizując pomoc lekarską, pielęgniarską czy rehabilitację.

Jednocześnie wciąż odbywały się kursy pierwszej pomocy, zgodnie z nowymi przepisami: w grupach do 5 osób, z zastosowaniem zmodyfikowanego postępowania według zaleceń Europejskiej Rady ds. Resuscytacji. Stosownie do potrzeb wprowadzone zostały nowe kursy: profilaktyki COVID-19, realizowane głównie zdalnie dla naszych wolontariuszy, osób z innych organizacji, uczestników projektów międzynarodowych w Mołdawii i Ukrainie oraz uczniów w ramach Maltańskiej Szkolnej Służby Sanitarnej.

Marcin Świerad

Maltańskie Centrum Pomocy pw. bł. Gerarda w Barczewie

Głównym priorytetem działania Centrum było wdrożenie dodatkowych procedur zapewniających bezpieczeństwo pacjentów i personelu. Jedną z nich był całkowity zakaz odwiedzin przez członków rodzin zgodnie z zaleceniami MZ, NFZ i GIS. Staraliśmy się jednak umożliwić pożegnanie członkom rodziny z pacjentem umierającym, przy zachowaniu środków bezpieczeństwa, a w okresach zmniejszenia obostrzeń kontakt z rodziną również pacjentom z zachowaną świadomością, w ramach tzw. kawiarenki maltańskiej – w holu głównym przy wejściu do placówki lub na podwórku podczas ładnej pogody. W pozostałych sytuacjach korzystaliśmy z kontaktu video. Część tych procedur związanych z odwiedzinami pacjentów stosujemy do dziś.

Podczas pandemii nie mogliśmy również organizować dla pacjentów zajęć w dużych grupach, a w okresie nasilenia obostrzeń odbywały się tylko zajęcia indywidualne.



Fot.: FPKM w Warszawie „Pomoc Maltańska”

Do dziś organizujemy zajęcia grupowe dla 3-5 osób w pomieszczeniu i do 10 osób na świeżym powietrzu.

Pandemia COVID-19 zmieniła także na stałe funkcjonowanie w naszej placówce personelu medycznego. Dziś pracownicy i większość pacjentów jest zaszczepiona i nadal w razie konieczności korzystamy z testów antygenowych. Na stałe stosujemy środki ochrony osobistej i zasady reżimu sanitarno-epidemiologicznego, w tym izolację pacjentów. Przy pacjentach nadal pracujemy w maseczkach ochronnych.

Trzeba dodać, że pandemia miała negatywny wpływ na sytuację finansową placówki, gdzie bardzo znacznie wzrosły koszty zakupu środków medycznych jednorazowego użytku, środków ochrony osobistej, płynów dezynfekcyjnych, leków itp., a także koszty ogrzewania, energii, wywozu odpadów, usług pralniczych itp.

Pandemia pokazała również, że sprawdziliśmy się jako zespół oraz że mamy wielu przyjaciół, którzy chcą nam pomagać i wspierać działalność ośrodka.

Edyta Skolmowska

Dom Pomocy w Szylaku



Okres pandemii zmienił wszystko. Największym problemem w funkcjonowaniu naszej placówki były ograniczenia związane z przemieszczaniem się. Nasz Dom był zamknięty dla osób odwiedzających, mieszkańcy również nie mogli wyjeżdżać do rodzin, a nawet wychodzić do sklepu. To negatywnie wpływało na stan psychiczny i emocjonalny naszych podopiecznych i generowało wiele problemów, wzmacniało roszczeniowość i zdenerwowanie mieszkańców. Pracownicy również musieli ograniczyć swoje kontakty towarzyskie i pozasłużbowe. W pierwszym okresie pandemii zmarło 20 mieszkańców, to ogromna strata emocjonalna, ale też straty finansowe dla placówki. Bardzo długo po zmarłych pozostawały wakaty, a to skutkowało ponoszeniem kosztów z tytułu utrzymywania niefinansowanego miejsca. 70 proc. naszych podopiecznych zachorowało na COVID-19, co generowało konieczność większych nakładów pracy opiekuńczo-terapeutycznej. Z kolei 40 proc. pracowników również przeszło infekcję, co w połączeniu z powikłaniami pocovidowymi i poszczeniennymi było częstym powodem absencji pracowniczej. Do dziś obserwujemy pogorszenie stanu zdrowia i sprawności naszych podopiecznych i pracowników.

Jak zawsze, tak i w okresie pandemii, priorytetowym zadaniem było i jest zapewnienie bezpieczeństwa i standardu usług opiekuńczo-terapeutycznych, nawet w sytuacji braków kadrowych. Ponadto, sprawą ważną stało się poszukiwanie środków finansowych na ograniczenie skutków pandemii, co udało się zrobić poprzez m.in. udział w programach unijnych „Pomagajmy razem” oraz „Power COVID”. Bardzo ważną sprawą jest dla nas również to, że udało się utrzymać ciągłość zatrudnienia.

Obecnie nasz Dom jest otwarty, mamy swobodę przemieszczania się i kontaktowania z bliskimi, ale pozostało wiele problemów zdrowotnych i emocjonalnych. Zwiększone środki ostrożności, jak pomiar temperatury, częsta dezynfekcja rąk i pomieszczeń, zmieniły nieco panującą wcześniej domową atmosferę, która obecnie może przypominać warunki szpitalne.

Anna Graczyk

Dom Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie

Przez cały okres pandemii priorytetem było utrzymanie kontaktu z naszymi podopiecznymi. Zarówno w systemie pracy zdalnej, jak i grupowej – hybrydowej realizowaliśmy kilka stałych kategorii zajęć z zakresu treningu kulinarnego, technik plastycznych i rękodzielniczych, psychoedukacji, psychoprophylaktyki oraz terapii pedagogicznej i ruchowej.

Sukcesem jest fakt, że w latach 2020-2021 zrealizowaliśmy niemal wszystkie zaplanowane przedsięwzięcia: zawody Malta Strong, wyjazd na obóz sportowo-rehabilitacyjny, warsztaty kulinarno-rękodzielnicze, Złot Talentów oraz Wieczór z Aniołami.

Jerzy Pelowski

Warsztaty Terapii Zajęciowej

Pandemia i lockdowny uniemożliwiały prowadzenie stacjonarnych zajęć w placówce, a dla wielu osób to właśnie regularność wykonywanych prac oraz osobisty kontakt z instruktorami ma największe znaczenie dla podtrzymania uzyskanych wyników. Część uczestników WTZ miało trudności ze zaakceptowaniem konieczności zawieszenia zajęć



czy korzystania ze środków bezpieczeństwa jak maseczki czy dezynfekcja rąk. Praca terapeutyczna rozpoczęła się od wsparcia w opanowaniu emocji i zrozumieniu sytuacji.

Pierwsze dni pracy zdalnej posłużyły wypracowaniu skutecznych metod komunikacji pomiędzy kadrą a uczestnikami. Za pomocą strony internetowej przekazywane były najważniejsze dokumenty dotyczące pracy placówek wsparcia czy wiarygodnych źródeł informacji. Kolejnym krokiem był powrót do realizacji planów rehabilitacji w nowych warunkach, dla części osób ozna-

czało to poprawę sprawności pracy z komputerem, inni otrzymywali zadania i materiały przygotowane w WTZ od kierowców. Kolejne miesiące pozwoliły usprawnić i zacieśnić tę współpracę. Kiedy sytuacja ustabilizowała się i ograniczenia pozwoliły na swobodniejsze wyjścia, podjęliśmy także inicjatywę indywidualnych spacerów z uczestnikami.

Powrót do normalności nie był prosty. Po długotrwałej izolacji wielu uczestników miało trudności w ponownym, pełnym zaangażowaniu w zajęcia. Z naszej strony przeanalizowaliśmy i wdrożyliśmy wskazania PFRON oraz Inspektora Sanitarnego, dzięki czemu wróciły zajęcia w formie hybrydowej. Podjęte działania okazały się na tyle skuteczne, że do dzisiaj w WTZ nie odnotowaliśmy zachorowań, ani nie zostały one zamknięte z powodu kwarantanny, a zajęcia w placówce toczą się sprawnym rytmem.

Anna Dąbkowska

Wsparcie dla ubogich i pomoc świąteczna w Poznaniu

Już na początku pandemii Fundacja Polskich Kawalerów Maltańskich „Pomoc Maltańska” w Poznaniu przekazała siostron elżbietankom żywność potrzebną do przygotowywania posiłków dla osób ubogich, bezdomnych i tych, które straciły źródło utrzymania. Do jadłodajni Caritas dostarczyliśmy łącznie ok. 1 tony najwyższej jakości wędlin.

Ze względu na większą liczbę osób będących w trudnej sytuacji materialnej, pomoc w okresie przedświątecznym przybrała szerszy niż zwykle wymiar. Do ponad tysiąca osób potrzebujących z Poznania, Szczecina, Grajewa i Hospicjum Proroka Eliasza w Michałowie dotarły paczki z żywnością i artykułami higieniczno-sanitarnymi.

Magdalena Gosk-Buczkowska

Klub Seniora na Saskiej Kępie

Prowadzony przez Fundację św. Jana Jerozolimskiego Klub Seniora w okresach lockdownu i raz podczas dużej liczby zachorowań pozostawał zamknięty. W tym czasie udało się pozyskać sponsora, który zakupił oczyszczacz powietrza na czas spotkań oraz rotory do ćwiczeń. Rozdaliśmy je seniorom, aby zadbać o ich kondycję fizyczną.

Sukcesem było utrzymanie przez cały okres pandemii działalności Kuchni św. Jana. Bez żadnej przerwy, tak jak wcześniej, wydawaliśmy posiłki dwa razy w tygodniu - w środy i soboty. Każdorazowo z tej pomocy korzysta około 30 osób. Kuchnia Św. Jana to jednak nie tylko miejsce przygotowywania i wydawania obiadów, ale także czas kameralnych rozmów, modlitwy i spotkań z osobami ubogimi i samotnymi.

Obecnie wszystko w Klubie Seniora powoli wraca do normy. Dzięki pozyskaniu sponsora udało nam się wyposażyć nową kuchnię, zgodną z wymogami Sanepidu do gotowania dla ubogich i w kryzysie bezdomności.

Anna Andrzejewska

Maltańskie Centrum Pomocy w Krakowie

W związku z ogłoszeniem ogólnopolskiego lockdownu od 16 marca 2020 r., Maltańskie Centrum Pomocy Niepełnosprawnym Dzieciom i Ich Rodzinom w Krakowie zamknęło przedszkole i zawiesiło prowadzenie terapii na okres 2 tygodni. W tym okresie trwały intensywne prace zarządu nad przygotowaniem się do wznowienia działalności w trybie pracy zdalnej. Jako jedna z pierwszych tego typu placówek Centrum wznowiło 4 kwietnia terapię, wykorzystując do tego celu wszystkie dostępne komunikatory, stronę internetową i media społecznościowe.



Fot.: Maltańskie Centrum w Krakowie

W tym celu między innymi wykupiliśmy licencję do ZOOM, zakupiliśmy też dodatkowe laptopy do prowadzenia terapii w trybie zdalnym. Opracowaliśmy procedury obiegu dokumentacji zgodne z RODO, uruchomiliśmy również możliwość cotygodniowych spotkań zespołu z dyrekcją na ZOOM-ie jako formę wsparcia dla terapeutów.

W tym samym celu zorganizowaliśmy zewnętrzną superwizję dla zespołu w trybie online. Dzięki od lat stosowanej w MCPD metodzie wideotreningu komunikacji nasi terapeuci wprowadzili do pracy zdalnej analizę i wspólne omawianie z rodzicami filmów nagranych w domach, tym samym znacznie poszerzając model pracy środowiskowej. W tym okresie nadal prowadziliśmy terapię środowiskową w formie wizyt domowych ze środków The Global Fund for Forgotten People.

Od czerwca 2020 r. stopniowo i w ograniczonym zakresie zaczęliśmy przywracać zajęcia bezpośrednie na terenie MCPD. W pierwszej kolejności, z zachowaniem ścisłych procedur sanitarnych, przywróciliśmy w niewielkim wymiarze bezpośrednie konsultacje dla tych dzieci, które tego najbardziej potrzebowały. Dotyczyło to w pierwszym rzędzie zajęć z fizjoterapii, potem dołączyliśmy też konsultacje innych specjalistów. W tym celu zakupiliśmy niezbędne środki ochrony, opracowaliśmy szczegółowe procedury i zorganizowaliśmy na terenie Centrum stanowisko sanitarne.

Odnośnie pracy przedszkola, w lecie 2020 r. prowadziliśmy zajęcia opiekuńcze dla dzieci rodziców wnioskujących o taką formę pracy. Pozostałe korzystały z zajęć w formie zdalnej. W okresie od września 2020 do marca 2021 r. przedszkole prowadziło normalną pracę edukacyjno-terapeutyczną, ograniczaną zwolnieniami L4 oraz kwarantannami pracowników. Od czerwca 2021 r. stopniowo przywracaliśmy stacjonarny tryb pracy zarówno w ambulatorium, jak i w przedszkolu.

Obecnie pracujemy głównie w trybie stacjonarnym, jakkolwiek w niektórych sytuacjach korzystamy z połączenia online i doświadczenie w pracy w trybie zdalnym okazuje się bardzo przydatne.

Ewa Reczek



Ostatnie dwa lata to czas pozytywnych zmian, nowych inicjatyw i dynamicznego rozwoju Związku Polskich Kawalerów Maltańskich w Zjednoczonym Królestwie. Choć pandemia zaskoczyła świat i duża liczba organizacji zawieszała działalność na skutek lockdownów i obostrzeń sanitarnych, APKM UK nie tylko nie zaprzestał działań, ale jeszcze je zintensyfikował.

Londyn w pandemii i dla Ukrainy

Przemysław Salamoński

Polscy konfratry w Londynie zgodnie postanowili odpowiedzieć na wyzwania, jakie pociągnął za sobą kryzys pandemiczny. Wolontariusze i kadeci z Londynu, pod dowództwem Judyty Braun i Przemysława Salamońskiego niemal natychmiast przystąpili do opracowania strategii działań i już kilka dni po ogłoszeniu pierwszego lockdownu sztab kryzysowy zaczął realizować pierwsze programy pomocy.

Seniorzy po pierwsze



W centrum troski znaleźli się polscy seniorzy, których pandemia zamknęła w domach. Kadeci regularnie do nich dzwonili kilka razy w tygodniu, aby mieć orientację, czego im potrzeba, czego brakuje. W ten sposób uruchomiony został sprawny system dostarczania zakupów i leków. Telefoniczna łączność kadetów z osamotnionymi seniorami miała też wymiar wsparcia psychologicznego, gdyż dzięki temu dolegliwości wynikające z izolacji nie były tak dotkliwe. Trzeba dodać, że polscy weterani w południowym Londynie przez ostatnie lata żyli się z młodym pokoleniem ochotników maltańskich, gdyż ci organizowali dla nich przed pandemią regularne spotkania i rozmowy przy herbacie.

Pomoc materialna i duchowa

Czas pandemii to również liczne akcje wolontariatu – zbiórki artykułów sanitarnych i higienicznych, środków dezynfekcyjnych, czy szycie masek, które dostarczane były do domów opieki. Pomimo utrudnień w organizowaniu spotkań dla kadetów, formacja była kontynuowana jak dawniej – raz w tygodniu poprzez platformę zoom, dzięki czemu udało się zachować ciągłość w realizacji programów, a kadeci pozostali ze sobą w regularnym kontakcie i mogli trwać na wspólnej modlitwie. Być może dzięki temu organizacja londyńskich kadetów przetrwała burzę pandemii, podczas gdy inne młodzieżowe organizacje zanotowały wielkie straty. Przykładowo, harcerstwo w wielu ośrodkach na terenie Anglii zawiesiło działalność i do dziś nie zdołało odbudować dawnych prężnych struktur.

Rozwój struktur

APKM UK na przekór trudnościom od 2020 roku konsekwentnie realizował plany strategicznego rozwoju struktur wolontariatu i wyjścia poza Londyn. Dzięki temu tuż przed ogłoszeniem pandemii, z inicjatywy najstarszego stażem wychowanka Korpusu Kadetów – Jakuba Ucińskiego, powołany został pierwszy zamiejscowy oddział APKM UK w Coventry, który obecnie liczy ponad 20 kadetów i drugie tyle wolontariuszy. Kilka miesięcy później misja maltańska APKM UK dotarła do Nottingham, gdzie niedawno zaprzysiężono pierwszych kadetów i wolontariuszy. Na chwilę obecną w strukturach Związku Polskich Kawalerów Maltańskich w Zjednoczonym Królestwie formację odbiera 60 kadetów w wieku 12-18 lat i liczba ta stale rośnie. Wolontariat rozwija się równie prężnie i jest to wynik inwestycji w młodzież, która przyciągnęła do misji maltańskich swoich rodziców.



Pomoc finansowa dla Ukrainy

Dzięki nowym siłom – zwłaszcza wolontariuszom z Coventry – APKM UK mógł odpowiedzieć na kolejne trudne wyzwanie, jakim okazał się konflikt zbrojny na Ukrainie. Londyn skoncentrował uwagę głównie na organizowaniu pomocy finansowej, która regularnie od początku marca do dziś, przekazywana jest do Polski. Tygodniowo wsparcie to osiąga wartość ponad 5 tys. funtów. Dalej, poprzez struktury MSM, pomoc ta dociera w głąb Ukrainy. Wsparcie finansowe płynie również od APKM UK do siostr dominikanek w Zaczerniu, które przyjęły 36 osób – w tym



23 dzieci w wieku 2 do 12 lat. Nad strategiami finansowej pomocy czuwają konfratry Marek Stella-Sawicki oraz Zbigniew Lis, wciąż walcząc o nowych sponsorów i darczyńców, co jest zadaniem niełatwym. Wspierała współpraca kadetów londyńskich z Młodzieżową Jednostką Pożarniczą OSP Gomulin w gminie Wola Krzysztoporska pozwoliła na systematyczną pomoc dla znajdujących się na terenie tej gminy uchodźców z Ukrainy. Nie możemy zapomnieć również o wolontariuszach, którzy od początku wojny wspierają Klub Orła Białego, w którym znajduje się główny magazyn darów zbieranych dla Ukrainy.

Konwoje humanitarne

Wolontariat maltański w Coventry pod komendanturą Przemysława Chrościńskiego rozwinął z kolei program rzeczowej pomocy humanitarnej dla Ukrainy. W Rugby pozyskaliśmy na potrzeby projektu wielkie hale, gdzie dary są magazynowane, sortowane, pakowane i ładowane na tiry. Regularne konwoje z żywnością, lekami, kocami, kołdrami, środkami sanitarnymi raz w tygodniu wysyłane są przy wsparciu dyplomatycznym Ambasady RP w Londynie i dostarczane przez APKM UK na Ukrainę. Poprzez bazę przeładunkową w Siemianowicach Śląskich, produkty trafiają do Lwowa, a następnie dostarczane są w rejon najbardziej dotknięty kryzysem humanitarnym. Skomplikowana logistyka przetransportu pomocy działa sprawnie i dzięki temu setki osób na Ukrainie skorzystały już z naszej pomocy.

Dzięki zaangażowaniu prezesa APKM UK dr Marka Stella Sawickiego z pozyskanych od ofiarodawców w Wielkiej Brytanii środków (ok. 120 tys. zł) zakupiony został bus, który służy do transportu osób, w tym niepełnosprawnych. W sumie APKM UK przekazał do Polski kwotę ponad 300 tys. zł.

Formacja duchowa

Chwilą wytchnienia w działaniach i akcjach pomocowych była pielgrzymka z Zakonem Maltańskim do Lourdes, gdzie 40 reprezentantów APKM UK modliło się o pokój na Ukrainie i błogosławieństwo dla prowadzonych przez Zakon dzieł. Wielu kadetów i wolontariuszy po raz pierwszy mogło doświadczyć ducha maltańskich pielgrzymek do Lourdes. Wszyscy zgodnie zapowiedzieli powrót za rok, z rodzicami i kolegami. Owocem duchowym tej pielgrzymki jest chęć modlitwy różańcowej kadetów w intencji, „aby ludzie młodzi odkryli w Maryi wzór słuchania i naśladowania”.

Dwadzieścia lat minęło...

Ostatnie miesiące to również wielka radość w rodzinie APKM UK, gdyż dwie dotychczasowe wolontariuszki – Judyta Braun i Magdalena Zdziebkowska – decyzją Rady Suwerennej zostały włączone w szeregi Zakonu Maltańskiego jako damy łaski magistralnej. Obecny rok to też jubileusz 20-lecia działalności The Association of the Polish Knights of Malta UK jako zalegalizowanej na terenie Wielkiej Brytanii organizacji charytatywnej pod numerem 1102122. Pomoc Kawalerów Maltańskich z Londynu trwa jednak już od czasów powojennych, gdyż długo przed wpisaniem do brytyjskich rejestrów prawnych APKM UK, polscy maltańczycy z Londynu nieprzerwanie wspierali dzieła zakonne oraz chorych.



Uroczysta Msza św., która zostanie odprawiona 26 czerwca 2022 roku w londyńskim kościele konwentualnym Związku Polskich Kawalerów Maltańskich w Zjednoczonym Królestwie na Balham, będzie zwieńczeniem 20 lat owocnej działalności w imię dewizy *tuitio fidei et obsequium pauperum*. Władze APKM UK serdecznie zapraszają na tę uroczystość członków, wolontariuszy oraz przyjaciół i sympatyków Zakonu Maltańskiego. ■

Wszystkich, którzy chcieliby wesprzeć naszą inicjatywę, prosimy o przekazanie darowizny na konto APKM UK, organizacji charytatywnej zarejestrowanej w Wielkiej Brytanii, za pośrednictwem systemu PayPal lub bezpośrednio na nasze konto bankowe. Więcej informacji: www.apkmuk.co.uk

MaltaCamp 2022

Maria Tarnowska

Międzynarodowy Letni Obóz Zakonu Maltańskiego, zwany popularnie MaltaCamp, to obóz dla młodzieży niepełnosprawnej oraz młodych wolontariuszy. W tym roku znów spotkają się ludzie z całego świata pod znakiem wiary, przyjaźni i wspólnej zabawy.

Co roku ponad 500 osób spotyka się w jednym z państw Europy, by przez tydzień dać młodym osobom niepełnosprawnym okazję do przeżycia niezapomnianych wakacji. Goście i wolontariusze mieszkają razem, zaprzyjaźniają się i dzielą wyjątkowymi doświadczeniami.

Pokonać bariery

Naszym celem jest przełamanie barier, które zazwyczaj stają na drodze osób niepełnosprawnych. Niezależnie od tego, czy są to skoki spadochronowe, zwiedzanie kanałów w Amsterdamie czy tańce do 3 nad ranem. Obalamy konwencje, które określają, co młodzi niepełnosprawni mogą osiągnąć i czego doświadczyć.

Przez młodych i dla młodych

Wszyscy goście, pomocnicy i pracownicy są w wieku od 18 do 35 lat. To pozwala łatwiej nawiązywać przyjaźnie, rozwijać umiejętności wszystkich zaangażowanych i organizować atrakcje i dobrą zabawę. Oferujemy gościom bogaty program różnorodnych zajęć, warsztatów i doświadczeń. Do tej pory mieli oni okazję na przykład pływać kajakiem, jeździć konno, latać lekkimi samolotami, nurkować i spróbować latania w szybie aerodynamicznym.

Spotkanie światowe

Nasi goście i pomocnicy pochodzą z około 25 krajów z różnych kontynentów. To okazja do poznania wielu kultur, tradycji, wrażliwości, ale też metod działania na rzecz potrzebujących. Przede wszystkim jednak jest to doskonały moment, aby dać z siebie coś innym. Dla organizatorów, wolontariuszy i opiekunów to okazja do zmierzenia się z wyzwaniem, jakim jest całodobowa opieka nad osobami niepełnosprawnymi, a dla wszystkich oznacza to tydzień wspólnie spędzonego czasu, zabawy, modlitwy i możliwości skorzystania z wielu wspaniałych, niecodziennych atrakcji.

Grupy narodowe

Poszczególne reprezentacje narodowe przyjeżdżają na obóz ze swoimi wolontariuszami i niepełnosprawnymi. Tak zwany „polski team” co roku jest jedną z największych grup, licząc przeważnie 23 osoby, spośród których 10 osób to niepełnosprawni. Druga dziesiątka to opiekunowie, a do tego 3 osoby funkcyjne: team leader, kapelan i lekarz. Wszystkie te osoby w trakcie obozu spełniają również funkcję opiekunów.

Goście obozu

Podopieczni, czyli goście obozu, to najważniejsi uczestnicy wydarzenia. To są ich wakacje i czas, kiedy poznają nowych przyjaciół, odkrywają świat i nowe atrakcje. Ze względu na stan zdrowia, sytuację rodzinną lub finansową dla wielu podopiecznych jest to jedyna taka szansa w życiu. Goście wiele uczą swoich opiekunów oraz pozostałych wolontariuszy. To właśnie oni pokazują, jak patrzeć na świat, jak cieszyć się z życia i doceniać jego każdą sekundę.

Opiekunowie

Opiekunowie, tak zwani pomocnicy, w ciągu trwania obozu mają za zadanie opiekować się swoimi podopiecznymi, na zasadzie 1:1. Opiekunowie wspierają swoich podopiecznych we wszystkich czynnościach przez całą dobę (również w nocy, jeśli to jest konieczne). Jest to codzienna pielęgnacja (pomoc przy kąpieli, korzystaniu z toalety, ubieraniu się, czesaniu itd.), pomoc przy posiłkach (karmienie, jeśli sytuacja tego wymaga) i oczywiście pomoc w uczestniczeniu we wszystkich warsztatach i atrakcjach, w których uczestnik zapragnie wziąć udział. W wielkim skrócie pomocnicy są rękoma i nogami swoich podopiecznych. Dzielą razem pokój, wspólnie z osobami z własnego teamu lub nawet z innych krajów.

Naszym celem jest przełamanie barier, które zazwyczaj stają na drodze osób niepełnosprawnych.



Fot: MaltaCamp

W trakcie trwania obozu wolontariusz i podopieczny stają się jak nierozłączne rodzeństwo, które wspólnie bierze czynny udział w Mszach św., warsztatach i wieczornych zabawach. Każdy opiekun musi mieć ukończone 18 lat i oczywiście ważne ubezpieczenie z odpowiedzialnością cywilną.

Team leader, kapelan i lekarz

Każda osoba w teamie ma swoją rolę. Team leader organizuje cały wyjazd, wyszukuje wolontariuszy, podopiecznych

Goście obozu to najważniejsi uczestnicy wydarzenia. To są ich wakacje i czas, kiedy poznają nowych przyjaciół, odkrywają świat i nowe atrakcje.

oraz lekarza, aranżuje transport grupy, ubezpieczenia, zamawia koszulki dla uczestników. Jego rolą jest koordynowanie całej grupy przed, po i w trakcie wyjazdu. Dbą o bezpieczeństwo i pilnuje opiekunów, by wypełniali należycie swoje zadania.

W ciągu roku organizuje spotkania z podopiecznymi, wspólne wyjścia do kościoła oraz charytatywne akcje pomocowe.

Kapelan duchowo wspiera całą grupę codzienną modlitwą oraz zapewnia możliwość uczestniczenia na Mszy św. w ojczystym języku, co dla niemówiących w obcych językach jest niezwykle ważną kwestią. Poprzez udział we Mszy św. i rozważanie duchowego tematu obozu dajemy naszym gościom i pomocnikom okazję do modlitwy i refleksji. Wiara i braterska miłość są kluczowymi aspektami MaltaCamp.

Rolą lekarza jest dbanie o zdrowie i dobre samopoczucie wszystkich osób w teamie. W razie potrzeby udziela pierwszej pomocy i - kiedy zaistnieje taka potrzeba - dba o dostarczenie wszystkich ważnych informacji medycznych do szpitala.

Dając z siebie dobro, tworzymy wspaniałe dzieło, które pozostaje w pamięci na długie lata, a w sercach na całą wieczność.

Dodatkowo w organizację wydarzenia angażuje się bardzo wielu innych wolontariuszy. Zajmują się m.in. budową potrzebnej infrastruktury, dostosowaniem do wymagań osób z niepełnosprawnościami i wsparciem technicznym podczas obozu.

Sponsorzy

Bardzo ważnym czynnikiem obozu są oczywiście sponsorzy, czyli wszyscy, którzy przyczyniają się do organizacji lub wsparcia uczestnictwa osób z poszczególnych krajów. Bez nich, podobnie jak bez pozostałych osób, obozy nie byłyby tak wyjątkowym wydarzeniem, jakim są. Stanowią znakomitą harmonię pracy wolontariuszy, pokazują wielkie spektrum różnorodności pochodzenia, charakterów i zainteresowań gości, pokazują jak wiele dobrego można zrobić i ile osób jednocześnie uszczęśliwić. Dając z siebie dobro, tworzymy wspaniałe dzieło, które pozostaje w pamięci na długie lata, a w sercach na całą wieczność. ■

Tegoroczny obóz odbędzie się we Włoszech, w pobliżu Rzymu w dniach 30.07.2022-6.08.2022 roku.
Więcej informacji: <https://www.maltacamp2020.it>

Szczyrzyc po raz 17.

Beata Brodzińska

Trwają przygotowania do kolejnego obozu integracyjnego w Szczyrzycu. Po przerwie spowodowanej pandemią ruszamy pełną parą. Zeszłe lata niestety nie pozwoliły nam na pełne wykorzystanie potencjału młodych organizatorów obozu. I oto jesteśmy!

Letnie Maltańskie Obozy Integracyjne dla Osób Niepełnosprawnych w Szczyrzycu stały się już tradycją. Od 2005 r. - co roku - Opactwo Cystersów w Szczyrzycu



Fot. Paweł Gulka

na okres trzech tygodni staje się miejscem wspólnej pracy, zabawy i modlitwy. Każdy turnus ma inny motyw przewodni. Dotychczas uczestnicy mieli okazję brać udział w obozie militarnym, artystycznym, historycznym, przeżywać igrzyska olimpijskie czy mundial. Tradycyjnie obóz jest bezpłatny zarówno dla uczestników, jak i wolontariuszy.

W te wakacje w Szczyrzycu odbędą się trzy turnusy w terminach: 2-9 lipca, 10-16 lipca, 17-24 lipca. W każdym z nich będzie brało udział 12 uczestników oraz kilkunastu wolontariuszy. Jak co roku, kadra zadba, aby każdy dzień był dla wszystkich pełen wrażeń i nowych wyzwań.

Ktoś może zapytać, na czym polega praca wolontariusza? Najkrócej mówiąc, obozy w Szczyrzycu to dzielenie się dobrem. Przede wszystkim chcemy dać siebie innym, chcemy ofiarować swój czas osobom, które tego potrzebują najbardziej. Wszyscy razem wypoczywamy oraz pracujemy nad naszymi charakterami, uczymy się cierpliwości i pokory, pokonujemy nasze własne granice możliwości, zarówno tych fizycznych jak i psychicznych.

Czy dostajemy coś w zamian? Nasi uczestnicy oddają nam najszczerze sercem i swoją przyjaźnią, dobrym słowem, a przede wszystkim swoją obecnością dla nas! Możecie być pewni, że przyjeżdżając jako wolontariusz poznacie najbardziej serdecznych, pomocnych i kreatywnych ludzi, którzy przyjeżdżając tu po raz pierwszy, pozostawili w malowniczym Szczyrzycu część swojego serca.

Wolontariuszem może zostać każdy, kto ukończył 16. rok życia i posiada ważny certyfikat COVID. Doświadczenie nie jest wcale potrzebne - wszystkiego nauczysz się na miejscu. Zapisy i informacje: www.zakonmaltanski.pl ■

Komandor Bartłomiej Nowodworski

Tadeusz Wojciech Lange

Najślawniejszy polski maltańczyk, o życiorysie, który mógłby służyć za wzorcowy moralitet. Zabójca, banita, który po latach wygnania powrócił na łono ojczyzny w glorii kawalera maltańskiego i odkupił swoją winę, dzielnie służąc krajowi i odnosząc w tej służbie chwalebne rany.

Jak na osobę tak znaną, życiorys Bartłomieja Nowodworskiego ma pewne luki. Nie wiadomo, kiedy przyszedł na świat, ale przyjmuje się najpóźniej rok 1552. Wiadomo, że był synem rezydującego w powiecie tucholskim chorążego pomorskiego Augustyna h. Nałęcz, z rodu wywodzącego się z mazowieckiego Nowego Dworu. Nie wiadomo natomiast dokładnie, kim była matka, która raz figuruje jako Marianna (?) Deręgowska, raz jako Elżbieta z Doryngów; w każdym razie w używanym przez siebie herbie Nowodworski stronę „mateczną” zostawił pustą.

Wcześniej osierocony, formalnego wykształcenia Nowodworski nie odebrał; za młodu już zdecydował się na karierę wojskową, wstąpiwszy do chorągwi ks. Zasławskich jako towarzysz pancerny. Pod dowództwem książąt walczył z Tatarami, a po śmierci Michała Zasławskiego znalazł się w Siedmiogrodzie, gdzie zaciągnął się pod komendę Stefana Batorego. Wróciwszy do kraju wyruszył z nowym królem na Moskwę i w roku 1581 bił się pod Pskowem. Jako goniec królewski podróżował z instrukcjami dla posła w Konstantynopolu.

Kres pięknie rozwijającej się dworskiej karierze Nowodworskiego położył pojedynek, w którym krewki żołnierz pozbawił życia szlachcica Biedrzyckiego, pokojowca królewskiego. W ten sposób przyszedł kawaler maltański otarł się o *crimen laesae maiestatis*, czyli surowo karaną obrazę majestatu; zbiegł więc w roku 1582 z Polski, udając się do Francji. Tam służył początkowo ostatniemu Walezjuszowi (Henrykowi III) a potem jego następcy, pierwszemu Burbonowi (Henrykowi IV), biorąc czynny udział w wojnach religijnych owego czasu, a nawet odnosząc w nich ranę.

Spędziwszy we Francji 17 lat udał się w roku 1599 na Maltę, gdzie zaciągnął się na służbę przy zakonie św. Jana. W owym czasie flota kawalerów maltańskich angażowa-



Bartłomiej Nowodworski, portret z Liceum Nowodworskiego w Krakowie

ła się w co najmniej jedno większe przedsięwzięcie militarne rocznie; Nowodworski zapewne brał w niektórych z nich udział. W sierpniu 1602 roku flota maltańczyków zdobyła, splądrowała i spaliła berberyjskie miasto La Mahometa (obecnie Hammamet w Tunezji), biorąc 200 jeńców; w ataku wzięło udział 24 kawalerów i 400 żołnierzy najemnych. Kawalerowie musieli walczyć w pierwszej linii, bo 4 z nich zginęło, a 20 odniosło rany. Wśród rannych miał być także Nowodworski, który po powrocie został jakoby wyróżniony przez ówczesnego wielkiego mistrza. W kwietniu kolejnego roku flota maltańska zaatakowała jednocześnie znajdujące się w rękach tureckich warowne miasta Lepanto (obecnie Nafpaktos) nad Zatoką Korynecką i leżące nieopodal na Peloponezie Patras. Bezpośrednią przyczyną ekspedycji był panujący na Maltcie i Sycylii głód. W ataku na każdą z twierdz brało udział po 100 kawalerów maltańskich i 400 najemnych żołnierzy. Maltańczycy zdobyli wówczas obie, utrzymali je przez cztery dni, a następnie podpalili i częściowo zburzyli. Zboża w twierdzach nie znaleziono, ale zdobyto znaczną ilość artylerii. Wzięto też 400 jeńców i wycofano się, przy stratach własnych wynoszących 90 rannych i tylko 2 zabitych kawalerów. Nowodworskiego wymienia się także w kontekście próby odbicia (?) z rąk tureckich. będącej niegdyś w zakonnym posiadaniu wyspy Langò (obecnie

Kos) w Dodekanezie. Istotnie, w maju 1604 roku połączone floty Neapolu, papieskiego księstwa Benewentu i Malty zaatakowały i splądrowały stolicę wyspy, biorąc 165 jeńców.

Nowodworski wstąpił do Zakonu Maltańskiego w siłę wieku, bo dopiero w 1605 roku. Tak późne przyjęcie w poczet kawalerów mogło być spowodowane trudnościami w wylegitymowaniu się przez niego szlachectwem. Kiedy opuścił wyspę nie wiadomo, ale od 1607 roku służył już wyłącznie Rzeczypospolitej, zawsze jednak podkreślając przy tym swoją przynależność do zakonu św. Jana.

U króla Zygmunta III został kapitanem „harcerzy”, tzn. jego straży przybocznej złożonej z niemieckich najemników. Okazja do zademonstrowania nabytej na obczyźnie znajomości sztuki wojennej nadarzyła się podczas wojny polsko-moskiewskiej, kiedy to podczas oblężenia Smoleńska wysadził w powietrze fragment muru, co wydatnie przyczyniło się do zdobycia warownego miasta. Mimo wymiernych dowodów łaski królewskiej, Nowodworski nastawiony był do Zygmunta krytycznie za upodobanie do zabaw. Jak pisał w liście: „... u nas u dworu po staremu ospale rzeczy idą etc., jednak tańczujemy często a pijem częściej.”

kopach zawiadywać mają. W czym wielka u nas dla samego niedbalstwa nieumiejętność się pokazuje.”

Jako człowiek czynu z ulgą zapewne przyjął w roku 1617 kolejną wyprawę na Moskwę, pod Chodkiewiczem. Moskwy wtedy nie zdobyto, a rotmistrz został dwukrotnie ciężko raniony w rękę, którą opatrywała mu potem sama Anna Wazówna. Jej „innowierstwo” staremu żołnierzowi nie przeszkadzało, ponieważ mimo ogromnej pobożności (jak pisze Niesiecki „...do każdej potyczki idąc, pieśń Bogarodzica Dziewica śpiewać kazał”) na obczyźnie nauczył się tolerancji. Ponieważ zaś nabrał tam także szacunku dla wykształcenia, nie tylko wojskowego, podjął niecodzienną decyzję, by zgromadzony za wojenne zasługi spory majątek obrócić na wsparcie nauki. Jak to sam uzasadnił „... rozumiałem, że nie mogę zasługi godniejszy Rzeczypospolitej zostawić, iako nauki młodych ludzi wspierając, y niedostatkowi wielu młodzi (który niedostatek nie jednego z szkoły wygania, czegom ja żywy świadek) chudobą swą dogadzając. I tak poważną fundacją odnowił podupadającą szkołę, założoną w roku 1588 przez Akademię Krakowską, słynną później Szkołę Nowodworskiego. Wpłaciwszy zaś na rzecz Akademii Krakowskiej 8 tysięcy złotych polskich, ufundował coroczne stypendia dla trzech studentów

szlacheckich z powiatu tucholskiego i jednego z miasta Tucholi, finansując przy tym trzech profesorów: gramatyki, poetyki i dialektyki. Zadał też o publikację Akademii, wspierając jej drukarnię sumą 7 tysięcy złotych polskich.

Nowodworski do tego stopnia czuł się czynnym maltańczykiem, że gdy w roku 1622 zmarł wielki mistrz Alof de Wignacourt, urządził dla niego w Warszawie egzekwie, na które zaprosił królewską parę i wielu notabli. Jako kawalerowi maltańskiemu nie mógł król więc okazać łaski większej, niż nadając mu 1 lipca 1624 komandorię poznańską. Nowodworski zmarł w Warszawie 13 lutego 1625, a więc zaledwie pół roku po jej objęciu. Pochowano go w katedrze św. Jana, a jego nagrobek popadł stopniowo w zapomnienie,

aż w końcu uległ zniszczeniu.

Jak po śmierci rotmistrza napisał współczesny mu Śmiszkowicz (a może pod tym pseudonimem sam Jakub Sobieski, ojciec późniejszego króla) - „do ostatnich dni jego zadziwiła w nim wszystkich dziarska i bynajmniej nie zrędna starość, silna budowa ciała, rzadka zręczność, wielka wspałość umysłu, bystrość dowcipu, trafność sądu, zwięzłość mowy, prędką gotowość rady w potrzebach wojennych, szczególniejsza czujność, rześkość prawie młodzieńcza, zapal do pracy, wytrzymałość w trudach, przystojna wesołość i żartobliwość w obcowaniu, twarz zawsze pogodna i prawdziwa słodycz obyczajów.”



Oblężenie Smoleńska, anonimowy sztych, XVIII w.

W wolnym czasie popularyzował w Polsce Zakon Maltański, od roku 1611 bezskutecznie zgłaszając na kolejnych sejmach autorski projekt zatytułowany *Sposób ćwiczenia szlachty polskiej w dziele rycerskim w wojuskach cudzoziemskich przez krzyż św. religiej maltańskiej*. Bolejąc mianowicie nad kiepską znajomością w Polsce nowoczesnej sztuki wojennej, postulował utworzenie w każdym województwie z tamtejszych królewskich komandorii, w której maltańczycy zajmowaliby się kształceniem miejscowej młodzieży szlacheckiej. Pisał: „Ciż kawalerowie maltańscy na pogranicznych zamkach zostając wybrańce ćwiczyć, cudzoziemską piechotę rzędzić, o działach, prochach, kulach i kiedy by trzeba pod-

Zakon w Polsce

Konwent ZPKM

W dn. 4 czerwca 2022 r. w Warszawie odbędzie się Konwent Wyborczy Związku Polskich Kawalerów Maltańskich, na którym zostaną wybrane władze Związku na kolejne 5 lat. Konwent rozpocznie się Mszą św. o godz. 10 w archikatedrze św. Jana Chrzciciela. Bezpośrednio po tym rozpoczną się obrady Konwentu w gmachu Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi.

Podczas uroczystości prezydent Jerzy Baehr przyjmie od Andrzeja Baehra przyrzeczenie posłuszeństwa przy wstąpieniu do 2 Klasy. Z kolei do godności Wielkiego Krzyża Honoru i Dewocji podniesieni zostaną: Jan E. Rościszewski, Xawery Konarski, Piotr Rozwadowski, Tomasz Tarnowski i Jerzy Baehr. Prezydent Jerzy Baehr wręczy też odznaczenia: Srebrny Medal pro Merito Melitensi otrzyma Igor Wasilewski, Krzyż Pro Merito Melitensi otrzyma Bogusław Chrabota, a Srebrny Medal Pro Merito Melitensi otrzyma Michał Szuldrzyński.

Magdalena Krzczunowicz



Nowi członkowie
ZPKM



Jan Maria Baehr

- Kawaler Łaski i Dewocji, absolwent zarządzania i inżynierii produkcji na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu, instruktor harcerski, współpracownik Fundacji Polskich Kawalerów Maltańskich w Poznaniu.



Judyta Braun

- Dama Łaski Magistralnej, koordynator programów pomocy maltańskiej i zastępca komendanta kadetów Związku Polskich Kawalerów Maltańskich (APKM UK), członek zarządu Instytutu Polskiego Akcji Katolickiej w Wielkiej Brytanii.



Krzysztof Edmund Wardawy

- Kawaler Łaski Magistralnej, chargé d'affaires Zakonu Maltańskiego na Litwie, współwłaściciel firmy konsultingowej WMCS, członek zarządu Fundacji Aniołów Miłosierdzia, członek Stowarzyszenia Wspólnota Polska.



Magdalena Zdziebkowska

- Dama Łaski Magistralnej, absolwentka Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, Akademii Muzycznej w Bydgoszczy i Goldsmiths University of London. Zarządza globalną kampanią reklamową sieci hoteli Mandarin Oriental.

Nowy ambasador RP przy Watykanie i Zakonie Maltańskim

Adam Kwiatkowski został nowym ambasadorem RP przy Stolicy Apostolskiej i Zakonie Kawalerów Maltańskich. Jest absolwentem Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego, był radnym m. st. Warszawy, posłem na Sejm RP, pracował w Kancelarii Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, a w 2015 r. został powołany przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę na stanowisko sekretarza stanu. Adam Kwiatkowski zastąpił Janusza Kotańskiego, który funkcję ambasadora przy Watykanie i Zakonie Maltańskim pełnił w latach 2016-2022.

Krzysztof Nowina Konopka



Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 15 marca 2021 r. zmarł w Warszawie



Juliusz Karski
z Włostowa

Kawaler Honoru i Dewocji

Prezydent, Zarząd
i Członkowie ZPKM

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 6 czerwca 2021 r. zmarł w Paryżu



Maciej Morawski
z Jurkowa

Kawaler Honoru i Dewocji

Prezydent, Zarząd
i Członkowie ZPKM

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 16 czerwca 2021 r. zmarł w Krakowie



Róża Kubiak

Dama Łaski Magistralnej

Prezydent, Zarząd
i Członkowie ZPKM

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 12 września 2021 r. zmarł w Krakowie



Stanisław Deskur
z Sancygniowa

Kawaler Honoru i Dewocji

Prezydent, Zarząd
i Członkowie ZPKM

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 2 listopada 2021 r. zmarł w Ottawie (Kanada)



Kazimierz hr. Plater-Zyberk

Kawaler Honoru i Dewocji

Prezydent, Zarząd
i Członkowie ZPKM

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 13 lutego 2022 r. zmarł w Paryżu



Stanisław Dwernicki

Kawaler Honoru i Dewocji

Prezydent, Zarząd
i Członkowie ZPKM

WYDARZYŁO SIĘ

Weekend Maltański w Rudach Raciborskich

W dn. 17-18 lipca 2021 w pocysterskim Zespole Klasztorno-Pałacowym w Rudach Raciborskich odbył się Weekend Maltański, zorganizowany przez Fundację Pomoc Maltańską – Maltańska Służbę Medyczną. Uczestnikami wyjazdu były rodziny z dziećmi z niepełnosprawnością z Katowic oraz Rudy Śląskiej. Uczestnicy zwiedzili historyczny Zamek Piastów Śląskich w Raciborzu, Muzeum Cystersów w Rudach Raciborskich, a także wysłuchali prelekcji poświęconej historii wizerunku Matki Bożej z Filermo.

Aleksandra Węglarzy

Otwarcie Maltańskiego Centrum Wolontariatu w Andrychowie

Dn. 4 września 2021 w Andrychowie odbył się Maltański Dzień Profilaktyki i Promocji Zdrowia. Wydarzenie otworzyła wspólna Msza św., a następnie uroczystie oddano do użytku Maltańskie Centrum Wolontariatu. Mieszczące się w lokalu użyczonym przez Gminę Andrychów centrum służyć będzie koordynacji działań wolontariatu maltańskiego w regionie. Cel to m.in. promocja wolontariatu wśród dzieci, młodzieży i osób dorosłych, organizacja szkoleń z zakresu pierwszej pomocy przedmedycznej oraz stworzenie w niedalekiej przyszłości wypożyczalni sprzętu rehabilitacyjnego dla seniorów i osób z niepełnosprawnością.

MK, MG



Wolontariusze maltańscy na beatyfikacji kard. Wyszyńskiego

Dn. 12 września 2021 w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie odbyła się uroczystość beatyfikacji kard. Stefana Wyszyńskiego i matki Elżbiety Róży Czackiej, a wolontariusze maltańscy mieli zaszczyt służyć pomocą pielgrzymom zgromadzonym w Wilanowie. Uroczystości były zwieńczeniem cyklu przygotowań grupy ponad 30 młodych wolontariuszy z Warszawy, Olsztyna i Katowic uczestniczących w szeregu szkoleń formacyjnych, obejmujących pierwszą pomoc, opiekę nad osobami z niepełnosprawnościami, komunikację w czasie zabezpieczenia oraz etos, jakim powinien kierować się wolontariusz maltański.

Rafał Krajewski

Nagroda dla Maltańskiego Centrum Pomocy w Barczewie

W dn. 17 września odbyła się w Olsztynie uroczysta 27. Gala „Osobowości Roku Warmii i Mazur”, organizowana co roku przez Warmińsko-Mazurski Klub Biznesu. W tym roku zaszczytnym tytułem zostało uhonorowane Maltańskie Centrum Pomocy pw. bł. Gerarda „Pomoc Maltańska” w Barczewie. Nagrodę odebrała dyrektor Edyta Skolmowska.

KNK

Konwent ZPKM w Katowicach

W dn. 18 września 2021 odbył się coroczny Konwent ZPKM, tym razem w Katowicach, dla uczczenia 30. rocznicy działalności Zakonu Maltańskiego na Śląsku. Konwent rozpoczął się uroczystą Mszą św., po której zostały wręczone państwowe medale Pro Merito Melitensi zasłużonym wolontariuszom Pomocy Maltańskiej i Maltańskiej Służby Medycznej oraz medal z okazji 100-lecia ZPKM. Obrady Konwentu odbyły się na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego. Po raz pierwszy w trakcie obrad Konwentu wolontariusze dziel maltańskich zorganizowali konferencję z warsztatami, dzieląc się zdobytymi doświadczeniami pracy w swoich regionach.

Magdalena Krzczunowicz

XII Maltański Koncert Charytatywny

W dn. 22 października 2021 w Auli Uniwersyteckiej w Poznaniu odbył się XII Maltański Koncert Charytatywny zorganizowany przez ZPKM oraz Filharmonię Poznańską. Gwiazdą wieczoru była wiolonczelistka Anastasia Kobekina, a orkiestrą Filharmonii Poznańskiej dyrygował Jarosław Szemet. Podczas koncertu „Dźwięki Wschodu” goście wysłuchali Wariacji na temat rokoko op. 33 Piotra Czajkowskiego oraz I Symfonii g-moll Wasilija Kalinnikowa. Patronat nad koncertem objęli: metropolita poznański abp Stanisław Gądecki, wojewoda wielkopolski Michał Zieliński, marszałek województwa wielkopolskiego Marek Woźniak, prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak, ambasador Zakonu Maltańskiego w Polsce Niels Carl A. Lorijn, rektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu prof. Bogumiła Kaniewska oraz rektor Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu prof. Andrzej Tykarski. Dochód z koncertu został przeznaczony na maltańskie projekty charytatywne.

Magdalena Gosk-Buczkowska



Zakon w Polsce

Pomoc w rejonach przygranicznych

W związku z trudną sytuacją imigracyjną na granicy z Białorusią i gwałtownie spadającą temperaturą, w dn. 8-9 grudnia 2021 przekazane zostały pakiety humanitarne dla osób najbardziej potrzebujących, przebywających w rejonach przygranicznych. Dzięki wpłatom darczyńców oraz sponsorów udało się przygotować łącznie 478 pakietów. Był to pierwszy etap akcji pomocowej, następny transport odbył się w styczniu 2022. Pakiety zostały przekazane żołnierzom z I Podlaskiej Brygady Obrony Terytorialnej w Hajnówce, parafii w Sejnach, Ośrodkowi Caritas Archidiecezji Białostockiej „Samarytanin” oraz Hufcowi ZHP w Białymstoku. Darczyńcy i sponsorzy ofiarowali łącznie 32 600 zł.

Marek Grzymowski



Koncert charytatywny i konferencja w Katowicach

Dn. 29 grudnia 2021 w sali koncertowej Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach odbył się Maltański Koncert Charytatywny Christmas Afterparty. W programie znalazły się kolędy, pastorałki i świąteczne piosenki w aranżacji Pawła Steczka i wykonaniu Anny Serafińskiej, Mieczysława Szczepniaka i Zuzanny Łuźniak oraz muzyków NOSP. Koncert połączony był ze zbiórką na rzecz osób niepełnosprawnych, seniorów i bezdomnych. W tym samym dniu odbyła się także konferencja pt. „Zakon Maltański w służbie człowiekowi”.

KNK

ZAPOWIEDZI

Obozy w Szczырzycu 2022 Zapraszamy na XVII Maltański Obóz Integracyjny w Opactwie Cystersów w Szczырzycu. W tym roku, po przerwie z powodu COVID-19, odbędą się tradycyjne trzy turnusy w terminach: 2-9 lipca, 10-16 lipca oraz 17-24 lipca. Serdecznie zapraszamy uczestników i wolontariuszy. Zgłoszenia przyjmuje Małgorzata Życzkowska (malgorzata.zyczkowska@zakonmaltanski.pl)

MŻ

Maltański Koncert Charytatywny w Poznaniu W dn. 18 listopada 2022 w Auli Uniwersyteckiej w Poznaniu odbędzie się XIII Maltański Koncert Charytatywny. Organizatorami koncertu są Filharmonia Poznańska oraz Związek Polskich Kawalerów Maltańskich. W programie: Mieczysław Karłowicz Koncert skrzypcowy A-dur, Feliks Mendelssohn-Bartholdy Sen nocy letniej. Wystąpią: Konstanty Andrzej Kulka – skrzypce oraz Orkiestra Filharmonii Poznańskiej pod dyktando Marka Pijarowskiego.

MGB

Kard. Timothy Dolan w Polsce i na Słowacji

W dn. 29 kwietnia – 3 maja 2022 do Polski i na Słowację przybył kard. Timothy Dolan, arcybiskup Nowego Jorku, przewodniczący Episkopatu USA i kapelan Order of Malta American Association. Wizyta miała związek z kryzysem uchodźczym, a jej celem było spotkanie z uciekinierami z Ukrainy a także tymi, którzy udzielają im pomocy. Delegacja amerykańska została przyjęta przez Aleksandrę Konarską, radcę minister ambasady Zakonu Maltańskiego w Polsce, dr Hanne Wesołowską-Starzec, koordynatora pomocy humanitarnej oraz zespół ratowników i lekarzy, którzy służą pomocą medyczną na Dworcu Głównym w Krakowie. W centrum maltańskiej pomocy w Komborni delegacja została przyjęta przez Ryszarda Skotnicznego oraz zespół wolontariuszy. Podróży objęła także miejsca pomocy prowadzone przez inne organizacje, m.in. Caritas i Rycerzy Kolumba w Koszycach, Przemyślu, Lwowie i Warszawie. KNK

Pielgrzymka do Lourdes

W dn. 29 kwietnia – 2 maja 2022 odbyła się 64. międzynarodowa pielgrzymka Zakonu Maltańskiego do sanktuarium Matki Bożej w Lourdes. W blisko 100-osobowej polskiej grupie wzięli udział członkowie ZPKM, podopieczni Zakonu, wolontariusze i kadeci z Londynu i Coventry oraz pielgrzymi z Ukrainy. Papieską Mszę św. odprawił kard. Silvano Maria Tomasi, specjalny delegat papieża do Zakonu Maltańskiego. Oprócz namiestnika wielkiego mistrza w maryjnej pielgrzymce wzięli udział członkowie Rady Suwerennej i prałat Zakonu ks. Jean Laffitte. Była to pierwsza od dwóch lat tradycyjna pielgrzymka, po przerwie spowodowanej pandemią. W sanktuarium wciąż obowiązują jednak niektóre ograniczenia, np. nie jest możliwe zanurzenie się w łaźni.

AJ-S

Pielgrzymka ZPKM na Jasną Górę

Dn. 21 maja 2022 odbyła się doroczna pielgrzymka Związku Polskich Kawalerów Maltańskich na Jasną Górę. Przewodniczył jej o. Marek Pieńkowski OP, który poprowadził konferencję, nabożeństwo Drogi Krzyżowej oraz przewodniczył Mszy świętej. Homilię wygłosił ks. Michał Pałowski. Dziękujemy oo. paulinom za otwartość i możliwość wspólnej modlitwy.

MG



Oplatek Maltański 2022 Organizowana po raz 21. świąteczna akcja na rzecz najuboższych i potrzebujących, po zniesieniu ograniczeń sanitarnych, odbędzie się w tradycyjnej formie bezpośrednich spotkań wigilijnych. Realizacja akcji jest możliwa dzięki hojności sponsorów, darczyńców i instytucji, a w jej organizację włącza się blisko 300 wolontariuszy, pracowników MOPS, członków Maltańskiej Służby Medycznej oraz uczniów i studentów. Informacje: www.oplatekmaltanski.org

HWS

**Dziękujemy wszystkim Sponsorom,
Darczyńcom i Partnerom za wspieranie
dział Zakonu Maltańskiego**

**Jerónimo
Martins**

KPMG
cutting through complexit

 **DONIMIRSKI**
hotele & konferencje

 **Ubezpieczenia**

LOBO 

Bahlsen

 **STATE STREET**

WIALAN

 **WODOCIĄGI**
Miasta Krakowa

 **Trefl**

 **Biedronka**
Codziennie niskie ceny

 **GLUCHOWSKI SEMINATOWSKI ZWIĄZ**

 **Energa**
GRUPA ORLEN

 **Business Centre
Club**
ŁÓŻA KATOWICKA

 **HOSSA**

 **Villa Antonina**
SOPOT

**FUNDACJA
seen sownie**

 **OLIVIA**
BUSINESS CENTRE

axians
VINCI  **ENERGIES**

 **DCT GDANSK**
A Member of the DCTA Group



Bukowski 

 **AGRO FUNDUSZ
MAZURY**

 **EY**

 **FUNDACJA GRUPY
PERN**

 **MICHELIN**

 **Fundacja**

PRZEMYSŁÓWKA
HOLDING
rok zał. 1992



**ZAKON MALTAŃSKI****POLSKA**

Związek Polskich Kawalerów Maltańskich

Siedziba ZPKM:

al. Kasztanowa 4a • 30-227 Kraków

Kancelaria ZPKM:

ul. Jazgarzewska 17 • 00-730 Warszawa

tel. +48 510 140 192

e-mail: kancelaria@zakonmaltanski.pl

Kontakt dla mediów:

mediakontakt@zakonmaltanski.pl

tel. +48 694 438 443

NIP 676 21 19 263 • REGON 357053209

www.zakonmaltanski.pl**ORGANIZACJE POWOŁANE DO REALIZACJI MISJI ZAKONU MALTAŃSKIEGO W POLSCE**

Poznań

FUNDACJA POLSKICH KAWALERÓW MALTAŃSKICH „POMOC MALTAŃSKA”

Organizacja Pożytku Publicznego
ul. Świętojańska 1, 61-113 Poznań
www.wielkopolska.zakonmaltanski.pl
Andrzej Baehr, tel. +48 796 291 091
andrzej.baehr@zakonmaltanski.pl

NIP 782 21 41 693, KRS 0000207523
REGON 639644725
Pekao S.A. Oddział w Poznaniu
76 1240 6595 1111 0000 5622 4537

MALTAŃSKIE CENTRUM POMOCY „KOMANDORIA” W POZNANIU

ul. Świętojańska 1, 61-113 Poznań
Andrzej Baehr, tel. +48 796 291 091

WARSZTATY TERAPII ZAJĘCIOWEJ

ul. Miastkowska 128/132, 60-184 Poznań
ul. Świętojańska 1, 61-113 Poznań
www.wtznpoznan.zakonmaltanski.pl
Anna Hojda-Nowak, tel. +48 506 716 235,
+48 505 172 902, tel./fax +48 61 868 15 67
anna.hojda-nowak@zakonmaltanski.pl

MALTAŃSKIE GABINETY SPECJALISTYCZNE

ul. Świętojańska 1, 61-113 Poznań
tel. +48 530 908 098

DOM POMOCY MALTAŃSKIEJ W PUSZCZYKOWIE

ul. Dworcowa 16, 62-041 Puszczykowo
www.puszczykowo.zakonmaltanski.pl
Jerzy Pelowski,
tel./fax +48 61 819 44 46, tel. 507 117 248
maltadom@wp.pl
Pekao S.A. Oddział w Poznaniu
59 1240 6595 1111 0000 5624 6959

Warszawa

FUNDACJA POLSKICH KAWALERÓW MALTAŃSKICH W WARSZAWIE „POMOC MALTAŃSKA”

ul. Jazgarzewska 17/5, 00-730 Warszawa
NIP 525 22 92 602, KRS 0000174988
PKO BP S.A. Oddział 15 w Warszawie
51 1020 1156 0000 7602 0089 7512

DOM POMOCY SPOŁECZNEJ

„MICHAŁA ARCHANIOLA” W SZYLDAKU
ul. Gdańska 14, 14-106 Szydłak
www.szydłak.zakonmaltanski.pl
Robert Burdalski, tel. 601 622 564,
tel. +48 89 647 65 65, szyldak@dps.pl
Bank BGZ Oddział w Ostródzie
54 2030 0045 1110 0000 0399 1750

MALTACAMP

Maria Tarnowska
Team Leader, tel. 696 962959
maria.tarnowska@zakonmaltanski.pl
Konto 53 1020 1156 0000 7102 0130 5994
z dopiskiem „Obóz MaltaCamp”

ŚLĄSKI ODDZIAŁ FUNDACJI POLSKICH KAWALERÓW MALTAŃSKICH W WARSZAWIE

ul. Gliwicka 2/2, 40-079 Katowice
Ilona Świerad, tel. +48 693 979 726,
tel. +48 32 78 58 68
ilonaswierad@zakonmaltanski.pl
PKO Bank Polski SA
82 1020 2313 0000 3902 0436 3362

MALTAŃSKIE CENTRUM POMOCY PW. BŁ. GERARDA FUNDACJI POLSKICH KAWALERÓW MALTAŃSKICH W WARSZAWIE „POMOC MALTAŃSKA”

ODDZIAŁ W BARCZEWIE
ul. Niepodległości 9, 11-010 Barczewo
www.barczewo.zakonmaltanski.pl
Edyta Skolmowska, tel. +48 513 042 585,
tel. +48 89 514 14 72
dyrektor@centrummaltanskie.pl
PKO BP S.A. Oddział 2 w Olsztynie
22 1020 3541 0000 5202 0157 4482

FUNDACJA ŚW. JANA JEROZOLIMSKIEGO

ul. Królowej Aldony 13, 04-928 Warszawa
Anna Andrzejewska,
tel. +48 606 924 959, tel. +48 22 617 34 28

Kraków

FUNDACJA POLSKICH KAWALERÓW MALTAŃSKICH W KRAKOWIE

al. Kasztanowa 4a, 30-227 Kraków
www.malopolska.zakonmaltanski.pl
dr Krzysztof Moczurad, tel. +48 602 681 752
krzysztof.moczurad@zakonmaltanski.pl
NIP 677 23 68 111, KRS 0000410254
REGON 122532627
PKO BP SA 25 1020 2892 0000 5102 0481 1156

MALTAŃSKIE CENTRUM POMOCY NIEPEŁNOSPRAWNYM DZIECIOM I ICH RODZINOM

al. Kasztanowa 4a, 30-227 Kraków
www.krakow.zakonmaltanski.pl

Ewa Reczek, tel. +48 665 625 050
dr Krzysztof Moczurad, tel. +48 602 681 752,
tel. +48 12 424 14 52, fax +48 12 424 14 59
biuro@maltanskiecentrum.pl
PKO BP SA 35 1020 2892 0000 5202 0250 1260

MALTAŃSKI OŚRODEK Wczesnej INTERWENCJI

Ewa Reczek
tel. +48 12 424 14 52, +48 12 424 14 40
pomoc@maltanskiecentrum.pl

I. Poradnia zdrowia psychicznego dla dzieci, młodzieży i ich rodzin
II. Poradnia logopedyczna

III. Ośrodek rehabilitacji dziennej dla dzieci

IV. Poradnia zdrowia psychicznego dla osób z autyzmem dziecięcym
V. Niepubliczna poradnia wczesnego wspomagania rozwoju
PKO BP SA 45 1020 2892 0000 5002 0222 2594

NIEPUBLICZNE PRZEDSZKOLE SPECJALNE ZWIĄZKU POLSKICH KAWALERÓW MALTAŃSKICH

Grażyna Banach-Kociołek
tel. +48 12 424 14 51, fax +48 12 424 14 59
grazyna.kociolek@zakonmaltanski.pl
PKO BP SA 25 1020 2892 0000 5102 0481 1156

Katowice

MALTAŃSKA SŁUŻBA MEDYCZNA – POMOC MALTAŃSKA

ul. Wita Stwosza 41, 40-042 Katowice
www.msm.zakonmaltanski.pl
Prezes Zarządu dr Marcin Świerad

Biurowo tel. 728 448 296; 694 484 806
NIP 954 27 29 392, KRS 0000388805
REGON 242452370,
BRE BANK SA
38 1140 2017 0000 4202 1284 8877

Klebarń

KAPELANAT ZPKM

Dom Rekolekcyjny Św. Jana
Sanktuarium Krzyża Świętego
Klebarń Wielki 32A, 10-687 Klebarń Wielki

Wielka Brytania

THE ASSOCIATION OF THE POLISH KNIGHTS OF MALTA (UK)

Widcombe Lodge, 2 Brentham Way, London W5 1BJ, Wielka Brytania
dr Marek Stella-Sawicki MBE, tel. +44 78 998 74444,
drmarksawicki@hotmail.com

KORPUS KADETÓW MALTAŃSKICH

Oddział w Wielkiej Brytanii, 47 Foxbourne Road, London SW17 8EN, Wielka Brytania
Przemysław Salamoński
przemyslaw.salamonski@zakonmaltanski.pl

Opłatek Maltański

OPŁATEK MALTAŃSKI

30-538 Kraków, ul. Parkowa 11
www.oplatekmaltanski.org

Kierownik projektu
dr Hanna Wesołowska-Starzec, tel. +48 696 402 764
hanna.wesolowskatarzec@zakonmaltanski.pl

PKO Bank Polski SA, Oddział 1 w Krakowie
39 1020 2892 0000 5102 0523 8771
z dopiskiem „Opłatek Maltański”

